DELIVERED TO THE POST OFFICE ON TUESDAY, JANUARY 22, 1985

DOSTARCZONO NA POCZTĘ WE WTOREK 22 STYCZNIA, 1985 R.

ALLIANCER
Semi-Weekly
Published in the Polish Language every Tuesday and Thursday
Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor St. West
Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

ZWIĄZKOWIEC

NUMBER 6 TORONTO — TUESDAY, JANUARY 22, 1985 PRICE PER COPY — 50¢

BRATERSTWO TOLERANCJA OŚWIATA
Organ Związku Polaków w Kanadzie.
Wydawany 2 razy w tygodniu.
Służy całej Polonii w Kanadzie.

W numerze m.in.:

M. K. DZIEWANOWSKI:
Sowietolodzy zachodni o ZSRR — str. 2
JACEK BORZĘCKI:
Bohater czy przestępca? — str. 2
WŁADYSŁAW POMARAŃSKI:
Imigracja w teorii i w praktyce — str. 3
PIOTR SKERIS:
W 40-lecie Credit Union (2) — str. 3
Dr A. PAWŁOWSKI:
Urazy i schorzenia skóry związane ze środowiskiem wodnym — str. 3
WOJCIECH KRAJEWSKI:
Zdarzenia i wrażenia — str. 5
WŁ. DZIEMIAŃCZUK:
Ziemia Lwowska i jej związek z Koroną — str. 5
KAZIMIERZ KLIMASZEWSKI:
Polonia w Victorii wierna tradycjom polskim — str. 6

Ostrożny optymizm Papieża

WATYKAN — Po tym kiedy przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych poinformowali Jana Pawła II o rezultatach rozmów amerykańsko-sowieckich w Genewie, Papież wyraził się, iż wznowienie rozmów stwarza podstawy do umiarkowanego optymizmu. Na obu mocarstwach spoczywa ogromna odpowiedzialność za losy świata, jednocześnie nadmierne skupianie wpływów przez nie może ograniczyć swobodę podejmowania decyzji przez inne państwa — powiedział Papież. Stosunki międzynarodowe winny być oparte na wzajemności, solidarności i współpracy.

W swym przemówieniu do ambasadorów przy Watykanie Papież zaoferował swe pośrednictwo w rozwiązywaniu narbrzmiałych konfliktów w Ameryce Łacińskiej.

SERIA MORDERSTW W PARYŻU

PARYŻ (Reuter) — 73-letnia kobieta zamordowana w swoim mieszkaniu, jest jedenastą ofiarą zbrodniarza, który napada i morduje starsze samotnie mieszkające kobiety.

Poprzednie dziesięć zabójstw wydarzyło się w październiku i listopadzie w dzielnicy Montmartre. Ostatnia ofiara mieszkała w bogatej dzielnicy w pobliżu Pól Elizejskich.

APELACJA A. GWIAZDY ODRZUCONA

Obrońca znanego działacza Solidarności, Andrzeja Gwiazdy aresztowanego 16 grudnia i skazanego na 3 miesiące aresztu za udział w manifestacji, złożył apelację z żądaniem ponownego rozpatrzenia sprawy.

Przewodnicząca sądu w Gdańsku, sędzina Aleksandra Dziedzina odrzuciła apelację i zatwierdziła wyrok kolegium.

Andrzej Gwiazda odsiaduje swój wyrok w Areszcie Śledczym w Gdańsku, ul. Kurkowa 12.

ROZŁAM W QUEBECU

MONTREAL — Ostatni nadzwyczajny zjazd delegatów Parti Québécois zamknął kolejny rozdział w historii Quebecu i tym samym Kanady. Delegaci głosowali nad pytaniem, czy w nadchodzących wyborach partia ta ma utrzymać w programie swoje dotychczasowe główne hasło — separatyzm i niepodległość Quebecu. Konflikt w łonie partii narastał od szeregu miesięcy, od kiedy premier R. Lévesque dał do zrozumienia, iż w obecnej sytuacji najważniejszym dla niego celem jest poprawienie sytuacji gospodarczej prowincji i zmniejszenie bezrobocia. Część "separatystów" z wpływowym Jacques Parizeau na czele uznała, iż Lévesque sprzeniewierzył się postawowym ideałom partii i opuściła gabinet.

Podczas głosowania 921 osób, czyli prawie 2/3 delegatów, opowiedziało się po stronie Lévesque'a. Natomiast 1/3 poparła "separatystów" i na znak protestu opuściła salę zebrań składając jednocześnie pisemną deklarację odnośnie swego stanowiska. Niektórzy przypuszczają, iż może to oznaczać definitywny rozłam w partii i wyodrębnienie się nowego ruchu politycznego. Niektórzy zaś przyrównują "wygraną" Levesque'a do podobnych rezultatów głosowań na Joe Clarka, jako przywódcę Partii Konserwatywnej. Jak pamiętamy, Clark uznał przewagę 2/3 głosów za niewystarczającą i podczas kolejnej próby umocnienia swej pozycji utracił ją na rzecz B. Mulroney'ego. Dlatego część "separatystów" w Parti Quebecois wstrzymuje się przed opuszczeniem jej szeregów, aby w razie rezygnacji Lévesque'a zachować możność wywierania wpływu na jej platformę wyborczą.

Nie są pomyślne dla Lévesque'a również badania opinii publicznej prowadzone przez znaną firmę CROP. Wskazują one, iż w wyborach P.Q. pod przywództwem Lévesque'a uzyskałaby 32% głosów, zaś Liberałowie z byłym premierem — Robertem Bourassa — 56%. Te same badania wskazują na wzrastającą popularność ministra sprawiedliwości Pierre Marca Johnsona, pod którego kierownictwem P.Q. mogłaby liczyć na 47% głosów wobec 46% nadal preferujących Liberałów.

Dalsze rezygnacje z P.Q. mogłyby zlikwidować jej kruchą przewagę w parlamencie i spowodować wczesne, wiosenne wybory. Lévesque wolałby sprawę wyborów odłożyć do jesieni.

Amerykańsko-chińska współpraca wojskowa

WASZYNGTON (Reuter) — "Rozmowy na temat wojskowej współpracy między USA i Chinami Ludowymi są bardzo zaawansowane i wszystko wskazuje na to, że rząd USA zgodzi się na sprzedaż do Chin wyposażenia wojskowego dla chińskiej marynarki wojennej, w tym także nowoczesnej broni przeciw lodziom podwodnym" — stwierdził 14 stycznia przedstawiciel amerykańskiego departamentu obrony.

Dodał on, że bardzo zaawansowane są także rozmowy na temat sprzedaży nowoczesnej broni przeciwlotniczej i przeciwpancernej.

„Jeśli negocjacje te zakończą się porozumieniem, będzie to pierwsza transakcja między obu państwami od czasu gdy wojska Mao po "Długim Marszu" w 1949 roku zajęły Chiny i wprowadziły ustrój komunistyczny.

Rozmowy na temat wojskowej współpracy amerykańsko-chińskiej rozpoczęte zostały w czasie wizyty sekretarza obrony Caspara Weinbergera w Chinach w 1983 roku. Administracja amerykańska uważa, że współpraca z Chinami w dziedzinie obrony jest niezbędna, by przywrócić militarną równowagę w tej części świata, zachwianą przez rozbudowę sowieckich sił zbrojnych.

Oświadczenie na temat negocjacji w sprawie zakupu broni złożone zostało tuż po zakończeniu 3-dniowej wizyty szefa amerykańskich sił zbrojnych, gen. Johna Vesseya w stolicy Chin, Pekinie, lecz rzecznik departamentu stanu oświadczył, że wizyta Vesseya nie miała nic wspólnego z rozmowami na temat planowanych transakcji.

W czasie bankietu wydanego przez chińskiego gen. Yang Dezhi na zakończenie wizyty, gen. Vessey stwierdził, że obie strony łączy wspólny cel, by Pacyfik stał się prawdziwie pokojowym oceanem". Dodał też, że współpraca wojskowa między USA i Chinami ma na celu wyłącznie cele pokojowe i nie jest skierowana przeciwko trzeciej sile".

Władze chińskie, którym brak jest środków finansowych na zakup większej ilości broni, starają się także o zakup licencji, które by pozwalały produkować nowoczesne uzbrojenie w Chinach.

Protest Australii

NAIROBI, Kenia (AP) — Rząd australijski złożył formalny protest przeciwko włączom Etiopii, które zarekwirowały australijską pomoc żywnościową wartości $1.2 mln., przeznaczoną dla ludności z prowincji Erytrea i Tigre, gdzie działają partyzanci walczący o autonomię dla tych terenów. Marksistowskie władze Etiopii zakazały wysyłania jakiejkolwiek żywności na tereny tych prowincji, by w ten sposób osłabić siłę walczących z reżimem. Warto dodać, że rząd Mengistu Haile Mariam zgodził się na pomoc żywnościową z Zachodu, tylko pod warunkiem, iż rozdziałem tej pomocy zajmie się wojsko. Z różnych doniesień wynika, że znaczna część przesyłanej żywności jest rozkradana przez wojskowych i sprzedawana na targach w sąsiednim Sudanie.

Zaprzysiężenie R. Reagana

WASZYNGTON — W niedzielę odbyły się uroczystości zaprzysiężenia Ronalda Reagana na kolejną, drugą kadencję prezydentury Stanów Zjednoczonych. W obecności prezesa Sądu Najwyższego (Chief Justice) Warrena Burgera, z ręką na Biblii trzymanej przez małżonkę prezydenta Nancy, Reagan powtarzał: "Ja, Ronald Reagan, uroczyście przysięgam, iż będę spełniał urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych wiernie przestrzegając i chroniąc konstytucji Stanów Zjednoczonych, tak mi dopomóż Bóg".

Przebiegająca w Białym Domu uroczystość miała charakter kameralny. Jej powtórzenie na publiczną skalę miało nastąpić w Kapitolu, w poniedziałek, na kiedy to przygotowywano również tradycyjną 2-godzinną paradę. Jednakże ze względu na rekordowe podczas weekendu mrozy paradę odwołano. Tym samym wielu organizatorów i stacji telewizyjnych znalazło się w trudnym położeniu, bowiem paradę przygotowywano od wielu miesięcy i na ten cel wydano już miliony dolarów (całość obchodów miała kosztować $12.5 milionów).

W paradzie miało uczestniczyć ok. 140 tysięcy osób, w tym wiele młodzieży z całego kraju.

Po akcie zaprzysiężenia Reagan udał się do San Francisco, aby wziąć udział w ceremonii otwarcia zawodów Super Bowl XIX. Następnie powrócił on znów do Waszyngtonu. W sobotę Reagan wziął udział w wielkim balu z 12-tysiącami współpracowników i sympatyków, prowadzonym przez Franka Sinatrę. Po południu zaś, wespół ze swym wnukiem ulepił on bałwana.

R. Reagan w wieku 73 lat jest najstarszym obejmującym urząd prezydentem w historii kraju. Wielu obserwatorów z satysfakcją odnotowuje pełen wzajemnej adoracji stosunek między prezydentem i jego małżonką Nancy. Niektórzy nawet przypuszczają, iż uzyskuje ona coraz większy wpływ na decyzje męża.

Początki kariery Reagana nie były łatwe. Jego ojciec, właściciel sklepu z obuwiem, będąc alkoholikiem zbankrutował w czasie wielkiego kryzysu. Ciężko przeżył Reagan rozwód z aktorką Jane Wyman. Dopiero małżeństwo z młodszą o 10 lat Nancy zbiegło się z sukcesami na polu aktorskim i politycznym.

PROCES W TORUNIU

ZEZNANIA SWIADKOW

Jak już podawaliśmy, pułkownik Pietruszka, bezpośrednio przełożony trzech oficerów oskarżonych o porwanie i zabójstwo księdza Popiełuszki, nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, czyli zorganizowania i udzielania pomocy w czasie akcji oraz prób zatajenia niektórych faktów w czasie śledztwa w MSW.

Zeznania kolejnych świadków zaprzeczają wersji Pietruszki. Józef Barczyński, oficer Komendy Głównej MO w Warszawie zeznał, że w czasie spotkania, które miało miejsce 9 października, pułkownik Pietruszka proponował, by upozorować wypadek księdza Popiełuszki, przez wyrzucenie go z pędzącego pociągu. Inny świadek, major Janusz Dróżdż zeznał, że tuż po aresztowaniu kapitana Piotrowskiego, wiceminister MSW, gen. Władysław Ciastoń rozkazał mu, by przesłuchał wszystkich pracowników z departamentu Piotrowskiego i sprawdził ich alibi z 19 października. Wtedy to pułkownik Pietruszka nakazał Dróżdżowi skrócić dwa oświadczenia, ponieważ, jak stwierdził: "nikt nie będzie chciał czytać tak długich zeznań". Z zeznania sekretarki Piotrowskiego, Pietruszka kazał wykreślić zdanie, które wypowiedział Piotrowski przed wyjazdem na akcję: "Jeśli ktoś będzie mnie szukał, pułkownik Pietruszka wie, gdzie jestem". Inny oficer MSW, Zbigniew Stroniecki potwierdził zeznania Dróżdża.

Fakty podane przez Dróżdża i Stronieckiego obaliły wersję Pietruszki, który zeznał wcześniej, że nie wiedział o akcji przeciwko księdzu Popiełuszce. Zeznający w charakterze świadka, kierowca księdza, Waldemar Chrostowski opisał szczegółowo wszystkie wypadki z 19 października. Podana przez niego wersja wydarzeń jest zgodna z wcześniejszymi ustaleniami śledztwa.

WYJASNIENIE

W czasie konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych, rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości, Andrzej Cubała wyjaśnił, dlaczego "w składzie sędziowskim na procesie morderców księdza Jerzego Popiełuszki znajduje się trzech sędziów zawodowych i czterech ławników. Cubała stwierdził, że jeden sędzia i jeden ławnik są zapasowymi członkami składu sędziowskiego, którzy mają prawo zadawania pytań, lecz nie mają prawa udziału w naradzie sędziów i orzekania o wyroku.

Z KANADY

ZAPOWIEDZ CIĘĆ W BUDZECIE

MEECH LAKE, Que. — Po zakończeniu narad gabinetu w rządowej rezydencji w Meech Lake premier B. Mulroney zapowiedział "trudne decyzje" odnośnie ograniczenia wydatków w nowym projekcie budżetu przewidywanym na koniec kwietnia. Sprawy te będą przedmiotem obrad wznowionej w poniedziałek sesji parlamentu. Mulroney zamierza zrealizować przedwyborczą obietnicę zredukowania wydatków państwowych o $4 miliardy.

Jak dotąd nie rozstrzygnięto jeszcze w jaki sposób rząd przeprowadzi zapowiadane zniesienie regulacji cen produktów ropy naftowej i zrównania ich z cenami na rynkach światowych.

MORGENTALER I BOROWSKI

WINNIPEG — Starcia między zwolennikami przerywania ciąży i przeciwnikami tych zabiegów zaostrzają się. W USA w kilku klinikach wybuchły bomby. W Kanadzie Henry Morgentaler otwarcie przeciwstawia się prawu i otwiera prywatne kliniki przerywania ciąży. Po Montrealu i Toronto przychodzi kolej na Winnipeg. Na tym terenie ściera się on ze swym zdecydowanym antagonistą, Joe Borowskim, byłym ministrem w prowincjonalnym rządzie NDP. Borowski przyznał otwarcie, iż otrzymał telefon od osoby gotowej wypłacić $20 tysięcy na zgładzenie Morgentalera.

H. Morgentaler urodził się w Łodzi, w znanej rodzinie działaczy żydowskich. Jego matka zginęła z rąk Gestapo a on sam z bratem spędził przawie 6 lat w Oświęcimiu i Dachau.

KONTROLA CZYNSZÓW MIESZKANIOWYCH

TORONTO — W trakcie kampanii Partii Konserwatywnej poddaje się w wątpliwość celowość utrzymywania wprowadzonej w 1975 r. przez rząd Ontario ustawy o kontroli wysokości czynszów mieszkaniowych. Większość kandydatów na stanowisko przywódcy w sposób bardziej lub mniej otwarty opowiada się za zniesieniem tej ustawy.

NAJWIĘKSZY TRANSPORT NARKOTYKÓW

MONTREAL — Po kilku tygodniach obserwacji magazynu towarowego w La Salle (przedmieścia Montrealu) policja zdecydowała się na otwarcie zapieczętowanego pojemnika, we wnętrzu którego odkryła ładunek 5 ton haszyszu. Tym samym przechwycono największy w historii kraju transport narkotyków o rynkowej wartości $100 milionów. Policja przypuszcza, iż narkotyki przemycał gang przestępczy, którego przywódca F. P. Ryan został w nie wyjaśnionych dotąd okolicznościach, w listopadzie ub.r., zastrzelony.

ZE ŚWIATA

R. GANDHI OSKARŻA O SZPIEGOSTWO

DELIJI — W ub. piątek nowy premier Indii, Rajiv Gandhi, zbulwersował parlament oświadczeniem, iż wśród członków rządu miały miejsce przypadki szpiegostwa. W związku z tym 7 osób, w tym niektóre z jego najbliższego otoczenia, zostało aresztowanych. Przypuszcza się, że wśród nich są pracownicy biura premiera oraz ministerstwa obrony. Oskarża się ich o działanie na rzecz USA, IFN, Francji oraz Związku Sowieckiego.

MITTERRAND W NOWEJ KALEDONII

NOUMEA — W połowie 7-letniej kadencji prezydent Francji Francois Mitterrand znajduje się w punkcie zwrotnym: porzucił on główne hasła Partii Socjalistycznej a mimo to jego popularność spada. Nowym probierzem jego umiejętności politycznych była nieoczekiwana podróż do Nowej Kaledonii — francuskiej posiadłości pośrodku Pacyfiku, gdzie rozgorzały rozruchy na tle dążeń do niepodległości. Zginęło już ok. 20 osób, a od tygodnia obowiązuje stan wyjątkowy. Mitterrand podjął się trudnej próby pogodzenia melanezyjskich Kanaków z francuskimi osadnikami i uzgodnienia warunków przyznania wyspie niepodległości. Tymczasem obie strony tratują go z niechęcią i podejrzliwością.

AGCA OSKARZA ANDROPOWA

RZYM — Mehmet Ali Agca, który w maju 1981 r. podjął próbę zabójstwa Papieża Jana Pawła II, wystosował list do amerykańskiego attache militarnego, w którym utrzymuje, iż: "W 1979 r. na Kremlu Andropow podjął decyzję zamordowania zarówno Papieża jak i Walesy". List, potwierdzony przez sędziego Ilario Martellę, opublikowany został w rzymskim dzienniku. W kwietniu przewiduje się rozpoczęcie zaocznej rozprawy sądowej przeciwko domniemanym spiskowcom tureckim i bułgarskim, którzy mieli pomagać w zorganizowaniu zamachu.

KATASTROFY SOWIECKICH SAMOLOTÓW

PEKIN — W ub. piątek rozbił się turbośmigłowy samolot produkcji sowieckiej (Antonow-24) zdążający z Szanghaju do Pekinu. 38 osób zginęło a 3 odniosło ciężkie obrażenia.

MEXICO CITY — W sobotę, wkrótce po starcie z kubańskiego lotniska w Hawanie, uległ katastrofie kierujący się do Meksyku sowiecki samolot Ił-18 z 32 pasażerami i 8 członkami załogi na pokładzie. Samolot runął na autostradę na przedmieściach Hawany. Wszyscy zginęli.

NOWY TYP SZKIEŁ KONTAKTOWYCH

Syntex Corp. of Panama wyprodukowała ulepszony typ soczewek kontaktowych o podwójnej ogniskowej pozwalający widzieć ostro obiekty bliższe i dalsze. Soczewki będą rozprowadzane w USA.

Z POLSKI I O POLSCE

PROCES

W Sądzie Wojewódzkim we Wrocławiu trwa proces Józefa Pintora — byłego skarbnika NSZZ Solidarność regionu Dolny Śląsk i Piotra Bednarza — byłego zastępcy przewodniczącego zarządu tego regionu, oskarżonych o "pobranie 3 grudnia 1981 r. 80 mln zł z konta NSZZ Solidarność i nielegalne dysponowanie ta sumą." Teraz Komisja ds Zarządu Majątkiem Związków Zawodowych w Warszawie domaga się zwrotu pieniędzy.

Jest to już drugi proces w tej samej sprawie. Pierwszy umorzono, gdy do sądu wpłynął list podpisany przez kilka tysięcy byłych członków Solidarności, z Lechem Wałęsa na czele, wyjaśniający, że zgodnie ze statutem Solidarności oskarżeni działacze mieli prawo pobrać tę sumę oraz że pieniądze zostały przeznaczone na pomoc dla represjonowanych i ich rodzin.

NOWY ADMINISTRATOR DIECEZJI GDAŃSKIEJ

Jak poinformował Sekretariat Prymasa Polski — Papież Jan Paweł II mianował ks. biskupa dr Tadeusza Gocłowskiego administratorem diecezji w Gdańsku — biskupem ordynariuszem diecezji gdańskiej.

DEWALUACJA

Jak podał Narodowy Bank Polski, od 1 stycznia br. zdewaluowano złotego w stosunku do rubla i dolara. Wg nowego kursu 1 rubel transferowy kosztuje obecnie 77 zł (poprzednio 72 zł), a $1 USA — 138 zł (poprzednio 123 złote). Tak więc złoty polski zdewaluowany został w stosunku do rubla o 6.9%, a w stosunku do dolara USA o 9.3%.

WYNIKI AMNESTII

Prokuratura Generalna poinformowała, że "w okresie od 23 lipca do 31 grudnia ub.r. prokuratorzy umorzyli — na mocy aktu amnestyjnego — postępowania przygotowawcze wobec 70 420 osób, w tym wobec 805 sprawców przestępstw z pobudek politycznych oraz uchylono tymczasowe aresztowanie w stosunku do 4002 osób, w tym 407 sprawców przestępstw z pobudek politycznych".

LEKI

W latach 1978-82 brakowało 300-400 leków. Rząd nakazał rozwój przemysłu farmaceutycznego i obiecał środki na zakup leków za granicą. Pod koniec 1984 roku w Polsce nie można było kupić 731 leków, czyli prawie połowy listy leków podstawowych. Apteki pełne są aspryny i środków przeciwbólowych, natomiast brak jest leków niezbędnych dla ratowania życia chorego.

ODWIEDZINY

Prasa opisała wizyty dostojników, którzy ostatniego dnia 1984 roku odwiedzali zakłady pracy. I tak członek BP, Zofia Grzyb odwiedziła załogę elektrowni Kozienice, szpital i spółdzielnię mleczarską w tym mieście, inny członek BP, Stanisław Kałkus oglądał krowy na farmie w Bierzgłinie, zastępca członka BP, minister obrony narodowej gen F. Siwicki odwiedził jednostkę w Warszawie, wicepremier Szałajda zwiedził elektrownię Siekierki, wiceminister M. F. Rakowski przyjechał niespodziewanie do zajezdni tramwajowej na ul. Jutlanckiej w Warszawie, natomiast minister kultury i sztuki Zygulski był gościem "jednej z przodujących jednostek Wojsk Obrony Powietrznej Kraju".

Wszyscy ci oficjele złożyli załogom najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Nie podano czego pracownicy odwiedzanych zakładów życzyli władzom.

BIBLIOTEKI

W ciągu ostatnich 10 lat znalazła dosu biblioteki wiejskich o 7 tysięcy. Z powodu małych nakładów, do bibliotek nie trafiają najbardziej poszukiwane i popularne książki. Z powodu złej jakości drukowanych książek niektóre z nich rozpadają się już po pierwszym czytaniu. Większość bibliotek na wsiach nie ma odpowiednich pomieszczeń. Władze dyskutują nad poprawą sytuacji, lecz na razie brak jest funduszy.

KULTURA

Uczestnicy Kongresu Kultury Języka Polskiego w Szczecinie dostali w prezencie od organizatorów specjalne bony wartości 70 zł, które można było zrealizować w kawiarni "Zamkowa". Mała kawa w tej kawiarni kosztuje 135 zł.

KROCHMAL DLA UCZCZENIA

"Chojnickie Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Przemysłu Ziemniaczanego Premos w Chojnicach dla uczczenia 40-lecia PRL uruchomiło niedawno seryjną produkcję szybkoobrotowych, nowoczesnych maszyn do przecierania ziemniaków. Dzięki maszynom z Premosu wzrośnie znacznie produkcja krochmalu. Przyczyni się one także do zaoszczędzenia 8.5 mln dolarów, które trzeba by wydać na zakup podobnych urządzeń za granicą" — donosiła prasa.

KADRY

Ponad 20% osób, które ukończyły studia wyższe w latach 1976-81 zatrudnionych jest niezgodnie z wykształceniem, mimo że w Polsce wskaźnik pracowników z wyższym wykształceniem jest jednym z najniższych w Europie.

"Związkowiec" (The Alliancer)
OFFICIAL ORGAN
OF THE POLISH ALLIANCE OF CANADA
Printed and Published every Tuesday and Thursday by
POLISH ALLIANCE PRESS LIMITED
1638 Bloor Street West, Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Telephones: 531-2491, 531-2492, 531-5866

Second class mail registration number 1673

Jan Król, Chairman of the Board — Elżbieta Kluczyńska, Secretary

Jacek Borzęcki, Editor-in-Chief

No part of this publication may be reproduced or transmitted in any form or by any means without permission

NEWSPAPER SUBSCRIPTION

To order subscription please send cheque or Money Order for the appropriate amount payable to "Polish Alliance Press Ltd." enclosing subscriber's name, address and postal code

Canada ..... $32 (one year) $22 (6 months)
Outside Canada $44 " " $28 (6 ")
Single copy 60¢

BOHATER CZY PRZESTĘPCA?

Bernhard Goetz stał się znany na całym świecie w kilka godzin po tym, gdy w południe 31 grudnia ub.r. wszedł na posterunek policji w Concord (New Hampshire) i oznajmił: "I am wanted in New York. I did the subway shootings."

W sobotę, 22 grudnia, ok. godz 2 po południu, Bernhard Goetz, 37-letni elektronik, jechał właśnie w jednym z wagonów nowojorskiego metra, gdy czterej siedzący naprzeciw niego Murzyni spojrzeli na siebie porozumiewawczo, po czym wstali i wolno, z nonszalancją miejscowych rzezimieszków, podeszli stając tuż przy nim. W całym wagonie były oprócz nich zaledwie dwie starsze kobiety. Najpierw spytali go o godzinę. Powiedział. Potem poprosili o papierosa. Poczestował. Wreszcie zażądali aby dał każdemu z nich po 5 dolarów. Goetz, wysoki lecz szczupły mężczyzna o nieśmiałej, nerwowo zaciętej twarzy, siedział spoglądając zimno na stojących nad nim rabusiów. Po chwili rzekł: "Tak, mam coś dla was", po czym spokojnie wstał, odsunął się o parę kroków i z wyjętego w międzyczasie pistoletu bez słowa wypalił do wszystkich czterech murzyńskich wyrostków. Uspokoiwszy następnie wystraszone kobiety, przeszedł obok wijących się w konwulsjach rabusiów i wysiadł z wagonu metra oddalając się w czerń tunelu. Zanim policja zdążyła nadjechać udało mu się niepostrzeżenie opuścić metro, a po wypożyczeniu samochodu — również Nowy Jork. (Sytuacja ta — nawiasem mówiąc — przypomina akcję z filmu "Death Wish", w którym aktor Charles Bronson gra rolę architekta mszczącego się na rzezimieszkach nowojorskiego metra za zamordowanie mu żony i zgwałcenie córki).

Wszyscy czterej Murzyni (18- 19-letni) odnieśli groźne rany, przy czym jeden z nich wciąż walczy ze śmiercią — a gdy przeżyje, będzie sparaliżowany do końca życia.

Po zgłoszeniu się Bernharda Goetza na policję i aresztowaniu go, stała się rzecz dość niezwykła. Policja otrzymała setki listów i telefonów od mieszkańców Nowego Jorku, którzy w większości stanęli zdecydowanie po stronie Goetza, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa oraz nielegalne posiadanie pistoletu. Co więcej, posypały się obficie ofiary na fundusz obrony prawniczej Goetza.

Sam oskarżony mówi: "Nie nazywajcie mnie bohaterem. Ja jestem po prostu dumnym Amerykaninem, który zrobił to, co zbyt wielu z nas już niestety zapomniało — stawiłem czoła i powiedziałem «nie» wobec tych «ściekowych szczurów» społeczeństwa, (...) Chcę po prostu stanąć w sądzie i powiedzieć każdemu, dlaczego to zrobiłem. Chcę powiedzieć światu, że miałem już dosyć tych «szczurów» zanieczyszczających nowojorskie metro. (...) Nie wierzę, że sad przysięgłych, składający się z porządnych obywateli Stanów Zjednoczonych, wtrąci mnie za to do więzienia."

Jak stwierdzono w trakcie śledztwa, Bernhard Goetz został wcześniej trzykrotnie obrabowany w nowojorskim metrze. Poprzednim razem udało mu się obezwładnić atakującego go murzyńskiego wyrostka i wezwać "stróżów prawa". Jak się jednak okazało, sędzia puścił rabusia wolno po 2 i pół godzinach, podczas gdy sam poszkodowany musiał spędzić na posterunku policji aż 6 godzin. W parę tygodni po tym incydencie był on świadkiem, jak ten sam wyrostek obrabował w metrze dwoje ludzi. W reakcji na to, Goetz zwrócił się do policji nowojorskiej z prośbą o pozwolenie na zakup broni osobistej, co spotkało się z odmową. W tej sytuacji zaopatrzył się w pistolet na Florydzie i przywiózłszy go do Nowego Jorku, nosił zawsze przy sobie. Odtąd postanowił sobie, że następnym razem da nowojorskim rzezimieszkom nauczkę w imieniu całej zastraszonej społeczności Nowego Jorku.

Jak ocenić czyn Bernharda Goetza? Czy jest on bohaterem — czy przestępcą?

Nie ulega wątpliwości, że nie działał on w obronie swego życia, bo groziła mu zapewne jedynie utrata 20 dolarów. Bronił jednak swego honoru, swego prawa do nietykalności i bezpieczeństwa; prawa, którego nowojorska policja nie jest w stanie nikomu zapewnić. Czy jednak w tej sytuacji każdy powinien wymierzać karę na własną rękę? Z drugiej zaś strony, czy wobec bezradności amerykańskiej policji i sądów, przeciętny obywatel USA ma się po prostu biernie poddać tej rzeczywistości?

Jasnym się staje, że odpowiedź na pytania, które zrodził czyn Bernharda Goetza, nie jest łatwa. Sytuacja jest tu wyjątkowo skomplikowana, gdyż w rzeczywistości wywodzi się z historycznych problemów społeczno-politycznych Ameryki. Często jest to wręcz sytuacja "błędnego koła". Jak wiadomo, bezrobocie wśród Murzynów amerykańskich jest wielokrotnie większe od przeciętnej krajowej. Wegetacja na granicy nędzy, z jaką boryka się bodaj połowa ludności murzyńskiej USA, niewątpliwie popycha Murzynów w kierunku marginesu społecznego — upośledzonego materialnie, intelektualnie, moralnie. Margines ten tworzy matnię przestępczości i społecznego zła. Fakt — drogą jakby "bumerangu" — wpływa na nastroje społeczeństwa i sprawia, iż większość białych przedsiębiorców broni się jak może przed zatrudnianiem Murzynów. To z kolei sprawia, że z owej "matni" na ogół nie ma wyjścia. I tu "błędne koło" się zamyka. W ten sposób "podziemny światek" zawodowych rabusiów nieustannie zyskuje zastępy nowych "adeptów". Jest to świat bez nadziei, świat upiorny i obrzydliwy zapewne również dla samych mieszkańców tej matni zła, nie tylko dla reszty Ameryki. Wystarczy przejechać się ulicami nowojorskiego Harlemu aby uświadomić sobie tę gorzką prawdę.

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja ta jest jakby raną jątrzącą się już zresztą przez wiele pokoleń amerykańskich — zapewne jeszcze od czasu, gdy Murzyna traktowano tam niemal na równi ze zwierzęciem. Pełne zrównanie Murzynów w prawach obywatelskich przez prezydenta Kennedy'ego najwyraźniej nie zdołało jeszcze tej rany zagoić. Jak długo będzie się ona jeszcze goiła? I czy najbardziej właściwym lekarstwem byłyby tu odpowiednie, dalekosiężne decyzje społeczno-polityczne rządu Stanów Zjednoczonych, czy też po prostu masowe naśladowanie przez Amerykanów czynu Bernharda Goetza?

Jak sądzę, jest to jedno z głównych pytań, jakie winien przed sobą postawić nowojorski sąd przysięgłych w sprawie Goetza.

Z drugiej jednak strony wydaje się nie ulegać wątpliwości, że — niezależnie od treści wyroku — ów desperacki czyn Bernharda Goetza da wiele do myślenia nowojorskim rabusiom (naturalnie, o ile potrafią oni myśleć).

JACEK BORZĘCKI

EUROPEJSKI FENOMEN

BUDOWNICTWO SAKRALNE

Historyk, kreślący dzieje mym Kraków wznowionych Kościoła katolickiego w Polsce po II wojnie światowej, test 14 pokoleń kościołów. Jeśli będzie musiał umieścić w nich świadkami prawdziwej osobny rozdział o budownictwie sakralnym. W pierwszych latach powojennych ekonomiczny bardzo mocno, podniesiono u nas z gruzów w sposób widoczny przyhamował rozmach tej akcji, ale w pewną liczbę zburzonych całej Polsce nie notujemy ani świątyń, przede wszystkim zabytkowych. Wydano też odnowiednie albumy, w prasie ukazały się artykuły. Niestety, na tym koniec.

Budowano bowiem dziesiątki, nawet setki osiedli, ale nie wolno było w nich wznosić nowych świątyń. W powstających dzielnicach mieszkańców tych osiedli nie mogła zaspokoić swych potrzeb religijnych i kultowych z braku pomieszczeń sakralnych.

Modlący się stali często w błocie, pod gołym niebem, na mrozie niekiedy, wśród wichru czy we mgle, deszcz wielwał im się za kołnierze. Odczuwali poczucie krzywdy. Jakże często jednym z modlących się w takich warunkach był kardynał Karol Wojtyła.

Żywa wiara i zdecydowana postawa wierzących skłoniły władze państwowe do zmiany stanowiska w sprawie budownictwa sakralnego. Choć na początku lat osiemdziesiątych sprawy poszły bardzo naprzód, obecnie potrzebujemy nowych pozwoleń, bo ludzi przybywa, a według międzynarodowych parametrów duszpasterskich parafia w mieście nie powinna przekraczać 10 tysięcy wiernych.

FENOMEN W SKALI ŚWIATOWEJ

Niemniej nasze budownictwo sakralne stanowi obecnie fenomen w skali europejskiej, może i światowej. Warto przypomnieć, że przez budownictwo sakralne rozumiemy budowę świątyń i kaplic, a przez budownictwo kościelne budowę punktów katechetycznych oraz mieszkań dla kapłanów i sióstr zakonnych. Aktualnie jesteśmy w kraju na prawie 800 różnych placach budowlanych. Wznoszone są nowe kościoły, kaplice, domy katechetyczne, mieszkania dla duchownych lub zakonnic. W archidiecezji krakowskiej np. budujemy w miejscowościach 70 parafiach, a w samym Krakowie wznowionych kościołach. Jeśli ten ekspansji budowlanej. Krzyż wał rozmach tej akcji, ale w sposób widoczny przyhamowa budowy. Budując obecnie dynamicznie, nadrabiamy zaległości prawie 35 lat, w których nie wolno nam było budować.

Ludzie z Zachodu, odwiedzający nasz kraj, patrzą z podziwem na to nasze budownictwo sakralne. Nierzadko są nim zafascynowani. Niemcom czy Amerykanom nie jesteśmy w stanie zaimponować autostradami czy supernowoczesnymi fabrykami, ale są oni urzeczeni budowanymi lub już nowymi świątyniami. Wyjeżdżają od nas z szacunkiem nie tylko dla Kościoła, lecz również dla narodu polskiego.

Równocześnie kanłam wraz z wiernymi konserwują, odnawiają, modernizują dawne kościoły i inne obiekty sakralne. Nie ma prawie niedzieli, kiedy biskup przy okazji odprawianych nabożeństw nie poświęci ołtarza, organów czy też doprowadzonego do porządku cmentarza. Przynależą tu również kapliczki, krzyże, figury przydrożne. Są już parafie, w których wszystko jest w 100% odnowione. Specjalną troską otaczają duszpasterze stare zabytkowe świątynie wraz z ich wspaniałym niekiedy wystrojem.

Nasze budownictwo sakralne ma wspaniałe tempo po prostu dlatego, bo ludzie są szczęśliwi, że mogą budować. Mówi się o Polakach jako o świetnych i doskonałych pracownikach. Są takimi, gdy chcą. Otóż nasi wierni chcą budować kościoły. Przebywając bardzo często w terenie jestem świadkiem wzruszających scen. Oto np. w jednej z parafii ludzie przez całe lata nie mogli uzyskać pozwolenia na budowę świątyni. W końcu jednak dłucie i cierpliwe starania zostały uwieńczone sukcesem. Pozwolenie przyszło a proboszcz przekazał tę wiadomość z ambony. Po Mszy św. uszczęśliwieni parafianie podczas rzucali go w górę, jak się to tu i ówdzie czyni przy imieninowych życzeniach. A potem zakasali rękawy i wzięli się do roboty. Dostarczali materiałów, składali ofiary pieniężne. Robotnicy, majstrzy, rzemieślnicy pracowali bezinteresownie przy budowie. W innej parafii szedłem podczas wizytacji kanonicznej z plebanii do kościoła, by głosić słowo boże. Ale po drodze dziewczynka może z IV lub V klasy prosi mnie, bym udał się z nią za filar budowanego kościoła, bo chce mi coś pokazać. Za filarem stali rodzice dziecka i czworo jej młodszego rodzeństwa. Dziewczynka pokazała mi na nowym murze kilkanaście metrów kwadratowych powierzchni zaznaczonych grubą kreską kredową i z triumfem oświadczyła, że ten mur wybudował jej ojciec murarz, a ona wraz z mamą podawały cegły. Żałowałem, że zabrakło mi magnetowidu. Niechby następne pokolenia widziały o naszym to, że choć ma ono liczne wady, to przecież pokochało Boże świątynie. A oto jeszcze jeden obraz. Przy drodze Kraków — Chrzanów stoi okazała, nowa świątynia. Parafia liczy ok. 3,000 ludzi. Po długich staraniach otrzymali wreszcie pozwolenie na budowę. W ciągu 3 lat stanął w surowym stanie dolny i górny kościół, obydwa o powierzchni 800 m². Wybudowano też plebanię, salki katechetyczne, cmentarz parafialny. Dziś świątynia jest prawie ukończona. Ma piękną polichromię, witraże, drzwiny, osobną wieżę. Parafia nie otrzymała grosza pomocy z zewnątrz, bo ludzie mieli tę ambicję, by sami sprostać zadaniu.

SPOŁECZNA MOBILIZACJA

Wznoszone świątynie i kaplice nie tylko zapewniają ludziom konieczny dach nad głową podczas modlitwy i przyjmowania Sakramentów Świętych, lecz równocześnie stanowią znakomity wzór społecznej mobilizacji i działania. Wierni samorzutnie zdobywają się na olbrzymi wysiłek finansowy i gospodarczy. Prymas Wyszyński mówił biskupom na jednym ze spotkań, że pomoc zagraniczna dla naszego budownictwa sakralnego nie przekracza w całości 3% nakładów. Resztę dobrowolnie pokrywają sami wierni.

Jest to możliwe dzięki umiłowaniu przez Polaków idei budowy świątyń. Entuzjazm dla tej sprawy ma swoje źródło w żywej wierze i przywiązaniu do Kościoła zdecydowanej większości narodu. Tak było u nas przez wieki. Tego przywiązania, tej naszej specyfiki nie zatrudniśmy. Można rzec, że ostatnio uległa ona nawet pogłębieniu.

Właściwymi kierownikami budów są duszpasterze. Stanowią oni niezłą kadrę. Kapłani, wybrani do budów spośród swych kolegów, szybko pogłębili przy pracy swe zdolności organizacyjne. Rychło udało się im zachęcić i podtrwać parafian do wielkiego dzieła. Zdołali pozyskać do budowy dobrych fachowców, majstrów, rzemieślników, architektów. Ustala się opinia, że kościoły budowane są oszczędnie, szybko, dobrze. Można stąd brać przykład.

Trzeba wspomnieć i o drugiej stronie medalu, nie jest ona wyrysowana tak wyraziście jak ta jasna i optymistyczna. Otóż kłopotów i błędów nie zabraknie nigdzie, przy żadnej akcji. I tak, czasem kapłani są bardzo zmęczeni tą pracą. Nie zawsze bowiem entuzjazm dla budowy świątyni ogarnia wszystkich parafian. Uwidacznia się to szczególnie w wielkich miastach, gdzie ochotników przy budowie w t.w. czynie społecznym nie zgłasza się zbyt wielu. Między innymi i dlatego, że mieszkańcy miast są słabo zaznajomieni z pracą rzemieślników i robotników fizycznych. Poza tym parafianie społeczności w powstających dzielnicach dopiero zaczynają się integrować i nowo przybyli nie zdążyli jeszcze zapoznać się z problematyką swych nowych ośrodków duszpasterskich.

W niektórych krajach państwo przeznacza z podatków dość poważne sumy na budownictwo sakralne, bo również z podatków ludzi wierzących rząd finansuje różne przedsięwzięcia, nie zawsze zgodne z ich potrzebami i wymaganiami. U nas wierzący przejęli dobrowolnie na swe barki ten finansowy ciężar. Znamienne przy tym, że najczęściej nie zaniechęca ich to, lecz owszem, staje się źródłem wielkiej społecznej mobilizacji. W jednej z miejscowości podczas budowy zamknięto na stałe bar alkoholowy. Z racji budowania świątyni obojętni wierni zaczynają się interesować życiem parafialnym i duszpasterskim. Utwierdza się i pogłębia poczucie więzi rodziny parafialnej. Dość liczni są tacy, którzy mówią, że przy budowie nowego kościoła zapominają o gnębiących nas kryzysach. Życie staje się jakieś jaśniejsze. Przerywają nawet budowę własnych domów, stawiając na pierwszym miejscu kościół. To są fakty.

Bp Albin Małysiak

Z prasy francuskiej

KGB – i dezinformacja na Zachodzie

Papier nosił nagłówek Ku Klux Klanu. Także słownictwo było Ku Klux Klanu. Lecz teksciki nie pochodziły od Ku Klux Klanu. Służba "aktywnych oddziaływań" związana z kierownictwem radzieckiego KGB odezwała się ponownie.

Było to minionego lata, mniej więcej na trzy tygodnie przed rozpoczęciem letnich Olimpijskich w Los Angeles. Związek Radziecki, który zdecydował się bojkotować zawody, usiłował przekonać jak największą ilość państw, by poszły za jego przykładem. Wszelkimi sposobami Niektóre afrykańskie komitety olimpijskie, a także Chin, Malezji, Sri Lanki i Korei Południowej otrzymały dziwne listy. "Igrzyska olimpijskie są dla ludzi nie dla małp" — pisali fałszywi członkowie amerykańskiej organizacji rasistowskiej. — "W Los Angeles nasze znicze olimpijskie będą gotowe, by przemienić was w popiół". Ale na odbiorcach listów nie zrobiły one większego wrażenia. KGB nie utrafiło w swej ostatniej operacji nazywanej "dezinformacja".

Słowo popularne jest od niedawna, ale działanie ma już swoje tradycje. To Lenin osobiście stworzył termin i rozwinął to narzędzie, bv w końcu uczynić z niego główny instrument "rozszerzania rewolucji". Dziś dziesieć — na pietnaście tysiecy — funkcjonariuszy KGB pracuje nad dezinformacja opinii publicznej i "decydentów" krajów zachodnich. Rocznie dysponuja budżetem od trzech do czterech miliardów dolarów, przeznaczonym na ten cel. Służba aktywnego oddziaływania ma za zadanie "destrukcje całego naszego systemu obiektywnego rozpoznawania rzeczywistości", twierdzi Constantin Melnik, pisarz i organizator sympozjum na ten temat.

Operacja z Ku Klux Klanem jest tylko jednym ze sposobów działania dezinformatorów. Aby wpływać na opinię potrzebują ludzi kształtujących ją: intelektualistów, dziennikarzy, związkowców czy przywódców politycznych, którzy mogą proponować społeczeństwom tematy dyskusji jak to się określa, obiektywnie służące interesom Moskwy. Miedzy innymi pokoj i zagrożenie, jakie stwarza "przezbrojenie amerykańskie" w Europie.

Przykład? Oto Pierre-Charles Pathe skazany został w 1980 r. na pięć lat więzienia za "współpracę na rzecz obcego mocarstwa". Od ponad dwudziestu lat utrzymywał przyjacielskie kontakty z radzieckimi dyplomatami w Paryżu. Dziennikarz ten stworzył czasopismo poufnej informacji, sam pisał dla różnych pism. W 1976 założył, z błogosławieństwem Moskwy, nowy dwutygodnik "Synthese" pozornie daleki od prosowietyzmu, lecz subtelnie propagujący pewne tematy mogące służyć propagandzie Kremla. Pośród swych abonentów Pathe zgromadził 139 senatorów, 299 deputowanych, 41 dziennikarzy i 14 ambasadorów akredytowanych w Paryżu.

Lecz fabrykowanie fałszywych informacji pozostaje główna dziedzina mistrzów dezinformacji. Służby wywiadowcze państw zachodnich odkrywają ich tak wiele, że dziś publikuje się wiele raportów dotychczas traktowanych jako poufne.

Przykład najbardziej spektakularny dotyczy tzw. sprawy Boeinga południowokoreańskiego, zestrzelonego przez Rosjan 1 września 1983. Kilka miesięcy temu brytyjski magazyn specjalizujący się w zagadnieniach obronności, "Defence Attache", opublikował oficie udokumentowany artykuł dowodzący, że samolot koreański wykonywał misję szpiegowską na rzecz CIA. Eksperci mówią dziś, że artykuł był wynikiem niezwykłego przedsięwzięcia dezinformacyjnego Brytyjski magazyn wystosował zresztą publiczne przeprosiny linii lotniczej i obiecał opublikować sprostowanie. Tyle, że sprostowanie nie będzie miało takiego samego oddźwięku, co artykuł.

Był także fałszywy list Alexandra Haiga, dowódcy sił NATO w Europie, do Josepha Lunsa sekretarza generalnego Paktu. Haig informował, że Europa powinna otrzymać więcej rakiet Pershing, ponieważ Zachód może być zmuszony do użycia jako pierwszy broni nuklearnej. Dokument, traktowany jako tajny, został opublikowany przez belgijski tygodnik.

Krótko po zamordowaniu Sadata, KGB sfabrykowało raporty ("top secret") przypisywane ambasadorowi amerykańskiemu w Kairze, ubolewające nad "brakiem autorytetu" Sadata. "Musimy się go pozbyć, bez najmniejszego wahania". konkludował dokument opublikowany w niektórych dziennikach.

Ale w tych sprawach nie należy wszedzie dopatrywać się ręki KGB, nieco ponad rok temu w Wielkiej Brytanii krążyła sfałszowana relacja z rozmowy telefonicznej miedzy Ronaldem Reaganem i Margaret Thatcher. Rozmówcy przedstawiali sie tam niezwykle wojowniczo. Prawdopodobnie KGB nie miało z tym nic wspólnego. Był to "dowcip" pewnej grupy punk.

("Le Point")

Tłumaczył — A. Kajzer

M. K. Dziewanowski

SOWIETOLODZY ZACHODNI O ZSRR

Szybki rozwój na Zachodzie studiów sowietologicznych po II wojnie światowej przyniósł falę monografii omawiających różne aspekty społeczeństwa sowieckiego i jego przyszłościowe perspektywy. Studia te koncentrowały się przede wszystkim w trzech czołowych instytucjach naukowych Stanów Zjednoczonych: Russian Research Center of Harvard, the Russian Institute of Columbia i Center for International Studies of MIT.

W ostatnich latach rządów Stalina i w okresie bezpośrednim po jego zgonie sowietolodzy amerykańscy widzieli w systemie sowieckim przede wszystkim model totalitarny. Na takim założeniu oparta była jedna z podstawowych prac tego okresu pt. „How Russia is ruled" (1954 r.) profesora Merle Fainsod. W książce tej przeprowadził on b. dokładną analizę sowieckich politycznych instytucji podkreślając ich zdolność kontrolowania różnych wewnętrznych napięć w państwie sowieckim. W końcowym rozdziale swej pracy Fainsod rozpatruje dwie opcje: dalszą kontynuację systemu w formie jaką nadał mu Stalin, lub stopniową dyfuzję władzy dyktatorskiej pośród sowieckiej elity prowadzącą do „przekształcenia się sowieckiego totalitaryzmu w swoisty typ porządku konstytucyjnego". Miał on jednak poważne wątpliwości co do realizacji tej drugiej opcji i w ten sposób wypowiadał się raczej po stronie tych, którzy nie przewidywali, aby system totalitarny stworzony przez Stalina miał ulec w przyszłości radykalnym zmianom, lecz sądzili że będzie on trwał w mniej lub bardziej niezmienionej formie, chyba że zostanie obalony siłą.

Sowiecki model totalitarny był w połowie lat sześćdziesiątych przedmiotem analizy ze strony dwóch sowietologów z Harvard University Carl J. Friedricha i Zbigniewa K. Brzezińskiego. Według nich system ten opiera się na sześciu elementach którymi są: szeroko rozprowadzona oficjalna ideologia, masowa monopartia zwykle pod przywództwem jednego człowieka, system terroru wykonywanego przez partię i tajną policję, rządowy monopol na środki masowego przekazu informacji, monopol kontroli nad siłami zbrojnymi i wreszcie scentralizowana kontrola gospodarki narodowej.

Złamanie obu wymienionych autorów istnienie wszystkich totalitarnych reżymów zależy od skutecznego scalenia tych sześciu elementów w jedną monolityczną całość. Pomimo, że podobne instytucje istniały w Niemczech hitlerowskich, autorzy nie próbowali znaleźć wspólnego podłoża dla hitlerowskiego i sowieckiego systemu, uważając ze oba usprawniły tylko technikę za pośrednictwem której wszystkie mniejsze reżymy totalitarne utrzymywały się przy władzy. Wspomniane wyżej elementy może utrzymać się przy władzy przez długi czas, o ile nie zostanie obalony przez czynniki zewnętrzne. Po skonsolidowaniu swej pozycji może on albo włączyć do swego politycznego credo tradycje narodowe albo je zastąpić przez zespół nowych dogmatów. Ale główną cechą takiej interpretacji sowieckiego totalitaryzmu była jego statyczność.

Koncepcja ta spotkała się w świetle wydarzeń w ZSRR po śmierci Stalina z silną reakcją w kołach zachodnich sowietologów, którzy coraz bardziej zaczęli się skłaniać w kierunku tzw. teorii industrializacyjnej. Według niej stalinizm był odpowiedzią rosyjską na konieczność uprzemysłowienia się w szczególnie niekorzystnych okolicznościach: politycznej izolacji, groźby obcej interwencji, braku własnego kapitału i tzw. „know-how" oraz niemożności liczenia na zagraniczną pomoc gospodarczą. W tej sytuacji komunistyczni władcy Rosji zdecydowali się stosować drakońskie metody określane mianem stalinizmu.

Tak więc totalitarny system stalinowski — był zdaniem zwolenników modelu industrializacyjnego — przede wszystkim wynikiem procesu uprzemysławiania prowadzonego w tempie „na złamanie karku" i w atmosferze stanu oblężenia. Uważali oni, że dobrobyt, który może przynieść proces uprzemysławiania łącznie ze wzrostem pozycji światowej Związku Sowieckiego jako supermocarstwa wsoduje powstanie w nim potężnych sił społecznych, które przedzą czy później podważą stalinowski totalitaryzm. Nowy system, który go zastąpi może nie być podobny do demokracji zachodnich, ale może w końcu wyewoluować w kierunku zwiększonego pluralizmu.

Pod wrazeniem zaprzestania masowego terroru w ZSRR, szybkiego postępu ekonomicznego i podnoszącej się stopy życiowej oraz wzmocnienia pozycji światowej Związku Sowieckiego jako supermocarstwa wsoduje powstanie w nim potężnych sił społecznych, które przedzą czy później podważą stalinowski totalitaryzm. Nowy system, który go zastąpi może nie być podobny do demokracji zachodnich, ale może w końcu wyewoluować w kierunku zwiększonego pluralizmu.

Pod wrazeniem zaprzestania masowego terroru w ZSRR, szybkiego postępu ekonomicznego i podnoszącej się stopy życiowej oraz wzmocnienia pozycji światowej Związku Sowieckiego jako supermocarstwa wsoduje powstanie w nim potężnych sił społecznych, które przedzą czy później podważą stalinowski totalitaryzm. Nowy system, który go zastąpi może nie być podobny do demokracji zachodnich, ale może w końcu wyewoluować w kierunku zwiększonego pluralizmu.

Zbigniew Brzeziński odrzucając teorię zbieżności, wyraził jednocześnie przekonanie, że system sowiecki będzie ulegał coraz większej racjonalizacji. Działanie w środowisku o zwiększonym rozwoju posoborczym i zwiększające się kontakty z Zachodem będą niewątpliwie łagodziły charakter totalitarny Związku Sowieckiego. Tego rodzaju racjonalizacja jego systemu nie musi jednak prowadzić do przyjmowania przezeń wzorów zachodnich.

W latach sześćdziesiątych zarówno teoria totalitarna, jak i teoria zbieżności, były stopniowo zastępowane lub uzupełniane przez inne modele. Tak np. Allen Kassow zwracał uwagę że następcy Stalina przestaliśe posługiwać się masowym terrorem zastąpili go przez mniej brutalne, ale bardziej subtelne i racjonalne kontrole innego rodzaju. Te głównie administracyjne metody mogą się okazać na dłuzej lub bardziej skuteczne, a przez to i bardziej trwałe. Tak więc „administracyjne społeczeństwo" może stanowić przyszły obraz sowieckiej Rosji.

Pięćdziesięciolecie sowieckiego reżymu w Rosji dało okazję nie tylko dla ornówienia jego przeszłości, ale także i perspektyw na przyszłość. W dwudziestu okresie 1966—1968 ukazała się wielka ilość publikacji na ten temat najwybitniejszych zachodnich sowietologów. „Wielką debate" o zasięgu światowym otworzył artykuł Zbigniewa Brzezińskiego pt. „The Soviet Political Cycle: Transformation or Degeneration?" w sowietologicznym periodyku amerykańskim „Problems of Communism". Brzeziński wymienił szereg objawów degeneracji systemu sowieckiego, ale nie dał odpowiedzi na postawione przez siebie pytanie. Wielu uczestników dyskusji było jednak zdania, że mimo rzucających się w oczy sprzeczności i ostrych wewnętrznych konfliktów, sowiecki komunizm jest giętkim i elastycznym narzędziem rządów. Z

(Dokończenie na str. 4)

Władysław Pomarański

Polski Klub Dyskusyjny

Imigracja w teorii i w praktyce

Są dwa prawa w Kanadzie, które my nowo przybyli powinniśmy znać dobrze, bo poddani jesteśmy ich rygorom często. Są to: prawo drogowe i prawo imigracyjne. Nie tylko kierowcy, każdy użytkownik drogi czy ulicy, jest podmiotem pierwszego; drugie dotyczy nie tylko imigrantów ze statusem tymczasowym, ale i nowych obywateli, bo prawie każdy z nas sprowadza kogoś z wizytą.

Nadziwić się nie mogę, że w prasie polonijnej tego kontynentu o tych sprawach tak bardzo mało. Gdybym był prawnikiem, miałbym stałą kolumnę w „Związkowcu".

Zostawmy na boku prawo drogowe. O tym drugim — o prawie imigracyjnym — miał pogadankę kameralną w Klubie Franciszek Głogowski, kiedyś działacz harcerski (w Kanadzie od 1938 r.), od 1941 r. drugi z kolei redaktor „Związkowca", ożyniąc go w czasie swojej kadencji półtygodnikiem, obecnie sędzia i wiceprzewodniczący Sądu Apelacyjnego Trybunału Imigracyjnego. Materiał ogromny, Głogowski mówił długo. Nie sposób, nawet w skrócie, podać wszystkiego. Nie wszystko może zainteresowałoby czytelnika. Wybieram więc tu tylko ciekawsze momenty wieczoru mieszając w jedno wypowiedzi prelegenta, głosy w dyskusji i swoje własne trzy grosze.

Już w wiekach średnich rozróżniać zaczęto poddanych od obcych, dopiero jednak w czasach nowożytnych, i to dosłownie dwadzieścia lat temu, wyklarowało się pojęcie obywatela, a w Kanadzie weszło do użytku jeszcze później, niż w innych krajach cywilizowanych, bo do roku 1946 bliźniemy jedynie brytyjskimi poddanymi. Z racji tych historycznych powiązań z Brytanią nasze prawo imigracyjne jest odrośl brytyjskiego prawa obyczajowego. Obywatelem kanadyjskim zostaje się samym faktem urodzenia na kanadyjskiej ziemi (ius solis), urodzenia z obywatela kanadyjskiego (ius sanguinis) i drogą naturalizacji. Ta trzecia droga dopiero w 1870 r. stała się prawem imigracyjnym Wielkiej Brytanii, a w Kanadzie 11 lat później. Przedtem naturalizacja obcych była prerogatywą i przywilejem króla.

Rozwój prawa imigracyjnego w Świecie to pochód rozwoju ingerencji państwa w życie obywatela. Jeszcze w drugiej połowie XIX wieku nie słyszało się o wizach wjazdowych, wizach wyjazdowych (paszportach), kontroli granicznej itp. By rozpocząć studia na Sorbonie i w tym celu dostać się do Parvża jedynym zmartwieniem Marii Skłodowskiej było kupno biletu kolejowego i kupno materaca, który, według informacji starszej siostry, w stolicy świata kosztował znacznie więcej niż w Warszawie. Nikt o nic ją nie pytał w czasie trzydniowej drogi, choć przejeżdżała przez tereny niezbyt się kochających nacji.

Dzisiejsze prawo imigracyjne jest dość skomplikowane. Wprowadza nowsze pojęcie imigranta (w Kanadzie — „landed immigrant") — osoby na okresie próbnym przed otrzymaniem obywatelstwa, pojęcia rezydencji czasowej, imigranta politycznego (convention refugee — dotyczy Konwencji Genewskiej z 1952 r.).

Zadaniem obecnego prawa imigracyjnego Kanady jest: a) ustalenie kto jest obywatelem kraju a kto nie, oraz danie wytycznych prawnych dla tych, którzy aktualnie o obywatelstwo się starają, b) uregulowanie wpuszczania do kraju, wyjazdu i warunków deportacji rezydentów czasowych (turystów, profesorów pochodzenia obcego, z czasowym zatrudnieniem, obcych studentów, żołnierzy NATO, oraz ci) ustalenie uporządkowanego napływu do kraju osób prześladowanych gdzie indziej z racji przekonań politycznych, religijnych itp.

Głównym źródłem prawnym obecnej praktyki imigracyjnej jest Akt Imigracyjny z 1976 r., który wszedł w życie w 1978 r. Akt ten jest rezultatem procesu humanizacji i demokratyzacji prawa imigracyjnego, procesu, którego etapami były poprzednie akty, postanowienia parlamentu, rozporządzenia ministrów imigracji. Jest naiwnością przypuszczać, że otwiera on drogę każdemu, kto chce żyć w Kanadzie, możliwości osiedlenia się w tym kraju. Jest to prawo bardzo selektywne, jak zresztą prawo imigracyjne każdego dziś kraju w świecie. Choć tylko pewne, ściśle zdefiniowane grupy ludzi mogą się tu osiedlić i mimo wielu niedoskonałości tego prawa, jest ono ciągle jednym z lepszych w świecie, bo już niewiele krajów pozostało, które chętnie widzą jakichkolwiek cudzoziemców na stałe w swych granicach.

Kanada do dziś jest i zawsze była krajem otwartym. Przyjmowała najmierw imigrację francuską, później Anglików lojalistów ze Stanów. Od 1865 r. następuje zalew Brytyjczykami z Europy (ponad półtora miliona w ostatnim stuleciu). Chociaż nie zawsze było to jasno stwierdzane na piśmie, pewne narodowości były bardziej faworyzowane niż inne. Sceny witania Anglików kawiorem i winogronami przez ministra imigracji, a równoczesne prześladowanie z okrętów do nie opalanych wagonów towarowych, jak bydła, Wschodnioeuropejczyków czy Azjatów, to także część, dziś nieco wstydliwa naszej historii. Anglicy, Irlandczycy, Skandynawowie, Niemcy, nawet Włosi, byli lepiej traktowani niż np. Słowianie. Dopiero Sir Clifford Sifton jako minister imigracji otworzył szeroko Kanadę, a właściwie niegościnne wtedy Prerie, dla Słowian, oczywiście nie z miłości do nich, lecz z wyrachowania, że ludzie ci, biedni i często prześladowani, nie mający nic do stracenia, zyjący w kraju pochodzenia w okropnych nieraz warunkach, będą wystarczająco zahartowani i zaciętymi zasiedlić środkową Kanadę. Były i ciemniejsze jeszcze plamy w tejże historii: egzamin dojenia krów dla wojskowych, bohaterów II wojny światowej, a potem dwuletnie niewolnictwo na farmie bez protekcji za przywilej dopuszczenia do Kanady, podatek od główki od Chińczyków za prawo pozwolenia budowania kolei otwierających kanadyjski dziki zachód, haniebne potraktowanie Japończyków w czasie ostatniej wojny światowej. Nawet stosowany obecnie system kwalifikacyjny 50 punktów śmierdzi mi średniowieczem. Cynik powiedziałby, że to nowoczesny, w rękawiczkach, handel niewolnikami. Co prawda nie zaglądą się do buzi, czy ma się wszystkie zęby i nie masa napięcia mięśni — badania lekarskie dostarczające tych, że samych informacji — i punkty zbierane za wykształcenie, zawód, znajomość języków, pokrewieństwo czyni ten proces dawnych lat precyzyjniejszym, a więc haniebniejszym. Pogląd ten jest oczywiście przesadą — Kanada nie pomieści wszystkich, którzy chcieliby się tu pomieścić, gdy się jednak w programach telewizyjnych ogląda metody zdobywania do Kanady bogatych Chińczyków z Hong-Kongu, człowiek się może na moment zapomnieć w jakich czasach żyje.

Były i inne nieprawidłowości w nie tak dawnej praktyce imigracyjnej, które w ostatnim Akcie zostały wyeliminowane. Znikło pojęcie „moral turpitude", na podstawie którego głodnego imigranta za kradzież bochenka chleba deportowano się z kraju, policja dziś zatrudnie się czynić innym, niż podglądaniem w łóstępach, by wyłapać i wysiedlić z kraju homoseksualistów. Dzisiaj tylko ważne przekroczenie kryminalne po wyroku sądu z karą powyżej sześciu miesięcy więzienia kwalifikuje imigranta do deportacji; obywatel tylko w wypadku zasadniczego kłamstwa przy staraniu się o dokumenty obywatelskie może być wydalony.

Faktycznie w pełni otworzył drzwi do Kanady ludziom zdolnym czy bogatym każdej nacji minister imigracji Marchand już w naszych czasach, w 1967 roku. Tylko złośliwi Anglosasi dziś twierdzą, że to była konspiracja francuska przeciwko nim. Faktycznie było to bardzo potrzebne i mocno opóźnione przewietrzenie stęchłej atmosfery imigracyjnej w Kanadzie. To postanowienie i w jego duchu sformułowany później Akt z 1976 r. eliminując pewne problemy stworzyły masę innych, których do dzisiaj nie rozwiązano. Jednym z nich są nadużycia w praktyce scalania rodzin. Różne niż w Kanadzie pojęcia rodziny i małżeństwa u ludzi o dalekiej od naszej kulturze, są u podstawy tych problemów. Najpoważniejszym jednak brakiem w najnowszym prawie imigracyjnym jest brak wydajnego i szybkiego mechanizmu sortowania fałszywych i prawdziwych uciekinierów politycznych. Uciekinierem politycznym wedle prawa Kanady jest człowiek, który zjawia się tu jako wygnaniec lub uciekinier z kraju pochodzenia, gdzie był, czy może być prześladowany i poważnie zagrożony z racji swoich przekonań politycznych, religijnych pochodzenia, koloru skóry, przynależności rasowej itp. Według obecnej praktyki prawa, każdy obcokrajowiec wjeżdżający do Kanady, który wypowie magiczną formułkę: „I claim to be a convention refugee" ma praktycznie zapewniony pobyt w Kanadzie przez kilka lat przynajmniej, a często do śmierci, choćby się nawet okazało, że takim uciekinierem nie jest, dlatego że Kanada nie może znaleźć dla niego kraju, który by go przyjął, a więc nie może go deportować, albo ta czy inna amnestia go objęła. Po powstaniu węgierskim w 1957 r. Kanada przyjęła ponad 10 tysięcy Węgrów, nikogo, nawet kryminalistów, nie odesłała do Węgier.

Konieczność zajęcia się tą i podobnymi sprawami zrodziła Apelacyjny Trybunał Imigracyjny, instytucję nie będącą co prawda sądem, ale mającą duże przywileje, np. uchylenie decyzji ministra, której postanowienia mają charakter wyroków sądowych. Obecnie w Trybunale jest 9 sędziów. Już w dwa lata po ratyfikowaniu Aktu w 1978 r. było 23 500 spraw zaległych przed Trybunałem. Dzisiaj sytuacja wcale nie jest lepsza, mimo że późniejsze postanowienia nieco uprościły procedurę. Ciągle jest ona bardzo skomplikowana, co daje pole do popisu adwokatom bez skrupułów i bogatym cwaniakom czy zbrodniarzom z innych krajów.

Po wymówieniu wspomnianej magicznej formuły przez kandydata na uciekiniera, urzędnik imigracyjny będący przy tym, odsyła osobnika razem ze swym sprawozdaniem do wyższego urzędnika. Zawiązuje się ciało badawcze złożone z przewodniczącego, oskarżającego i często adwokata, gdzie następuje następne formalne przesłuchanie. Stenogram trafia do zainteresowanego i do urzędu ministerialnego tzw. Komitetu Doradczego w Sprawie Uciekinierów (Refugee Advisory Committee). Na podstawie decyzji tego Komitetu minister imigracji albo daje pozwolenie zostania w Kanadzie, co po potwierdzeniu przez parlament daje osobnikowi prawo starania się o status imigranta, albo odrzuca petycję. W tym wypadku petent może się odwołać do wspomnianego Apelacyjnego Trybunału Imigracyjnego, który na posiedzeniu z trzema członkami obecnymi osobnie rozpatruje sprawę. W wypadku odrzucenia petycji dalszą drogą jest odwołanie się do sądu federalnego, znowu z trzema sędziami na posiedzeniu. Akta krążą często między sądem a Trybunałem (w jednym wypadku aż cztery razy) w końcu wzywa się jeszcze raz petenta na dodatkowe przesłuchanie i tak prawie w nieskończoność. Zdolny adwokat proces ten może jeszcze wydłużyć. Po przyjęciu spraw przez Trybunał, minister imigracji często umywa ręce. Jedynie w wypadku, gdy razem z drugim ministrem uzna, że osobnik jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa kraju, wtedy tylko może skutecznie interweniować i wydalić osobnika, bez oglądania się na opinię Trybunału. W czasie tych wędrówek akt od Amnasza do Kafasza lata płyną, a petent w międzyczasie bogaci się i osiąga faktyczny swój cel zatrzymania się w Kanadzie. Podatnik, oczywiście, finansuje te ekscesy.

A więc Akt Imigracyjny od dnia promulgowania był miejscami tak niepraktyczny, że prawie niewykonalny. Ostatnio Flora MacDonald postanowiła się nim gruntownie zająć. Praca ta będzie bardzo trudna, bo jakoś trzeba wypośrodkować między humanitarnym danem szansy ludziom naprawdę prześladowanym i wyeliminowaniem z procesu tych, co fałszywie za takich się podają. Uproszczenie procesu może wieść do krzywd wyrządzonych stronie pokrzywdzonej już poza Kanadą, z drugiej strony Kanada nie może pozwolić sobie na wodzenie się za nos przez różne mąty i dopłacać do tego miliony. Proces przyszłej reformy jest jeszcze bardziej skomplikowany tym, że Kanada podpisała szereg konwencji międzynarodowych, zmierzających do zagwarantowania różnych swobód demokratycznych obywatelom świata; trudna niekiedy pogodzić praktyczne samozachowawcze przepisy z tymi ogólnymi deklaracjami. Jak dotychczas, pierwszym ruchem pani minister jest obcięcie „do kości" rocznej kwoty imigracyjnej. Ruch ten nie dobrego nie zapowiada. Cynik powiedziałby, że u podstaw tej decyzji jest udowadniania historycznie postawa konserwy kanadyjskiej, że ludzie w Kanadzie są równi, ale jedni bardziej równi od innych, a więc pani MacDonald chodzi o odcięcie tych mniej równych, imigracji Azjatów, którzy teraz są największą grupą starającą się o pobyt w Kanadzie. Ja niżej podpisany, ponieważ cynikiem nie jestem, nie mam wyrobionego zdania w tej sprawie, bo jedna decyzja nie przesądza całej reformy. Trzeba nieco zaczekać, zobaczymy, czym nas uraczą.

W. Pomarański

My, dzieci Rakowskiego

Pan Tomasz Piotrowski w artykule pt. „Dzieci Rakowskiego, albo co?" — „Związkowiec" nr 97 z 6.12.1984 r. — P.S. pisze: „Ewentualnych polemistów szczerze zniechęcam do replik. Poniechajcie mnie. Kaziłą zaczepkę potraktuję jako odezwanie się nożyc po uderzeniu w stół. Zresztą jestem stary, zmęczony, a w dodatku leniwy" — koniec cyt.

Otóż niech Pan potraktuje poniższe jako odezwanie się nożyc. Miałem zaszczyt należeć do dzieci Rakowskiego. Najczęstszym gościem u Rakowskiego byli: Lech Wałęsa, Zbigniew Bujak, Andrzej Gwiazda, Jan Rulewski, Janusz Onyszkiewicz, Grzegorz Palka i inni. W takim towarzystwie się znaleźć, nawet w artykule pana Piotrowskiego to zaszczyt.

Sądząc zaś z artykułu, pan Piotrowski rzeczywiście już chyba dobija do dziewięćdziesiątki.

Na pytanie Kanadyczyków, kto należał do „Solidarności" odpowiada: „ludzie mądrzy, głupi, bohaterscy, tchórzliwi, skromni, karierowicze, konfidenci SB". Przyznam szczerze, że gdybym nie przeszedł Wyższej Akademii Umiejętności w więzieniu w Mielęcinie i gdybym przedtem przez półtora roku nie był szefem „Solidarności" w zakładzie i działaczem w Regionie, to bym uwierzył. Ot w tej „Solidarności" było 15% ludzi mądrych, 15% — głupich, 15% — bohaterskich, 15% — tchórzliwych, 15% — skromnych, 15% — karierowiczów, no i dla równego liku — 10% agentów SB. Lub inaczej — ludzi mądrych, bohaterskich i skromnych było 45%, zaś ludzi głupich, tchórzliwych, karierowiczów i agentów SB było 55%! I dalej: „Po wprowadzeniu stanu wojennego wielu związkowców bo tylko twój głos był głosem rozsądku w całej tej bandzie, jak zwanej PZPR". I otrzymałem odpowiedź, z podziękowaniem i wzmianką, że ja zapewne nie wiem jak to często ci solidarnościowcy biją, zmuszając innych do strajku...

Pisząc list do Rakowskiego po prostu wierzyłem, że ten człowiek jest patriotą. Na moje pocieszenie Wałęsa też uwierzył Rakowskiemu i odwołał strajk. Gwiazda i Rulewski twierdzili, że straciliśmy ostatnią szansę, że to jest początek końca „Solidarności". Ja wtedy i dziś twierdzę, że Wałęsa zrobił dobrze. Patrząc dzisiaj z perspektywy, widać jak na dłoni, że początek końca „Solidarności" był w dniu jej powstania. Ale cośmy zyskali na czasie i ukatrupili PZPR tośmy ukatrupili, i tego nam nikt nie odbierze. Jakby nie było ci bohaterzy pospołu z tchórzami, ci mądrzy pospołu z głupimi i ci skromni wspólnie z konfidentami SB zrobili tę najbardziej bezkrwawą rewolucję w dziejach Polski, i tego nam również nikt nie odbierze. A to, że nam pan Piotrowski radzi dziś w Kanadzie płot komuś poprawić, nie jest istotne. Natury z nas nie wydrze, a póki co nie jesteśmy ani leniwi, ani zmęczeni.

Co zaś do składu procentowego wśród nas i wzajemnych posądzeń o współpracę z SB, przytoczę przykład. W marcu 1982 r. było nas w Mielęcinie ok. 140. Wśród nich jednego podzrzewaliśmy o współpracę z SB, ok. 4 było „nawiedzonych", czyli takich, którzy tylko siebie uważali za patriotów a resztę — za bandę tchórzy i konfidentów. Pozostali byli normalni i zachowali godność do końca mimo, że SB i smoły dolewała i ogień podsycała.

I taką prawdę należy dziś przekazywać Kanadyczykom, a również i Polakom, którzy są jacy zmęczeni a także leniwi.

Jan Kamszyc

W czterdziestolecie Credit Union (2)

WIEK BALZAKOWSKI

Credit Union w swym jubileuszowym roku jest bardziej interesująca niż kiedykolwiek. Już ma co wspominać i jeszcze większe ma zamierzenia na przyszłość. Dlatego starannie przegląda się w lustrze i dba o to, jak ją widzą inni: imponujące są statystyki sprawozdań rocznych, okazałe prezentuje się jej siedziba, w której wnętrzach nieodmiennie panuje gościnny nastrój. Totez ruch „w interesie" nie ustaje: kolejka przy kontuarze równie szybko przyrasta jak topnieje. Przychodzą panie i panowie, młodzi i starsi, w kożuszkach, wiatrówkach, sweterkach, z szalikami lub bez, „wpada się" przecież tu na chwilę, załatwia sprawę, można jeszcze przysiąść na ciastko z kawą i — dalej w drogę.

KTO SZYBKO DAJE DWA RAZY DAJE

Kontynuuję rozmowę ze Stanisławem Królem, od 10 lat zaangażowanym w dzieło Credit Union, a od dwu z górą lat kierującym na co dzień pracami banku.

— Co ludzie tu załatwiają? — pytam na wstępie.

— Na ogół jest tak, że starsi składają swe oszczędności (na fundusz emerytalny), a młodsi przychodzą po pożyczki (na zakup domu, samochodu itp). Udostępniamy różne konta oszczędnościowe, długo- i krótkoterminowe, tak samo udzielamy różnych typów pożyczek.

— A właśnie. Do redakcji nadchodzą listy od Czytelników z różnymi pytaniami i uwagami. Kto i na jakich warunkach może uzyskać pożyczkę?

— Zacznijmy od podstawowego faktu, że na udzielenie pożyczki potrzebne są pieniądze. Pochodzą z powierzonych nam przez inne osoby oszczędności. Udzielając kredytu nie możemy zapomnieć, iż są to pieniądze czyjeś, które zobowiązaliśmy się zwrócić wraz z odsetkami. Dlatego oczekujemy od pożyczkobiorcy odpowiednich gwarancji ich zwrotu.

— Jak to praktycznie robicie?

— Przedstawiciel Komisji Pożyczkowej rozmawia z daną osobą, zbiera różnego rodzaju dane, na podstawie których szacuje się „wypłacalność", tzw. credit rating. Sprawdzamy, czy osoba ta korzystała już z wcześniejszych kredytów i czy je regularnie spłacała, badamy również, czy nie figurowała ona w miejskim rejestrze sądzonych. Łatwiej o pożyczkę również osobie rodzinnie „ustabilizowanej" (wówczas jest większa szansa, że np. na drugi dzień nie wyjedzie ona do Vancouver), posiadającej stałą pracę lub zabezpieczenie majątkowe. Sprawdzamy również żyrantów przymujących współodpowiedzialność za długi.

— Jaki jest proporcja podań załatwionych pozytywnie?

— Około 90% osób ubiegających się o pożyczkę otrzymuje ją. Część osób natomiast nie spełnia wymaganych warunków. Są one określane przez przepisy ogólne i my musimy ich przestrzegać. My też ponosimy określoną odpowiedzialność. Za ewentualne podjęcie niewłaściwych decyzji dyrektorzy (mamy ich 7) odpowiadają własnymi nieruchomościami.

— Co robicie w przypadku, gdy pożyczki nie możecie gwarantować?

— Staramy się kierować zdrowym rozsądkiem. Czasami staramy się daną osobę przekonać do mniejszej kwoty, którą będzie jej łatwiej spłacić. W pewnych wyjątkowych sytuacjach przyznajemy określone ulgi w wywiązywaniu się z zobowiązań finansowych.

LATA LEPSZE I GORSZE

Ostatnie sprawozdanie roczne za 1983 r. wykazuje iż najwięcej, bo $22.6 milionów przeznaczono na zakup domów (w 1982 roku — tylko $3,9 mln, w 1980 r. — 8,7 mln, zaś w 1979 r. — aż 11,5 mln).

— Co jest przyczyną takich wahań w ilości udzielonych pożyczek hipotecznych? — zapytuję Tadeusza Semlaka, przewodniczącego Komisji Pożyczkowej.

— Ruch w handlu nieruchomościami zależy głównie od stopy procentowej. W latach ubiegłych kształtowała się ona na wysokim poziomie i dlatego mniej ludzi decydowało się na spłacanie podwyższonych odsetek hipotecznych. Wraz z jej spadkiem w ub. roku mieliśmy ponowny przyrost ilości pożyczek. Bywało jednak i tak jak w 1979 roku, kiedy zapotrzebowanie przerastało kwoty, jakimi dysponowaliśmy i trzeba było okresowo ograniczyć ilość przyznawanych pożyczek.

— Czy udzielacie pożyczek na założenie własnego przedsiębiorstwa? — zapytuję dalej.

— Z uwagi na większe ryzyko tego typu przedsięwzięć, czynimy to tylko w ograniczonym zakresie, zazwyczaj w ramach tzw. personal loans. W 1983 r. na ten cel przeznaczono ok. $819 tys.

— Jakie kryteria stosujecie w tych przypadkach?

— Kierujemy się ogólnym założeniem, iż pożyczki można udzielić na każdy praktyczny cel. Oczywiście potrzebujemy określonych gwarancji spłat, w zależności od indywidualnej sytuacji osób ubiegających się o kredyt. Ludzie składają podania o fundusze na otwarcie punktów usługowych, restauracji, warsztatów naprawczych. W ramach pożyczek „personalnych", sięgających obecnie kwoty $15 tys. wystarczają gwarancje zwykle: żyranci, stałe zarobki, tzw. chattel na samochód itp. Jeśli natomiast otwarcie przedsiębiorstwa wiąże się z nabyciem budynku, to zazwyczaj traktowany on jest jako zabezpieczenie długu (do 75% wartości nieruchomości).

Ze sprawozdania wynika, iż w 1983 r. udzielono około 850 pożyczek na cele indywidualne (personal loans) — na zakup samochodu, mebli, remont domu itp) na łączną kwotę $3,7 mln. Natomiast na pożyczki hipoteczne bywało iż w ciągu miesiąca asygnowano do $2 mln.

W tym samym sprawozdaniu figuruje również pozycja: straty z tytułu niewypłacalnych długów, a obok cyfra — $194 tys. Wskazuje ona na ryzyko związane z tego typu transakcjami, z jakimi liczyć się musi każdy bank. Długi te, mimo że mejdnokrotnie zalegają od lat, w dalszym ciągu podlegają egzekwowaniu i szereg spraw jest w toku. Dążność do zabezpieczania się przed takimi stratami może w pewnych przypadkach odbić się na osobach, które „zastrzyku" pieniężnego w danym momencie potrzebują najbardziej.

Wówczas najtrudniejszym może okazać się ten „pierwszy próg", przed jakim stają osoby przybywające z Polski, nie posiadające stałych dochodów, zabezpieczeń materialnych, które często jeszcze nie mają znajomych gotowych poręczyć za nie.

Czasami również przedstawiciel komisji przestrzega przed nazbyt optymistyczną oceną przyszłych dochodów pożyczkobiorcy i jego zdolności spłacania zadłużenia. Bywa, że rozmowa taka doprowadza do bardziej realistycznego zapotrzebowania na pożyczkę.

— Jakie oferujecie udogodnienia dla korzystających z kredytu? — zapytuję znowu Stanisława Króla.

— Mamy różne formy ubezpieczeń na wypadek nagłej utraty zdolności do pracy lub nawet życia. W tych wyjątkowych okolicznościach następuje częściowe lub nawet całkowite umorzenie długu. Mieliśmy już takie przypadki. Innym udogodnieniem jest zasada, iż odsetki doliczane są jedynie do pozostałej do spłacenia kwoty, a nie do całego długu. Z tego tytułu przy spłatach zatałych łączna kwota ulega odczuwalnemu zmniejszeniu.

NIE TYLKO PIENIĄDZE

— Jakie są inne formy działalności Credit Union?

— Wydajemy buletyny, w których informujemy o naszej pracy, a także popularyzujemy różne aspekty planowania finansowego naszych członków. Temu celowi służyły artykuły odnośnie planowania wyników rocznego sprawozdania podatkowego, popularyzowanie korzyści płynących z założenia funduszu zakupu domu (RHOSP) oraz funduszu emerytalnego (RRSP) — w obu przypadkach następuje korzystne rozłożenie w czasie ulg podatkowych. Można również zaoszczędzić wiele zachodu i wydatków, sobie oraz rodzinie, odpowiednio planując zakupienie domu czy też właściwe załatwienie spraw spadkowych. W wielu kwestiach spornych radą służą zatrudniani przez nas polscy adwokaci.

Nie od rzeczy będzie również wspomnieć, iż wspieramy szereg młodzieżowych drużyn sportowych, zespoły taneczne, 2 szkoły parafialne, organizujemy okolicznościowe odczyty, no i — oczywiście — udostępniamy sale naszego gmachu na różnego rodzaju spotkania.

(Dokończenie na str. 5)

Skóra i zdrowie

Redaguje dr A. Pawłowski

Urazy i schorzenia skóry związane ze środowiskiem wodnym

CZĘŚĆ I.

Jednym z paradoksów naszej epoki rozwoju techniki i najróżnorodniejszych uciech jest przymitywny pociąg człowieka do morza i rozrywek związanych z wodą. Przy łatwości szybkiego przerzucania się z miejsca na miejsce, dążeniu do przerwania długiej kanadyjskiej zimy, wyskok na tydzień na Florydę czy Wyspy Karaibskie stał się niemal rutyną przeciętnej rodziny kanadyjskiej. A tam we wspaniałym, ciepłym i błękitnym oceanie czekają już na nas różne niebezpieczeństwa. Zresztą po co daleko szukać. Jeziora kanadyjskie, prywatne i publiczne baseny, baseny wirowe, a nawet akwaria mają też dla nas różne nieprzyjemne niespodzianki.

Niektóre ryby hodowane w akwariach, żaby i ślimaki są zakażone prątkami, zbliżonymi w swej budowie i działaniu do prątków gruźlicy. Wrotami wniikania prątka są zadrapania czy otarcia skóry. Najczęściej na palcach — powstają twory zbliżone do brodawek lub ropiejące guzki, które zwykle ustępują samoistnie. Czasem jednak zakażenie może objąć węzły chłonne i narządy wewnętrzne — wtedy leczenie przeciwgruźlicze jest konieczne. Te same prątki grasują w basenach kąpielowych. W 1963 r. w Kolorado — 290 osób zostało zakażonych prątkiem podczas pływania w basenach. Prątki są oporne na działanie chloru. Koncentracja 10 mg/litr wystarcza jednak do wstrzymania ich wzrostu. Akwaria mogą być również źródłem zakażenia różycą. Ból, zaczerwienienie, obrzęk i swędzenie palca występują w 1-5 dni po zakażeniu, spod wału paznokciowego może wydobywać się ropa. Konieczne jest leczenie antybiotykami.

Niedawno w jednym z motelu stanu Minnesota 32 osoby z 61 gości hotelowych dostało swędzącej wysypki. Okazało się, że wszystkie osoby dotknięte tą przypadłością korzystały z dobrodziejstw basenu wirowego. Wysypki po kąpielach w basenach wirowych są wynikiem zakażenia bakteriami beztlenowymi. Wysypki te ustępują samoistnie w ciągu niespełna tygodnia.

Jeziora Wisconsin, Michigan i Manitoby (wraz z przyległościami) słyną z zakażeń cerkariami czyli larwami robaka schistosomia. Stąd choroba wywołana przez nie nazywa się schistosomiasis. Schistosomiasis jest światowym problemem zdrowotnym, przyrównywanym w swej ważności i rozprzestrzenieniu do malarii. Robaki schistosoma są pasożytami płaków i drobnych gryzoni. Jaja robaków, poprzez odchody ptaków dostają się do ślimaków. Larwy — cerkarie — uwalniane są w wodzie i wnikają do skóry kąpiącego się człowieka wywołując swędzenie, pieczenie i zmiany pokrzywkowe skóry. Jest to odczyn alergiczny na otorbione i przez siły obronne człowieka zniszczone cerkarie. Świąd jest tak ogromny, że schorzenie jest często nazywane "Swimmers Itch" i drapanie może doprowadzić do dodatkowego zakażenia bakteryjnego. Szybkie natarcie skóry ręcznikiem i wysuszenie bezpośrednio po kąpieli chroni przed zakażeniem, a swędzenie i rozpoczynające się zapalenie skóry łagodzi wcieranie mieszanki alkoholu z kalaminą (calamine).

Osoby, które lubią spacerować wzdłuż strumieni lub po bagnach są narażone na ugryzienia pijawek. Pijawki były używane od niepamiętnych czasów do upustów krwi, dziś wyszły z mody, a ich złośliwa natura jest lepiej poznana. Podobno pijawki zmusiły armię Napoleona do odwrotu znad Nilu. W miejsce przyczepienia do skóry, pijawki wprowadzają substancje przeciwzepliwe i antygeny. Rana długo krwawi i źle się goi, a przy uczuleniu na jad powstają objawy pokrzywkowe i może dojść do miejscowej martwicy skóry. Pijawek nie można odrywać, ponieważ ich szczęki pozostają w skórze wywołując nie gojące się owrzodzenia. Przyłożony ogień zapałki, mocny ocet lub alkohol wystarczają żeby pijawka puściła swoją ofiarę.

Wiele gatunków małży, meduz i ryb tropikalnych posiada aparatury obronną, której niebezpieczeństwo jest niedoceniane. Szalenie atrakcyjne muszle stożkowate (cone shells) znajdywane na wybrzeżu Kalifornii i Australii zamieszkiwane są przez małże, których trucizna wstrzyknięta przez żądło do skóry może zabić człowieka. W przeciwieństwie do tej pięknej i zdradliwej muszli, przerażające osmornice są właściwie niegroźne. Jedynym wyjątkiem jest mała, ledwie 10 cm osmornica, o powierzchni pokrytej niebieskimi pierścieniami, której ugryzienie może powodować ból, długotrwałe krwawienie, a nawet porażenie.

Czy ktoś słyszał o "ogórku morskim?" Nie jest to bynajmniej roślina, ale zwierzę, którym dzieci na Hawajach rzucają jak piłką. Wywołuje kutu, w przyszłym miesiącu.

podrażnienie skóry i oczu poprzez toksyczne substancje które zawiera.

Osobnik wyłamujący się z fal morskich i narzekający na pieczenie i swędzenie skóry nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, że został zranbony przez stworzenie morskie zaopatrzone w formę żądła. Te żądła (stinging capsules) pozostają w skórze ofiary i są uaktywniane przez pocieranie, drapanie i słodką wodę. Wiele meduz (jelly-fish) i polipów galaretowatych posiada takie żądła. Do najbardziej niebezpiecznych z tej rodziny należy "Portuguese Man-of-War", obrzydliwa galaretowata masa z licznymi odnóżami, dochodząca do trzech metrów długości, a zamieszkująca Atlantyk i Morze Śródziemne. Jego ukąszenia mogą być śmiertelne, a zmiany skórne przypominają reakcje na bluszcz (poison ivy) Po ukąszeniu przez meduzy należy obmyć skórę wodą morską (nie słodką). Pasta zrobiona z sody do pieczenia i morskiej wody, a nawet piasku i morskiej wody, pomaga w usunięciu przyczepionych odnóży. Po potarciu skóry taką mieszanką i spłukaniu wodą morską skórę należy przetrzeć alkoholem, który neutralizuje toksyny. Podobnie do alkoholu działa proteolityczny proszek do zmiękczania mięsa.

Anemony, które wyglądają jak przepiękne, podwodne, kolorowe kwiaty i cudowne korale, posiadają podobne możliwości obrony jak meduzy. Dodatkowo korale mogą boleśnie ranić. Ich krawędzie i kolce są ostre jak żyletki. Rany spowodowane przez korale muszą być dokładnie obmyte wodą z mydłem. Zalecane jest nawet użycie miękkiej szczotki lub ostrego ręcznika, żeby usunąć mineralne części korala i zapobiec infekcjom, które są częste. Następnie rany należy przemyć wodą utlenioną i zasypać pudrem z antybiotykiem.

Wzrastające zainteresowanie dnem oceanów i sportami wodnymi naraża nas również na nieprzyjemne kontakty z tworami kolczastymi z grupy jeżowców (urchins) i rozgwiazd, na schorzenia wywołane przez zetknięcie z jadem gąbek, kontaktowe zapalenie skóry spowodowane roślinnością morską, ugryzienia ryb, a nawet porażenia prądem elektrycznym. O tych wszystkich niebezpieczeństwach jak również i urazach wywoływanych przez sprzęt wodny będzie mowa w drugiej części artykułu.

Marek Popowicz-Watra (organizator w Gr. 1-7 ZPwK w Toronto)

QUO VADIS NOWY ZARZĄDZIE?

W „Związkowcu" z dnia 3 stycznia br. ukazała się notatka, w której przedstawiono nowy zarząd Grupy 1-7 ZPwK. Na łamach tego artykułu nie będę wyszczególniał stanowisk i nowych nazwisk tego zarządu, określę go tylko krótko jako zarząd kilku „warstw imigracyjnych": starego pokolenia, ich dzieci, średniego pokolenia i nowo przybyłych. Czy skład taki jest przypadkowy? Nie sądzę. Myślę, że wyborcy głosowali na poszczególnych kandydatów rozmyślnie i z... pewnym wyrachowaniem. Kontrast pokoleń — symbiosa działania. Czy to się sprawdzi? Czas pokaże. Podkreśliłem słowo kontrast, a nie konflikt. Każdy z nowo obranych członków będzie do jakiegoś stopnia reprezentował cechy właściwe swojej grupie pokoleniowej, co wcale nie znaczy, że nie jest to dodatnie. Właśnie wielorakość działań wśród społeczności polonijnej przyczyni się do rozbudowy Związku. Ambicją naszą winna być pierwszoplanowa rola w tej społeczności. Mamy do tego środki organizacyjne i finansowe, mamy też ludzi, którzy chcą działać. Teraz należy przyciągnąć nowych sympatyków, ale aby to osiągnąć musimy zmodernizować kierunki pracy.

Nie zrzeszeni pytają mnie często o naszą działalność. Mimo mnych usilnych opisów całokształtu organizacyjnego ZPwK w konkluzji spotykam się z określeniem nas jako „zabawowych działaczy", bo dla nich ta część organizacji jest widoczna. Nie, nie oburzam się na nich, tłumaczę jednak, że zabawy i pikniki to też konieczność, i to nie tylko w sensie materialnym, przecież z nich utrzymujemy wcale pokaźny Dom Związkowy (roczny koszt utrzymania domu wynosi ca $70 tys.), ale zabawy są również spotkaniem towarzyskim, gdzie zawiązują się znajomości, przyjaźnie.

Sale zabaw były pierwszymi miejscami spotkań imigrantów na Nowej Ziemi; ludzi, którzy 70—80 lat temu, po morderczym tygodniu pracy, właśnie tam „na tańcach" szukali odprężenia. Tam rodziła się więź emigrantów z Polski Centralnej (Kongresówki), Galicji i Wielkopolski, ludzi spod różnych zaborów i często o różnych animozjach dzielnicowych. Nim Polska uzyskała niepodległość oni łączyli się już w jedność polską. To właśnie z tych sal tanecznych w 1918 roku, po wieczornicach, żegnani przez matki, siostry, żony i narzeczone, wyruszali do dalekiego kraju ojczystego, do armii gen. J. Hallera by walczyć o wolną, niepodległą, Skłońmy przed nimi głowy. Tak moi młodzi koledzy emigranci, zanim zaczniecie sobie pokpiwać z zabaw (na które nb. sami zaczynacie uczęszczać — i dobrze), uczcie się historii emigracji.

Od tamtych lat zmieniły się warunki emigrantów, bo nie powiedziałbym — aby tak bardzo sytuacja w Starym Kraju, a z nią i nasze Polonusy, obrosła w... „tłuszczyk dobrobytu". Napłynęły nowe fale emigrantów, przemieszczały się i... mieszają mentalności ludzkie, sposoby działania organizacyjnego.

Nasz Związek również nie pozostaje w tyle. Rozbudowuje Grupy w całej Kanadzie, współpracuje z Kongresem Polonii Kanadyjskiej, tym samym łącząc się w ruchu Polonii Świata; tworzy fundacje stypendialne, koła młodych, pielęgnuje tradycje Starego Kraju (zespoły folklorystyczne), wydaje i dokształca pismo polonijne pomaga w prowadzaniu polskich ubezpieczeń z Europy Zachodniej itd., itp.

Czy na tym koniec? Nie, absolutnie nie. W miarę możności uczymy się na starych błędach, które gdzieś, po drodze, jak w każdej działalności, zostały popełnione. Idziemy do przodu w miarę postępu czasu i nowych kanonów.

Grupa 1-7 ma przed sobą nowy problem. Jesteśmy inicjatorem budowy Centrum Kultury Polonijnej w Toronto. Zainspirowaliśmy wszystkie polonijne organizacje tą ideą. No cóż, pierwsze robocze spotkanie międzyorganizacyjne nie napawa zbytnim optymizmem do wspólnego działania. Wszyscy widzą potrzebę takiego centrum, lecz sprawa rozbija się o fundusze. Jedni je mają ale... „są zbyt oszczędni", inni ich autentycznie nie mają. My jednak nie zrażamy się problemami, nie choć czy nie mogą inni, postaramy się dopiąć celu sami. Wiemy, że nie jest to praca na rok, dwa, może na parę lat. Postawiliśmy sobie również pytanie: Dobrze, stanie nowy dom, ale jak zostanie wykorzystany? I tu miejsce na meritum tego artykułu-inseratu.

Zarząd Grupy 1-7 ZPwK podjął decyzję wielokierunkowego działania na lata przyszłe. Oprócz działalności, którą prowadzimy od lat, włączamy do naszego programu nowe formy (lub odnawiamy), a to:

1. Klub (dyskusyjny) wolnej trybuny.
2. Biblioteka - czytelnia, składająca się z księgozbioru już posiadanego, darowizn i zakupów oraz prenumerat pism polonijnych z całego świata.
3. Zespoły muzyczne.
4. Klub sportowy.
5. Koło Przyjaciół Seniorów (zbiór materiałów pamiętnikarskich).
6. Wykłady z historii emigracji i historii Polski, dla Kanadyjczyków polskiego pochodzenia w ramach działalności Koła Młodych.
7. Koło Przyjaciół Sztuk Pięknych, które będzie organizatorem:
   a) wystaw artystycznych — malarstwa, rzeźby i grafiki polskiej i emigracyjnej
   b) przygotowanie spektakli teatralnych czy kabaretowych,
   c) organizacja recitali muzycznych, występy zespołów muzycznych, tanecznych i piosenkarzy (w przyszłości zorganizowanie Festiwalu Dorobku Kulturalnego Polonii Kanadyjskiej),
   d) cykl wykładów na temat kultury polskiej i kanadyjskiej.
8. Komitet Rekreacji (wycieczki, pikniki, zabawy).

Oczywiście, ze przedstawione formy działania są projektem, który musi być zatwierdzony jeszcze przez quorum członków Grupy na zebraniu ogólnym, sądzimy jednak, że uzyskamy pełne poparcie. Zadania są wieloraowe i do realizacji na lata przyszłe, ale pracę nad nimi trzeba rozpoczynać natychmiast.

Nakreślony program dotyczy oczywiście tylko naszej Grupy, jednej z wielu jakie działają na terenie Kanady. Życzeniem naszym jest, by korzystać z doświadczeń innych Grup związkowych ZPwK i vice versa, my służymy naszymi doświadczeniami. Myślę, że do tego celu winniśmy wykorzystać naszą prasę związkową. Zapraszamy do dyskusji, a wiem z rozmów, jakie prowadziłem z naczelnym redaktorem „Związkowca" p. J. Borzęckim, że z całą radością udostępni nam szpalty redagowanego przez siebie pisma. Piszmy, dyskutujmy o naszej pracy społecznej, o działaniach na dziś i na jutro. Grupy zaś ze swojej strony oczekują tego samego od Zarządu Głównego, który winien nas orientować o swojej działalności, wytyczać kierunki, określić się na płaszczyźnie ogólnokanadyjskiej i polonijnej. Tylko konkretne działanie i podawanie osiągniętych wyników przyczyni się do naszej popularności.

„W jedności siła" — niech to hasło wraz ze związkowym: „Braterstwo — Tolerancja — Oświata" łączy nas w Nowym Roku, czego życzymy wszystkim członkom naszego Związku Polaków w Kanadzie, sympatykom i... przeciwnikom (w dobrym tego słowa znaczeniu). Kandydatów do Związku zachęcamy: wstąp i działaj, sprawdź się sam, a dopiero potem krytykuj.

NOWY ZARZĄD KOŁA POLEK GR. 1-7 NA 1985 ROK

Prezeska — W. McPherson, I wiceprezeska — E. Fils, II wiceprezeska — W. Goła, III wiceprezeska — A. Świstara, sekr. prot. — W. Wimmer, sekr. finansowa — B. Żub, skarbniczka — K. Kowalska. Gospodynie: J. Porta, L. Stawarzińska i A. Świstara. Do odwiedzania chorych: M. Dzięciołowska, M. Sierota.

BIURO POMOCY SPOŁECZNEJ KPK

Kongres Polonii Kanadyjskiej Okręg Toronto zawiadamia, że Biuro Pomocy Społecznej dla Polaków zamieszkałych w Kanadzie ponad 3 lata mieści się przy 128 Fern Ave. (budynek szkolny), pokój 103, tel. 533-9471 lub 538-9472.

Otwarte jest w poniedziałki oswartki i piątki od 10—4, we wtorki i środy od 10—7 po poł.

Wszystkie porady udzielane są bezpłatnie. 38S

DYWANY DO POLSKI Z DOSTAWĄ DO DOMU

2 ×3 m — $ 67.00
2½×3½ m — $100.00
3 ×4 m — $152.00

Kolory: kremowy, ciemnoczerwony, jasnoczerwony, granatowy, „jerber", złoty, zielony

POLEX LTD.

23 Sherbrooke Rd. London SW6 7QJ, England

SOWIETOLODZY ZACHODNI O ZSRR

(Dokończenie ze str. 2)

drugiej jednak strony uważali oni, że partia komunistyczna, pomyślana jako instrument dla realizacji milenium ideologicznego, trzyma się władzy tylko dla samej władzy.

Profesor Hans Morgenthau należał do tych, którzy twierdzili, że erozja ideologii w Związku Sowieckim nie oznacza bynajmniej chylenia się do upadku systemu sowieckiego. Reżym skutecznie kontroluje masy i cały aparat państwowy i nie widać żadnej innej alternatywy. Tego samego zdania był Tibor Szamuely, który uważał, że nigdy dotąd w historii Rosji szerokie masy nie znajdowały się w takim stanie apatii jak obecnie. Być może, że są one niezadowolone, ale po pięćdziesięciu latach nieprzerwanych konwulsji mają tego dosyć i jedynym ich pragnieniem jest powolna poprawa ich stopy życiowej.

Dwaj inni uczestnicy debaty Boris Meissner i Izaak Don Levine też byli zdania, że system sowiecki jest ustabilizowany. Zwracali jednak uwagę, że stabilność nie jest tym samym co niezmienność i twierdzili, że Związek Sowiecki podlega ewolucji, ale nie w kierunku demokracji, lecz w kierunku czegoś w rodzaju narodowego komunizmu. Profesor Fainsod zakończył swoje podsumowanie „wielkiej debaty" konkluzją, że reżym komunistyczny w Rosji jest silnie zakorzeniony i obalić go może tylko jakaś większa katastrofa w rodzaju klęski wojennej lub podobnego w skutkach wydarzenia w życiu wewnętrznym kraju.

W latach siedemdziesiątych, pod rządami Breżniewa, na skutek ustabilizowanej sytuacji wewnątrz ZSRR, nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości spekulacji zachodnich sowietologów z problemów instytucjonalnych w kierunku długofalowych zagadnień strukturalnych. Spis ludności z 1979 roku ujawnił, że Rosjanie szybko tracą swoją pozycję większościową w ZSRR, podczas gdy etniczne grupy, zwłaszcza Centralnej Azji, rozmnażają się w sposób dramatyczny.

Najbardziej wyczerpującą dyskusję na temat przyszłości Rosji Sowieckiej zawiera praca prof. W. Leonharda pt. „Die Zukunft des Sowietkommunismus" (1975 r.) Analizuje on 12 hipotetycznych możliwości rozwoju sytuacji w ZSRR: możliwość dalszej ewolucji po dotychczasowej linii; gwałtowne obalenie obecnego reżymu; teza „zbieżności"; możliwość nawrotu do stalinizmu, którą traktuje na równi z mieszpieczeństwem odrodzenia się wielkorosyjskiego nacjonalizmu, dalej prawdopodobieństwo dyktatury wojskowej z perspektywą następnej liberalizacji, wreszcie religijne odrodzenie się Rosji z szeregiem podhydnych konsekwencji.

Prace zachodnich sowietologów można rozpatrywać stosując podwójne kryterium: jedno ścisłe metodologiczne, drugie — filozoficzno-polityczne. Z punktu widzenia metodologicznego można rozróżnić trzy podejścia do przedmiotu. Jedno ma tendencje do przepowiadania przyszłości sowieckiej Rosji na podstawie jednego lub kilku założeń. Teorie te są zbudowane bardziej na intuicji, niż na systematycznych badaniach danych empirycznych i mają wartość przepowiedni zawartych w „Farmers Almanac". Można podejrzewać, że kryształowa kula ma szerokie zastosowanie przy tego rodzaju badaniach.

Druga metoda polega na budowaniu różnych modeli. Mają one jednak krótkie życie, gdyż każda nowa „odwilż" lub „mróz" w ZSRR wymaga nowej reinterpretacji odnośnych teorii a czasem nawet ich całkowitego porzucenia, jako że większość z nich powstała jako wynik panującego w danym okresie klimatu politycznego.

Trzecia metoda polega na równoczesnych badawczych wypadach w różnych kierunkach w celu wywnioskowania z nich szeregu równoległych możliwości. To podejście ułatwia zrozumienie sowieckich tendencji rozwojowych. Wspomniana monografia Wolfganga Leonharda stanowi pod tym względem najbardziej wszechstronne opracowanie, będące niejako podsumowaniem zachodnich spekulacji na te tematy do 1975 roku.

Z punktu widzenia filozoficzno-politycznego wnioski ze studiów na temat przyszłości Rosji Sowieckiej oscylowały pomiędzy dwoma krańcowościami: optymistyczno-ewolucyjną i pesymistyczno-apokaliptyczną. Miały one odpowiednio w dwóch praktycznych koncepcjach politycznych: pokojowej koegzystencji z komunizmem i nieuniknionej z nim konfrontacji.

CZY MOŻE BYĆ TANIEJ?
OSZCZĘDŹ $150
SUPER OKAZJA
(1 MIEJSCE WOLNE)
MEDIOLAN LUB RZYM
TYLKO $649

POLSKA — $559
LAS VEGAS — $299
KOPENHAGA — $499
FLORYDA — $299

7 nocy + samochód

- Ubezpieczenia dla osób przybywających z Polski na pobyt czasowy.
- Formalności wizowe, paszporty kanadyjskie i polskie.
- Paczki do Polski: lotnicze morskie.

ZAWSZE DO USŁUG
RADIO TRAVEL
2120 Bloor St. W.
Toronto, Ont. M6S 1M8
Tel. (416) 762-7254 4x

ASTRA
Meat Products

SŁUŻY KLIENTOM PONAD 25 LAT

Posiada duży wybór wspaniałych, zawsze świeżych wędlin, smaczną polską kiełbasę oraz wiele importowanych artykułów spożywczych

EDWARD REMBACZ
ZAPEWNIA PAŃSTWU MIŁĄ I UPRZEJMĄ OBSŁUGĘ

2238 BLOOR ST. WEST, TORONTO
TEL. 763-1093 12W

OŚRODEK POMOCY POLSKIM IMIGRANTOM
K.P.K. OKRĘG TORONTO
206 Beverley St. Tel.: 979-9634, 979-9639

oferuje informacje i pomoc imigrantom polskim (w okresie poprzedzającym uzyskanie kanadyjskiego obywatelstwa) we wszystkich sprawach związanych z osiedleniem się i integracją w społeczeństwie Kanady m. in.: skierowania, tłumaczenia, pisania życiorysów, uwierzytelnianie dokumentów pod przysięgą itp. Biuro otwarte od poniedziałku do piątku od 10 rano do 4 po południu. Usługi bezpłatne.

U W A G A
Polonia w Toronto i okolicy
POLISH ALLIANCE (TORONTO) CREDIT UNION LTD.
2150 BLOOR ST. W.
Wejście od wschodniej części budynku
TEL. 762-9523

Konta depozytowe	7½ %	rocznie
Specjalne konta depozytowe (minimalny depozyt $5,000 oprocentowany na każdy dzień depozytu)	7 %	rocznie
3-miesięczne certyfikaty	9½ %	rocznie
6-miesięczne certyfikaty	9 %	rocznie
1-roczne certyfikaty	9½ %	rocznie
3-letnie certyfikaty (non-redeemable)	10½ %	rocznie
3-letnie certyfikaty	10 %	rocznie
RRSP i RHOSP	9½ %	rocznie
Pożyczki personalne	14 %	rocznie
Hipoteki ($50,000 pożyczki ubezpieczone na życie)	13½ %	rocznie
Line of credit	14½ %	rocznie

BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE
CODZIENNIE od 12 do 2.30 po poł. i od 7.30 do 9 wiecz.
WTORKI tylko od 12 do 2.30 po poł. oraz SOBOTY od 10 do 12.30

Członkostwo w jakiejkolwiek organizacji polonijnej ale jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union

---

WIDZIANE Z POLSKI

O noworocznej samotności i mojej partii

[— — — — —] [Ustawa z dn. 31.VII.81 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 1 (Dz.U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983, Dz.U. nr 44, poz. 204)] Producentów samodzielnych, co będzie w duchu zbliżającej się na szerokim rozwinięciu świecie epoki elektronicznej, gdy znikną olbrzymie kombinaty, zatrudniające tysiące i miliony ludzi, a decydować będą poszczególne zdolności wynalazcze, indywidualna elastyczność, zmienność, wyścig nowatorstwa i RZECZYWISTE rozumienie praw ekonomicznych. Rzeczywiste: w Paryżu obliczono kiedyś że Brigitte Bardot swymi filmami przyniosła Francji w ciągu 10 lat więcej czystego dewizowego zysku niż fabryka samochodów Renault w tym samym czasie. Marze o takich przemysłowych Bardotkach, których my lekkomyślnie się wyzbywamy (choćby świetny elektronik Karpiński, co szykanowany tu i bojkotowany wybył wreszcie do Szwajcarii), marzę o prywatnych fabrykach i fabrykantach, pomnażających z zapałem społeczny dochód, o handlowcach czujących rynek i współżyjących z nim, o maklerach, pośrednikach, bankierach, eksporterach i innych „zbrodniarzach". Marzę oczywiście o czasach, gdy nikt za samodzielna a potrzebną dla rynku produkcję nie będzie karany, ani piętnowany określeniami "prywaciarz", "spekulant", "badylarz", gdy będzie mógł swobodnie inwestować zarobione pieniądze, nie zaś ukrywać je czy przepijać. W wieku XVI szlachcicowi nie wolno było zajmować się przemysłem, rzemiosłem i handlem, był za to karany utratą szlachectwa. Zdaje się, że nam się to powtarza: nie każdy przecież chce ryzykować działalność w produkcji czy technice nieoficjalnej, narażając się na ewentualny prasowy pręgierz i podatkową ruinę. Za to dużo mamy bluzowców oraz "humanistów" i "specjalistów". Jeszcze dotąd chłop żywi i utrzymuje ten cały piętrowy interes. Ale co będzie, gdy mu się znudzi?!

Jak więc widzicie, mam zupełnie odmienne zainteresowania, niż moje otoczenie czyli środowisko. Nie interesuje mnie duch, tylko brzuch, nie "nadbudowa" lecz "baza". Nie lubię też patosu, powagi, męczeństwa, wspominania, wolę humor, cynizm, wisielczość — to zdrowsze. Nie lubię poezji, teatru, recytacji, oratoriów, rocznic, zbiorowych śpiewów, lubię kino, filmy amerykańskie (ale nie żadne "ambitne", broń Boże, tylko westerny, kryminały, komedie, ewentualnie stare eposzy wojenne). Lubię ekonomię, politykę realną (nie idealną), lubię forsę, spokój, trochę muzyki i — pracę. Bez pracy nie ma życia — ale raczy głębocy a rozdyskutowanie przyjaciele warszawscy nadadzą to popracować?! I jeszcze, szlachetni i szlachetni, nasobaczą człowiekowi, że oglądą telewizję i czyta gazety! A to przecież mój warsztat — innego nie znajduję...

Krótko mówiąc, chcę być człowiekiem normalnym, bez względu na to, co się dzieje wokół. Zamierzenie, aby w świecie nienormalnym pozostać człowiekiem normalnym, jest oczywiście utopijne (normalność jako utopia, to dobre, co?) i skazuje człowieka na samotność. Nie skarżę się na nią, ale jednak cieszy mnie, gdy ktoś ją czasem przerwie. Frajde taka zrobił mi niedawno p. Maciej Kozłowski znakomitym artykułem "Porozmawiajmy o pieniądzach". ("Tygodnik Powszechny" 1984/50). Znakomity naprawde artykuł! Autor swa obrone prawa do indywidualnej produkcji, do bogacenia się pracą a nie kombinacja [— — — —] [Ustawa z dn. 31.VII.81 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 1, 2 (Dz.U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983, Dz.U. nr 44, poz. 204)]. Na szczęście "Tygodnik" nie posłuchał rady jednego z czytelników, aby był tylko "Dzwonkiem Niedzielnym" (nie "Dziennikiem Niedzielnym", jak mi to błednie napisała Pani Korekta). Niech żyje "tygodnikowy" materializm!

A jednocześnie, ciekawym losu zrządzeniem, w nominalnie materialistycznym ośmie "Polityka" odezwał się na tenże sam temat głos całkowicie idealistyczny. Mam tu na myśli artykuł Jerzego Kleera "W cieniu", traktujący o "Gospodarce równoległej", którym to mianem autor nazywa wszelkie prywatne poczynania gospodarcze, czyli po prostu produkcje ludzka a nie urzędowo-biurokratyczno-ideologiczno-etatowa. I tu rzecz ciekawa: Maciej Kozłowski historyk pisze zdecydowanie materialnie i konkretnie, Jerzy Kleer natomiast, rachunki ekonomista, omawia sprawę ogólnikowo i metnie, bez cienia ekonomiki, stwierdzając na końcu ostrożnie, a melancholijnie, że *"walczyć z różnego rodzaju przejawami gospodarki równoległej trzeba i należy, ale liczyć na nadmierną sukces byłoby zapewne nierozsadne"*.

A dlaczego *"trzeba i należy"* walczyć z taka produkcją?! Nie dlatego, broń Boże, że była ona nieefektywna, niepożyteczna czy nieopłacalna. Jedynie dlatego, że narusza lub rozbija *"ustalone reguły gry ekonomicznej" "obowiązujące reguły gry ekonomicznej", "pewien system reguł gry rachunkowości państwowej"*. To tajemnicze określenie powtarza się w artykuliku p. Kleera wiele razy. Autor nie zechciał wskazać nadmienić, jakie są te reguły, czy są słuszne czy nie (zważywszy zwłaszcza, że wrzuca on tu do wspólnego kotła kraje marksistowskie i kapitalistyczne), czy może reguły te pochodzą od Boga i są świete, czy też od ludzi i mogą ulegać zmianom etc., etc. Niczego od Pana ekonomisty dowiedzieć się tutaj nie sposób, poza wielokrotnym stwierdzeniem, że absolutnie i nabożnie szanować należy "ustalone reguły gry". Ciekawym swoją drogą co by było z nauką, gdyby Archimedes, Newton czy Einstein szanowali zastane "reguły gry"?! [— — — —] [Ustawa z dn. 31.VII.81 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 3 (Dz.U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983, Dz.U. nr 44, poz. 204)]. Swoją drogą, osobliwy legalista-konserwatysta z tego pana Kleera!

W dalszym ciągu owego numeru "Polityki (1984/49) mamy przykłady różnych osiągnięć "gospodarki równoległej". Obok przykładów natury poniekąd czysto "kryminalnej", jak kradzieże ze sklepów państwowych czy rzekomo kryminalnej, jak prywatny, chłopski handel mięsem (sam z tego korzystam, inni też — czy to grzech i podlega spowiedzi, zapytuję PT Duszpasterzy), obok tego filuterna redakcja "Polityki" zamieszcza jednak przykłady zmodnej dobrej i pomysłowej roboty prywatnych czyli niepaństwowych ludzi. Oto na wsi sąsiedzi zawierają cichą spółkę dla budowy domu. Kupują materiał, zwożą go własnym przemysłem, sami kopią, składują, murują, szklą, malują i — o hańbo — dom bez pozwolenia powstaje czasem W CIĄGU MIESIĄCA! Inni znów fucci sami montują telewizory z normalnie kupionych w sklepach części, po tym sprzedają je chętnym ludziom taniej i szybciej niż państwo. Inni produkują skomplikowane a niezbędne narzędzia dla państwowych fabryk, czyniąc to znowu, o zgrozo, bez zezwolenia, zatrudniając "murzynów" bez kontroli, ewidencji, ubezpieczeń, podatków. Wszyscy z pańtwem włącznie, na tym korzystamy, traca tylko... reguły gry. Społeczeństwo chce żyć ekonomicznie bez sztucznego, kosztownego gorsetu biurokracji, nasze przy tym w panieci 40-letnia historie huśtawek podatkowo-przepisowych, wstecznych domiarów, złamanych przyrzeczeń, zmienionych przepisów wykonawczych i tak dalej i dalej. Świete dla pana Kleera "reguły gry" zmieniały się przecież wielokrotnie, ludzie to pamietają, ludzie myślą dialektycznie [— — — —] [Ustawa z dn. 31.VII.81 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 1, 2 (Dz.U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983, Dz.U. nr 44, poz. 204)].

To by było na tyle. Kończąc zwracam się jeszcze z dwoma zapytaniami. 1) Do WP materialistów z "Polityki", czy rachunek ekonomiczny i materializm dialektyczny już Was nie obowiązują? 2) Do Kaczy spowiedników, duszpasterzy, rekolekcjonistów: czy nie warto by przejrzeć na nowo liste Grzechów Głównych pod katem dostosowania ich do "reguł gry", obowiązujących w dwóch obiegach gospodarczych — oficjalnym i równoległym? Boć przecież ludzie chcą żyć i pracować a nie chcą równolegle grzeszyć — dezorientacja jest duża.

Zagadnieniami tymi zajmowaliśmy się kiedyś dogłębnie na zebraniach Partii Warianów Liberałów, której miałem zaszczyt przewodniczyć w latach 1948—56. Partia niestety przestała istnieć w roku 1957. Zostałem wtedy posłem na Sejm PRL, wobec czego wicepreses Leopold Tyrmand oskarżył mnie o sprzeniewierzenie się zasadzie wolnej gry sił. Organizacja uległa wówczas rozwiązaniu, lecz oto dziś powstała palaca potrzeba społeczna jej wznowienia. Doszło do wspólnego zjazdu dawnych działaczy i młodego, ideowego narybku. W rezultacie mam niniejszym zaszczyt donieść, że Partia Warianów Liberałów została reaktywowana. Na czele zarządu stanął Janusz Korwin-Mikke, publicysta, ekonomista i znawca bridża. Jest to człowiek młody, energiczny i niezwykle uzdolniony. w mojej obecności rozwiązał zagadkę węgierskiej kostki Rubika w niecałe 2 minuty, podczas gdy ja straciłem już na ten cel kilkaset godzin — bez rezultatu.

Pod sprężystym kierownictwem Pana Janusza zdążać więc będziemy do świetlistej liberalnej przyszłości Czego dobrego wolnorynkowego wszystkim Nam w Nowym Roku życzy, mniej już teraz samotny

KISIEL

("Tygodnik Powszechny")

Bawełniana, złota, perłowa

Chodzi o rocznice ślubu. Zazwyczaj uroczyście obchodzi się tylko dwudziestą piątą czyli srebrne i 50 czyli złote wesele. A przecież te sympatyczne rodzinne święta można przeżywać co roku, tym bardziej, że takie intymne tradycje ogromnie cementują związki.

Tym, którzy rocznicę ślubu chcieliby na trwałe wprowadzić do kalendarza domowych uroczystości przypominamy, że pierwsza rocznica ślubu nazywana jest bawełnianą, druga — papierową, trzecia — skórzaną, czwarta — owocową (lub kwiecistą), piąta — drewnianą, szósta — cukrowaną, siódma — wełnianą (lub miedzianą), ósma — brązową (lub garncarską), dziewiąta — wierzbową (lub ceramiczną), dziesiąta — cynową, jedenasta — stalową, dwunasta — jedwabną, trzynasta — koronkową, czternasta — kości słoniowej, piętnasta — kryształową, dwudziesta — porcelanową, dwudziesta piąta — srebrną, trzydziesta — perłową, trzydziesta piąta — koralową, czterdziesta — rubinową, czterdziesta piąta — szafirową, pięćdziesiąta — złotą, pięćdziesiąta piąta — szmaragdową, sześćdziesiąta — brylantową, siedemdziesiąta — platynową.

Skąd się wzięły te nazwy?

Podobno wymyślili je handlowcy, aby w zależności od wieku małżonków ułatwić wybór prezentu. W dzisiejszych czasach stosowanie się do tych zasad nie bardzo jest możliwe. Ale pamięć o tym dniu, w którym powiedzieliśmy sobie „tak", wsparta symbolicznym kwiatkiem warta jest kultywowania.

"Nie święci garnki lepią"

Przypuszczalnie już mamy na dzisiejszą kolację wszystko gotowe, ale jeśli jeszcze nie mamy ciasta, albo miałyśmy zamiar zbuntować się i tym razem kupić gotowe, to dzisiejszy przepis powinien zmusić do przemyślenia tej sprawy. Przede wszystkim kupne ciasta są piekielnie drogie, a przy tym smak nie taki, na jaki zasługujemy za wydane pieniądze. A więc zabierzmy się do zrobienia tradycyjnego miodownika w domu. Będzie na pewno bardzo smaczny, a nie jest za bardzo pracochłonny.

Składniki: ¾ paczki margaryny bez soli, słoik miodu (350 g), szklanka i ćwierć cukru, 3 jajka, szczypta soli, 4 łyżeczki mielonego cynamonu, 3 łyżeczki mielonych goździków, półtorej szklanki coca-coli, 3 szklanki mąki pszlenicznej proszkiem, 2 łyżki kawy instant sproszkowanej, ¾ szklanki wrzątku, pół łyżeczki proszku sody do picia, 100 g orzeszków ziemnych, wyłuskanych i podzielonych na połowę.

Sposób przyrządzenia: Słoik z miodem wstawić do naczynia z letnią wodą, by miód trochę zmiękł. Do miski nakisera dać margarynę i cukier, uderzać, dodając po jednym jajku. Utrzeć dokładnie, aż masa będzie jasna i lekka. Dodać miód i dalej mieszać. W małym naczyniu wymieszać mąkę razem z kawą, goździkami, cynamonem i solą. Przy cały czas pracującym mikserze dodajemy na zmianę raz mąkę, raz coca-colę, aż oba składniki zostaną w całości dodane, a masa będzie zupełnie gładka, bez żadnych grudek. Rozpuścić proszek sody pitnej we wrzątku, wylać szybko na masę i nadal mieszać. Ciasto (bardzo rzadkie) przelewamy do dużej, natłuszczonej formy i pieczemy w średniej temperaturze ok. godziny. Na 5 minut przed zakończeniem pieczenia kładziemy rzędami jeden obok drugiego (jeśli chcemy) połówki orzeszków ziemnych.

BIBLIA TYSIĄCLECIA
Pismo Św. Starego i Nowego Testamentu (wyd. III)

„Biblia Tysiąclecia" stanowiąca przekład z języków oryginalnych opracowana została przez Benedyktynów Tynieckich. Zawiera również słownik pojęć biblijnych, imion własnych, nazw geograficznych oraz Tablicę Chronologiczną.

Twarda oprawa, 1439 stron

Cena $32.00, z przesyłką $33.50

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

Wojciech Krajewski

Zdarzenia i wrażenia

Jesteśmy w roku 1985 i życzymy sobie wzajemnie wszelkich pomyślności w tym jeszcze "nowym" roku. Stary rok 1984 żegnaliśmy feriami świątecznymi, drzewkiem bożonarodzeniowym, opłatkiem w gronie rodzinnym, w gronie swych bliskich. Święta Bożego Narodzenia mają to do siebie, że człowiek czuje się najlepiej w domu, że nie chce występować publicznie. Rzutuje to na całe życie polonijne, które zwalnia w czasie adwentu, a niemal zamiera w czasie wigilii i dnia święta Bożego Narodzenia. Trwa tak aż do tzw. Sylwestra, kiedy młodzi i zamożniejsi idą szaleć na zabawie noworocznej, a starzy spotykają się gdzieś na umówionym przyjęciu w prywatnym domu.

Z dniem 1 stycznia życie polonijne zaczyna biegnąć, stopniowo nabierając rozpędu. Polski zwyczaj nakazuje kolędowania aż do święta Matki Boskiej Gromnicznej i może dlatego przez cały styczeń ciągną się różne "opłatki" organizacyjne. Wybierałem się na doroczny "opłatek" Stowarzyszenia Techników, ale w rodzinie rozszalała się grypa, w wyniku czego siedzieliśmy z żoną w domu.

12 stycznia, w sobotę, jednak, już zdrowy, kolędowałem na "opłatku" Stowarzyszenia Kombatantów. Tam dowiedziałem się, że w tym samym dniu jest wieczór opłatkowy w unojej Grupie 5, przy ul. Heintzman. Chociaż bym chciał znaleźć się w dwóch miejscach w tym samym czasie — nie mogłem. Zresztą już przed świętami miałem okazję być w tym domu świadkiem wręczenia pani Irenie Potrzebowskiej i p. Andrzejowi Maderze dyplomów uznania za pracę społeczną, wystawionych przez prowincję Ontario. Związek Polaków był wielce ubonorowany, bo prócz wyżej wymienionych osób, otrzymali medale Dwóchsetlecia Ontario: pani Anastazja Kozłowska, pani Michalina Wolnik i pan Władysław Wołoszczak. A więc wiele odznaczeń. Należy pogratulować i Związkowi Polaków i wyróżnionym osobom.

W niedzielę, 13 stycznia, Federacja Kobiet urządziła wieczór kolęd w Domu Kombatantów. Wystąpiła znana nam śpiewaczka Jasia Jasińska, prócz tego deklamowały p. Irena Habrowska i p. Hania Krajewska. Wszystko na znakomitym poziomie, pod artystycznym kierownictwem p. Marii Bieniasz.

Inne organizacje też mają swoje spotkania. Na pewno i Związek Narodowy i różne Weterani i Akowcy i Harcerstwo i inni, wszyscy zachowują tradycję "opłatka". Polacy się spotykają, śpiewają kolędy i życzą sobie zdrowia, lepszej przyszłości i większej zgody, a zwłaszcza ta ostatnia jest nam bardzo potrzebna.

Zaciekawienie osobą Romana Dmowskiego nie znika ze szpalt pism krajowych — podziemnych czy oficjalnych, emigracyjnych, czy w ogóle z badań historycznych. Niezaprzeczalny dorobek polityczny w odbudowaniu Polski w czasie Traktatu Wersalskiego, a jeszcze bardziej trwała polska myśl polityczna, jaką stworzył u zarania tego wieku, dzieli społeczeństwo na takich co przyjmują te idee, jak i na zażartych ich przeciwników. Wystarczy zwrócić uwagę na polemikę, jaka się odbyła (zresztą nie pierwszy raz) na łamach "Tygodnika Powszechnego", na wiosnę ubiegłego roku. Znany felietonista Piotr Wierzbicki całkiem niewinnie "odkrył" Dmowskiego czytając jego książkę "Polityka polska i odbudowanie państwa". Stwierdził, że spojrzenie na tego męża stanu, na tego polityka, zwłaszcza w kręgach "warszawskiej kawiarni" — jest błędne i powierzchowne. Na jego krótką notatkę Marcin Król, znany młody historyk, odpowiedział wprost z oburzeniem uważając, że jest to "swawolność psuć już uporządkowany świat polskiej pamięci i polskiej wyobraźni politycznej". Wierzbicki w odpowiedzi krytykuje tę zajadłość M. Króla. Przedstawicielem myśli politycznej Dmowskiego, zmodyfikowanej na dziś, jest Aleksander Hall, który na łamach podziemnego kwartalnika "Polityka Polska" adaptuje niektóre jego poglądy w swych wyczerpujących, analitycznych artykułach. Reakcje na to, wiadomo jaką, można znaleźć w partyjnej "Polityce".

Na dalekich antypodach, w Australii w "Tygodniku Polskim" zabiera głos Zbigniew Sudull skarżąc się na paryską "Kulturę" i na "Tydzień Polski". Według niego wszystkie problemy są dyskutowane pod kątem ataków na "endecję". Celuje w tym gołosłownie piszący Łobodowski.

Na takim de sporów Polaków, tak w kraju jak i za granicą, z zainteresowaniem wziąłem do ręki książkę napisaną po angielsku przez amerykańskiego historyka pt. "Roman Dmowski: Party, Tactics, Ideology 1895-1907". Autor, Alvin Marcus Fountain II, wydał tę książkę w ramach "East European Monographs" rozprowadzanych przez Columbia University Press. Na 240 stronach znajdujemy opis młodości Dmowskiego, a potem jego czynny udział w Lidze Polskiej i Narodowej, w Zecie i różnych innych organizacjach politycznych końca XIX wieku, a dalej jego wybitną działalność dziennikarską we wszystkich zaborach, jego podróż do Japonii i wreszcie przedstawiona jest cała jego polityka przeciwstawiająca się przedwczesnemu powstaniu przeciw Rosji. Autor bardzo głęboko analizuje ideologię zawartą w "Myślach nowoczesnego Polaka". Na podstawie politycznej pracy i całego dorobku pisarskiego, charakteryzuje on na końcu sylwetkę Dmowskiego. Powołując się na oceny angielskich krytyków twierdzi, że Dmowski był zwolennikiem zachodnich metod parlamentarnych, że przypominał włoskiego Cavoura, czy irlandzkiego Parnella, nie był militarysta, zwykle nosił się jako cywil, jego antyżydowskie stanowisko było rezultatem trudnego problemu zbyt licznej ludności żydowskiej i związanej z tym niemożliwości jej asymilacji oraz różnych konfliktów językowych, kulturalnych i tradycyjnych. W każdym razie nie było to stanowisko rasistowskie i w tym sensie antysemickie. Jego "nacjonalizm" nie był parafaliny. Dmowski dużo podziwiał, a jako wzór narodowych ideałów służyła mu Anglia potem Japonia. Jego nacjonalizm miał charakter "międzynarodowy" (international nationalizm).

Tak zarzucane mu rusofilstwo miało w pewnym sensie charakter taktyczno-polityczny, bo w duchu odnosił się do Moskali raczej wzgardliwie. Przyszłość Polski osadzał na ideowych ramach Konstytucji 3 Maja, a odrzucał ze swej polityki emocjonalne zrywy powstańcze, jak rok 1830 lub 1863. Autor w ostatnich zdaniach książki twierdzi (str. 163), że Dmowski to: "political leader and diplomat of accomplishment and skill, whose efforts are chiefly to thank for Poland's emergence as a viable state at the close of the First World War".

Książka jest droga ($28), ale bardzo dobrze napisana. Autor czerpie ze źródeł przeciwników Dmowskiego, jak i jego zwolenników, porównuje ich opinie i często zastanawia się nim dochodzi do końcowego wniosku. Na końcu książki liczna bibliografia i adnotacje. Książka wartościowa, bo dla nas Polaków porusza tematy sprzed 80 lat, częstokroć wciąż aktualne.

Należy jeszcze dodać na marginesie artykułu Stefana Kisielewskiego w jednym z numerów "Tygodnika Powszechnego", który błędnie twierdzi, że Dmowskiemu w Polsce nie postawiono żadnego pomnika, żadnej tablicy. Cóż to nieprawda. Tablice są wmurowane, co najmniej dwie. Jedna w Katedrze św. Jana w Warszawie, druga w Katedrze Łomżyńskiej, a pomnik też stoi, w parku w Chludowie, niedaleko Poznania.

* * *

Zupełnie innego rodzaju książką jest "Polityka i jej czasy" Michała Radgowskiego. Dał mi ją do przeczytania niedawno przyjezdny Polak z kraju. Broszurowe wydanie, książka o małych, skromnych wymiarach wydana w Polsce w r. 1981 — jest ni monografią, ni historią, autor określa ją jako "rozumowaną kronikę pisma". Autor, były zastępca naczelnego redaktora Mieczysława Rakowskiego, związał się głęboko z pismem, które powstało na przełomie 1956 i 1957 roku, po gomułkowskim Październiku w Polsce, w czasie istnienia takiego pisma jak "Po Prostu", które uważało się za kompletnie rewolucyjne (rzeczą dużo nie wychodziło).

Radgowski, jeden z czołowych felietonistów, przetrwał do roku 1981, później w związku ze stanem wojennym "zdemontował się" i odszedł, tak jak wielu innych dziennikarzy. Teraz pisze w innych, drugorzędnych tygodnikach, nie mających tak określonego wyrazu politycznego jak "Polityka". Wyobrażam sobie, że ciężka to była decyzja i nieprzyjemna w następstwach dla człowieka, który tak głęboko siedział w zespole redakcyjnym.

Dla mnie, nie obznajmionego dostatecznie ze światem dziennikarskim w obecnej Polsce, ta "książeczka" była kopalnią informacji, kulisów redagowania, różnych konfliktów, a nawet sposobu kontroli tego pisma, przecież partyjnego, przez organa cenzury i władz naczelnych. Właściwie, na tyle co znam sam "Politykę" z czytania od czasu do czasu, nie widzę wielkiej różnicy w redagowaniu tego pisma przed i po stanie wojennym.

Dlaczego Radgowski odszedł? Czy należał do partii? Czy jest z tego kroku zadowolony? Czy częściowo się "nawrócił", czy nie? Niektórzy jego koledzy wyjechali za granicę, siedzą w Paryżu, a on został w Warszawie.

Takie oto różne pytania można sobie stawiać, wgłębiając się "w rozumowaną kronikę pisma *Polityka*". — Książka jest ciekawa jako świadectwo stosunków dziennikarskich w obecnej Polsce.

* * *

Czytelniku! Co pomyślałbyś o ludziach, którzy wysłali do Ciebie anonimowy list, u którego spodu napisane jest "Grupa młodych". W liście jedynie najgorsze, pornograficzne wyzwiska, a na dodatek groźby, że jak nie "uspokoisz się", to groby twoich rodziców w kraju będą poprzewracane. Wyobraź sobie, co za dyktaturę stworzyliby tacy ludzie w państwie, o którego wolność niby walczą. Co to byłaby za wolność?

* * *

Polska jest położona między Niemcami a Sowietami. Od pewnego czasu istnieje wśród emigracji akcja usypiania naszej czujności, gdy chodzi o Niemcy. Po prostu komunizm tak nam dokuczył, że walcząc z nim jak tonący chwytami się brzytwy i ufamy Niemcom.

Niemcy podobno się zmienili — tak w pewnych kołach się mówi. Może i tak — tylko czy wszyscy i czy na zawsze? Nasze granice na zachodzie nie zostały de facto całkowicie uznane przez Niemców, a w Niemczech Zachodnich wciąż istnieją liczne organizacje tzw. "ziomków", którzy upominają się o powrót do Wrocławia, Szczecina, a nawet dalej, do Poznania. Warto o tym pamiętać.

Jest już naszą tradycją nauczanie języka polskiego w polskich szkołach. Zarządy i członkowie naszych organizacji czerpią z tego poczucie spełnienia swej patriotycznej roli i wierzą, że jest to jedyna droga do podtrzymywania więzi naszej grupy narodowej, naszej grupy etnicznej. Wierzą w to i rodzice dzieci, choć muszą ponosić wiele trudów, aby te dzieci dowozić do szkół i łagodzić czasem ich narzekania, że chodzenie do polskich szkół komplikuje im naukę w szkołach kanadyjskich.

Te szkóły polskie istnieją już bardzo długo, ale można tu przyjąć jakąś okrągłą liczbę, np. 40 lat. Na takim etapie można by już przeprowadzić pewną analizę tej sprawy i zastanowić się, czy i w jakim stopniu szkoły te osiągają swój właściwy cel. Celem tym bowiem nie może być samo mechaniczne nauczanie języka polskiego, gdyż te dzieci i tak nie nauczą się go na tyle, aby mieć z niego jakiś większy pożytek w swym życiu, lub przekazać tą drogą coś dobrego dla Polonii.

Głównym celem może tu być raczej element wychowawczy, polegający na formowaniu i utrwalaniu w psychice dzieci pozytywnych nastawień wobec społeczności polonijnej, a w dalszej fazie i wobec polskiego narodu. W bardziej zaś konkretnym ujęciu chodziłoby tu o osiągnięcie tego, co nazywałoby się poczuciem dumy ze swego polskiego pochodzenia. Ale taki cel można osiągnąć nie tylko przez słabo poznany język polski. Możemy tu wziąć przykład z innych grup narodowościowych. Irlandczycy na przykład wychowują się na tym kompyencie tylko w języku angielskim, ale jest bardzo łatwo spotkać Irlandczyka, który z dumą powie po angielsku: „I'm Irish". A my, Polacy, nie mamy powodu do odczuwania jakiegoś kompleksu niższości w porównaniu z Irlandczykami.

Wydaje się jednak, że my przez swoją działalność na płaszczyźnie polskiego szkolnictwa nie osiągamy w pełni postawionego sobie celu. Już przeszło trzydzieści roczników polskich dzieci i młodzieży przeszło przez polskie szkoły, uczyło się języka, tańczyło krakowiaka, ale tych roczników nie widać w aktywnej, zorganizowanej Polonii, z wyjątkiem nielicznych jednostek. Nasza grupa etniczna, której się słyszy, składa się ciągle z tych osób, które się urodziły i wychowały w Polsce. A więc jest to grupa więcej imigranckia niż etniczna.

Co do kwestii wychowania. Słowo to jest ogólnym pojęciem i trzeba tu przejść do pewnych szczegółów. My nie musimy przyjmować zadania ogólnego wychowania dzieci szkolnych, bo to i tak się odbywa w tutejszym życiu. Naszym celem jest raczej dodanie do tego wychowania pewnych elementów z punktu widzenia dobra naszej polonijnej społeczności. Psychologia ma na to konkretną zwę: formowanie odpowiednich sentymentów. W tym wypadku słowo sentyment ma głębsze znaczenie aniżeli w potocznym języku polskim. Jest to pojęcie nadrzędne w stosunku do uczuć. Wpajanie naszym dzieciom takich pozytywnych sentymentów w stosunku do polskości można oczywiście osiągnąć przez odpowiednie środki i metody pedagogiczne.

W historii polskiego narodu, szczególnie w ostatnich kilku, dziesięciu latach, można znaleźć niewyczerpane źródło faktów, czynów i dokonań, które mają głębokie znaczenie wychowawcze dla następnych pokoleń polskich. A więc, mogą one też mieć wychowawcze znaczenie i dla młodzieży polonijnej. Ale jak te wartości wychowawcze przekazać tutejszym dzieciom i młodzieży? Czy tylko w polskim języku, który znają w zakresie elementarnym i przez który nie możemy tak wszechstronnie oddziaływać na ich psychikę, tak pod względem intelektualnym jak i emocjonalnym?

To główne zadanie wychowawcze, czyli formowanie psychologicznego propolskiego sentymentu, mogłibyśmy oczywiście kierować ku starszym rocznikom dzieci szkolnych. Uważam jednak, że i w tym wypadku łatwiej byłoby oddziaływać na ich psychikę w języku, w którym te dzieci zasadniczo myślą i w którym komunikują się z innymi ludźmi, a więc w języku angielskim czy francuskim. W tym bowiem języku tworzą się u dzieci pojęcia umysłowe i skojarzenia myślowe, a to z kolei ułatwia im przyjmowanie wiedzy i kształtowanie ich postawy uczuciowej.

Wydaje się więc, że byłoby pożyteczne, gdybyśmy w starszych klasach naszych szkół przeznaczyli choćby jedną godzinę tygodniową na naukę historii polskiej w języku angielskim, włączając w to przykłady wielu wybitnych Polaków, którzy przyczynili się do postępu wiedzy i kultury ogólnoludzkiej. Podawanie tych rzeczy w języku tutejszego kraju, w którym nasza młodzież zasadniczo się uczy, byłoby dla niej pewną siłą psychiczną i stanowiłoby dobry pomost pomiędzy tym, czego ta młodzież uczy się w polskiej szkole i tym, czym będzie żyć duchowo w przyszłości.

Taką akcję wychowawczą powinniśmy przedłużyć i na dalsze lata, na okres młodzieńczości, zakładając odpowiednie koła młodzieżowe, prowadzone również przez wykwalifikowane osoby. Język byłby ten sam, język tutejszego kraju, bo w tym języku młodzież uczy się w szkołach średnich, wzbogacą wobitnie swoje życie duchowe i kształtuje swoje nastawienia ideowe. W dziedzinie polskiej pedagogice nazywałbym ten okres wiekiem ideałmu. Jeśli tego okresu nie wykorzystamy i nie wpoimy młodzieży pozytywnego nastawienia ideowego wobec polskości, to nie będzie rzeczą dziwną, gdy ta młodzież w swoim późniejszym życiu nie będzie czuła przywiązania do naszej grupy społecznej. Mogą być pewnie wyjątki, ale tu chodzi o większość.

Wychowywanie młodzieży nie może się odbywać w jakiejś izolacji od reszty Polonii. To co się dzieje wśród starszej Polonii dochodzi do wiadomości i młodzieży. Gdyby te wiadomości i opinie były ujemne, to mogłoby to unicestwić te pozytywne nastawienia które młodzież już w sobie ustaliła pod wpływem swoich wychowawców. Co więcej, na miejsce nastawień pozytywnych mogłyby się wytworzyć nastawienia negatywne, czyli niechęć do Polonii w ogóle. Zjawisko takie możemy właśnie zauważyć w naszym obecnym życiu.

Wynikałby z tego wniosek, że jeśli chcemy, aby młodzież tu urodzona i wychowana w tutejszej kulturze stała się integralną i aktywną częścią naszej grupy etnicznej, to musimy dużo rzeczy poprawić w życiu społeczno-organizacyjnym naszego, imigranckiego pokolenia.

Dużo tu zależy od ludzi, którzy zajmują kierownicze stanowiska w organizacjach, bo o takich ludziach się „mówi" i oni nadają ton życiu społecznemu i kulturalnemu w swoich organizacjach. Gdyby ktoś z tych ludzi nie miał odpowiednich kwalifikacji do swojej roli, to byłoby to ze szkodą tak dla danej organizacji, jak i dla szerszych kręgów Polonii w danym środowisku. Mogłoby to również wpłynąć ujemnie na sprawę wychowania młodzieży, bo te sprawy wiążą się ze sobą. Czynnik wychowawczy, a przez to i kulturalny, powinien być brany pod uwagę we wszystkich przejawach naszego życia społecznego.

A. Pytlak

NAJLEPIEJ BOSO!

Sokrates powiedział ponoć pewnego razu do swego ukochanego ucznia:

— Platonie, jesteś moim przyjacielem, ale droższa mi prawda... Twój umysł nigdy się nie wyostrzy, dopóki nie zaczniesz chodzić boso, tak jak ja.

Nie ręczymy za ścisłość wypowiedzi, ale fakt pozostaje faktem. Wielki mędrzec antyczney Grecji w istocie uważał, że chodzić boso oznacza hartować nie tylko ciało, ale i umysł. Ten prastary, przez dłuższy czas niesłusznie zaniedbany sposób hartowania organizmu, zaczyna się teraz odradzać.

Spróbujmy zrozumieć, w czym tu rzecz. Otóż cała powierzchnia naszej skóry pokryta jest zakończeniami nerwowymi, które odbierają sygnały ciepła i zimna. Są to tak zwane receptory ciepła, czyli termoreceptory. Największe ich skupiska mieszczą się właśnie na nogach oraz służówce górnych dróg oddechowych. Co więcej — istnieje między nimi ścisła więź, a zatem nie dziwimy się, że u ludzi niezahartowanych najmniejsze ochłodzenie stóp, np. przemoczenie nóg, wywołuje natychmiast katar, kaszel lub chrypkę.

Systematyczne hartowanie organizmu, polegające na jak najczęstszym chodzeniu boso, może zdecydowanie wybawić nas od katarów. Jeśli chcemy bliżej zapoznać się z tą metodą zahartowania, musimy pamiętać, że tak jak każdy rodzaj treningu, opiera się ona przede

(Dokończenie na str. 8)

W sprawie artykułu F. Kmietowicza

Z ostatnich trzech akapitów artykułu p. Kmietowicza („Związkowiec" nr 98/99) wynika, iż przyświecały mu przy pisaniu złożone intencje, mianowicie kultywowanie tradycji i przechowywanie obrzędów, „bo w tym wszystkim są największe skarby naszej kultury". Natomiast w samej treści artykułu jest „wielkie materii pomieszanie", jak by powiedział ów Onufry Zagłoba.

Przede wszystkim rzuca się w oczy cały szereg popełnionych przez Autora drobnych pomyłek faktograficznych, a dalej wiele błędnych interpretacji istniejących rzeczywiście obrzędów.

Drobne pomyłki wynikają — mniemam — ze zbytniego zawierzenia przez p. Kmietowicza pamięci, która okazała się raz po raz zawodna. Zerknięcie do „Encyklopedii staropolskiej" — Brückenera czy Glogera, do „Słowaika etymologicznego języka polskiego" Brückenera czy choćby do „Słownika wyrazów obcych" Kopalińskiego, celem sprawdzenia danych, ostrzegłoby go od takich potknięć.

I tak np. słusznie p. Kmietowicz wywodzi wigilię od łacińskiego czasownika „vigilare", ale nie oznacza on — jak podaje Autor do wierzenia — „czuwać", „czekiwać" tylko „czuwać", stąd „vigilia" oznaczała 3-godzinny czas straży w nocy, później — u chrześcijan — modlitewne czuwanie w dzień poprzedzający święto, a u nas jedna z wigilii (są wigilie dotąd przed Wielkanocą i przed Zesłaniem Ducha Świętego) stała się ze względu ma swój wyjątkowy charakter wigilią par excellence.

Podobnie ma się rzecz z rzeczownikiem „adlienje". To też oznacza „czuwanie". Z języka starosłowiańskiego przeszło do terminologii cerkiewnej i „wsienoszczoje bdienje" — „całonocne czuwanie" jest odpowiednikiem naszych nieszporów. Samą zaś nazwę spopularyzowała liturgiczna kompozycja Siergieja Rachmaninowa (op. 37), znana na kontynencie amerykańskim pod tytułem angielskim „All-Night Vigil".

Nawiasem mówiąc „czekać" po łacinie to „expectare", stąd staropolska „ekspektatywa" czyli list królewski przyrzekający adresatowi nadanie w przyszłości wakujących posad czy godności.

Nazwa „wigilia" zatem nie nawiązuje — jak chce Autor — do „czekania na przyjście niewidzialnych przodków", tylko jest terminem chrześcijańskim na oznaczenie czuwania modlitewnego przed uroczystością. A w ogóle to p. Kmietowicz w swoich interpretacjach nie uwzględnia wcale wpływu „pogańskiej i ściśnie ideokowanej warstwy chrześcijańskiej". A wpływ ten jest niewątpliwy i łatwo czytelny.

Gdyby o tym Autor zechciał pomyśleć, nie rozweselałby czytelników wyjaśnieniem, że „u Słowian, zwłaszcza północnych, dania wieczerzy wigilijnej są postne — bez mięsa i nabiału — bo tylko takie się dla bydła strawne". Gdy tymczasem prościej i prawdziwiej tłumaczy się to chrześcijańskim zwyczajem przygotowania się do świąt postem: 4-tygodniowym Adwentem przed Bożym Narodzeniem i 40-dniowym Wielkim Postem przed Wielkanocą, tudzież w każdą wigilię większych świąt, jak np. uroczystość św. Jana Chrzciciela (24.6), św. Piotra i Pawła (29.6), Wniebowzięcia M. B. (15.8), Wszystkich Świętych (1.1). Naprawdę ludzie nie byli (i nie są) aż takimi altruistami, by jadłoapa świątecznym podporządkować gustom bydła domowego.

Kolęda istotnie pochodzi od łacińskiego „calendae", ale nie są to początkowe dni roku, tylko dokładnie pierwszy dzień każdego miesiąca (wraz z Nonami i Idami Kalendy stanowiły podstawę rzymskiego systemu liczenia dni miesiąca). Od „calendae" istotnie pochodzi prowansalskie „calendo", ale oznacza święto Bożego Narodzenia (z czasów gdy obchodzono je 6 stycznia), a nie kłodę paloną na tę uroczystość. W Prowansji nazywa się ona „cacho fio".

„Santa Claus" wcale nie należy „do tej samej kategorii dobrych duchów co rosyjski „Dziadek Mróz". Powiedzmy ściślej, nie rosyjski tylko sowiecki, ale to mniejsza. Identyfikowanie ich, czy choćby szukanie pokrewieństwa jest niestuzne z tej prostej przyczyny, że znamy dokładną datę pojawienia się czerwono ubranego jowialnego staruszka, mianowicie na Boże Narodzenie 1822 r. Clement Clarke Moore, profesor greki i hebrajskiego w seminarium, napisał swym dzieciom bajkę: „Noc przed Bożym Narodzeniem", w której stopił w spójną całość znane wątki, dotyczące św. Mikołaja. Natomiast znany rysownik Thomas Nast narzucił Amerykanom swoje wyobrażenie św. Mikołaja, ilustrując kolejne wydanie tekstu Moore'a w 1863 roku. Do ustalenia pozostaje stosunek Dziadka Mroza do Santa Clausa, chyba jednak stanie na zlaicyzowaniu amerykańskiej wersji św. Mikołaja. Rzecz jest do zbadania.

Na sprostowanie wszystkich nieścisłości, pomyłek i błędnych interpretacji pana Kmietowicza trzeba by grubego tomu. Ograniczę się więc tylko do wskazania ich wspólnego źródła: wynikają one z zastosowania błędnej metody. Mianowicie p. Kmietowicz zupełnie dowolnie przypisuje poszczególne obrzędy do kolejnych epok cywilizacyjnych. Może istotnie tak było. Wszelako obecny stan wiedzy nie daje nam żadnych podstaw do wypowiadania na ten temat sądów tak kategorycznych, jak to czyni Autor. Nawet największe powagi w dziedzinie etnografii, językoznawstwa i religioznawstwa porównawczego, by przykładowo wymienić K. Moszyńskiego, F. Sławskiego, E. Benvenista, G. Dumezila, B. A. Rybakowa — ograniczają się tu do bardzo ostrożnych hipotez i komektur. Przekonać o tym może choćby „Mitologia Słowian" Aleksandra Gieysztora, stosunkowo łatwo dostępna w Kanadzie, będąca podsumowaniem aktualnego stanu badań na tym polu.

Pan Kmietowicz ma rację pisząc, że mamy do czynienia z warstwami wierzeń. Święto Bożego Narodzenia celowo „nałożono" w Rzymie w połowie IV wieku, najprawdopodobniej za pontyfikatu Juliusza I (337—352) na święto „Niezwyciężonego Słońca", przenosząc je z 6 stycznia na 25 grudnia. I poszło to zupełnie gładko. W przeciwieństwie do niepowodzenia, jakie spotkało podobną próbę z Nowym Rokiem. Niezwykle pouczającą jest tu lektura monografii profesora Michela Meslina na ten temat.

W miarę przyjmowania chrześcijaństwa przez ludy słowiańskie hierarchia starała się znów „podstawić" Boże Narodzenie na miejsce istniejących u Słowian świąt związanych z przesileniem zimowym i początkiem Nowego Roku. Analiza stosunku starych wierzeń do Nowego — konfrontacja o różnym nasileniu, symbioza, wzajemne oddziaływanie — może przynieść bardzo interesujące, dające do myślenia" rezultaty. Pod warunkiem ścisłego przestrzegania rygorów naukowej ścisłości w precyzyjnym rozgraniczaniu pewników od domysłów i hipotez.

Może za rok p. Kmietowicz przedstawi nową, ulepszoną, pogłębioną wersję swych poglądów — czego jemu, czytelnikom i sobie z serca życzę.

O. Andrzej Gurys
OFMConv.
Montreal

Dyskusje polonijne

Uczyć j. polskiego, czy szacunku dla polskości?

W czterdziestolecie Credit Union

(Dokończenie ze str. 2)

NOWA INICJATYWA

— A jakie macie zamierzenia na przyszłość?

— Marzy nam się wzniesienie dla naszych członków tanich (non profit) bloków mieszkalnych. W tym celu wystąpiliśmy do Canadian Housing Mortgage Corporation o niezbędne fundusze i złożyliśmy podanie o lokalizację w rejonie Queensway i Kingsway. Inne Credit Union posiadają takie domy wzniesione na korzystnych warunkach. Zadłużenie hipoteczne (kredyt oprocentowany zaledwie na 2%) spłacane jest w ramach czynszu miesięcznego. Pozostające nadwyżki obracane są na remonty, w efekcie czego domy te wyglądają jak nowe.

Obecnie czekamy na decyzję władz.

Spotykam się ze spełniającym swą funkcję społecznie prezesem Tadeuszem Gonskiem, który do Credit Union „wpada" wieczorem, po godzinach swej pracy zawodowej. Wspomina swe pierwsze kroki w Kanadzie, do której przybył jako zdemobilizowany żołnierz, świadek różnych teatrów działań wojennych. Razem oglądamy dopiero co wręczony mu przez premiera Ontario, W. Davisa, nieskazitelnie lśniący medal 200-lecia prowincji.

P. Skeris

Ziemia Lwowska i jej związek z Koroną

Polska, którą znamy pod tą nazwą, powstała ze zjednoczenia na szeregu wspólnot plemiennych: Polan, Wiślan, Sięzan, Mazurów i innych. Terytoria, na których żyły poszczególne grupy ludności prapolskiej, były zmienne. Prawda, że i świadectwa pochodzące z tamtych czasów mogą zawierać sądy i wiadomości świadomie czy nieświadomie nieprawdziwe. Zawsze jednak zawierają przekaz, który może chociaż podać do czytających wiadomości.

I tak np. zaciekawia nas los Chorwatów nadmisterzańskich, o których ostatnia wiadomość pochodzi z czasów panowania króla Bolesława Chrobrego. Co się z nimi później stało? Czy żyli dalej na swej ziemi, czy też zaś stali zepchnięci na inne tereny przez ludy napływające ze wschodu pod naporem koczowników stepowych? Niestety, tego z całą ścisłością nie da się ustalić. Stosunki etniczne nad górnym Dniestrem były bardzo płynne z powodu otwartości tego obszaru, bardziej niż w rejonie Bugu. Natomiast w dziedzinie społeczno-politycznej podobieństwo losów obu społeczności, nad Dniestrem i Bugiem w XII—XIV wieku jest wyraźne.

Obie ziemie objęte były akcją misyjną metropolitów kijowskich, mającą na celu pozyskanie ich dla wiary ruskiej. Stąd zaczęto je z czasem nazywać Rusią. Rozłam w chrześcijaństwie (Wielka Schizma, 1054 r.) wzmacniający się rywalizacją między Rzymem a Konstantynopolem — wpływały na pogłębienie się odrębności Halicza i Wołynia wobec reszty Polski. Przyczynili się do tego i Rurykowicze, którzy utrwalili swe rządy nad Dniestrem i Bugiem na przeszło 250 lat w okresie gdy państwo Piastów pozostawało osłabione wskutek rozbicia dzielnicowego. Mimo swej słabości w tym czasie niektórzy z książąt polskich (Kazimierz Sprawiedliwy, Leszek Biały) nie rezygnowali ze swych praw odziedziczonych po przodkach i czynne angażowali się na wschodzie.

Nie należy zbytnio wyolbrzymiać wytwarzających się wtedy odrębności Halicza i Wołynia w stosunku do Polski. Stare tradycje z X—XI wieku były zbyt silne, by względy religijne, acz niezmiernie doniosłe, mogły mieć jedyne i rozstrzygające znaczenie. Antagonizm religijny nad Dniestrem i Bugiem mógł nie przybrać form tak jaskrawych, jak na ziemiach położonych dalej na wschód. Wystarczy powiedzieć, że np. w Kijowie wybrzażano sobie diabła w postaci Polaka a w Pskowie lub Nowogrodzie traktowano wiarę łacińską jako pogańską. Kronika Halicko-Wołyńska (źródło z XIII wieku) ocenia poszczególnych Piastów, mimo różnicy religijnej, nadspodziewanie pozytywnie („zacny", „przedobry", „słynny", „pobożny" itp.).

Spotkać można wprawdzie wśród Rurykowiczów nadmisterzańskich i nadbużańskich książąt zdecydowanie wrogo nastawionych wobec Polski, ale liczba ich jest stosunkowo niewielka wobec znacznej większości członków tego rodu, prowadzących wręcz odmienną politykę. Dotyczy to zwłaszcza samego Romana Mścisławowicza (zm. 1205) i jego potomków (tzw. Romanowiczów), którzy nad Dniestrem i Bugiem sprawowali rządy aż do wymarcia tej linii książęcej w XIV wieku.

Tylko na tle bliskiego wojeł zycia ludności obu krajów może na zrozumieć wiele faktów XIII—XIV wieku, jak np. częste związki małżeńskie między Piastami a Rurykowiczami. Związki małżeńskie wśród obu społeczeństw, a także przystąpienie, choć na krótko, Daniela Romanowicza do Kościoła rzymskiego, czy też staranie się Polaków o papieża o koronę królewską dla tegoż Daniela. Wreszcie zrozumienie wspólnych interesów, zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa tatarskiego itp. Nie bez słuszności stwierdza historyk ukraiński (M. Korduba) na temat owych małżeństw między książęcych, że „nawet nowoczesna analiza etnemiczna nie potrafiłaby odróżnić krwi piastowskiej od krwi Rurykowiczów". Jeśli były wojny w XIII wieku między nimi, to nie miały one cech nienawiści plemiennej, ale były zwykłymi walkami dynastycznymi (Piastowie między sobą także prowadzili walki, podobnie jak i Rurykowicze). Wiadomo, że w bitwie pod Zawichostem (1205) zginął wspomniany Roman Mścisławowicz, walcząc z Leszkiem Białym. Nie znamy dokładnie przyczyn tej wojny, ale faktem pozostaje, że obaj książęta byli wnukami Bolesława Krzywoustego (pierwszy przez matkę a drugi przez ojca) oraz że wdowa po Romanie przybyła wkrótce do Krakowa wraz z Danielem i Wasylkiem, gdzie znalazła opiekę i poparcie u Leszka, który po tragicznej bitwie opłakował śmierć Romana.

W latach 1240/41 w okresie wielkiego najazdu Tatarów, Daniel z Wasylem znaleźli schronienie i ocalenie w Polsce.

Natomiast w latach 1322-23, gdy ostatni dwaj Romanowicze — Andrzej i Lew, zostali zgładzeni z podszczenia Tatarów, król Władysław Łokietek pisząc do papieża nie pominął, że zmarli książęta byli „tarczą ochronną" dla jego państwa.

Dotąć należy ze obaj byli spokrewnieni Łokietka. Wreszcie ostatni, już po kądzieli (przez matkę) — Romanowicz Jerzy II, przyjął to imię wraz z wiarą ruską. Poprzednio był katolikiem Bolesławem, po ojcu — Piastem mazowieckim.

Bolesław Jerzy pozostawał w ścisłejszym związku z Kazimierzem Wielkim, toteż gdy w 1340 roku zginął niespodziewanie, wtedy król polski — zgodnie z prawem dziedzictwa — zajął Lwów (miasto założone w drugiej połowie XIII wieku przez księcia Lwa, syna Daniela Romanowicza).

Opanowanie na trwałe całego górnego Dniestru nastąpiło w 1349 roku. Wprawdzie król Ludwik Węgierski, następca Kazimierza, oderwał tę ziemię od państwa Piastów, jednakowoż

(Dokończenie na str. 6)

Kazimierz Klimaszewski

Polonia w Victorii wierna tradycjom polskim

Victoria, stolica Brytyjskiej Kolumbii, klejnot architektury wiktoriańskiej, malowniczy port na południowym przylądku wyspy Vancouver. Miasto o wielu twarzach. Tu na patynę dawnej świetności imperium kolonialnego nakładały się warstwy innych kultur europejskich, hiszpańskiej, holenderskiej, tu powstała jedna z najstarszych na tym kontynencie kolorowa dzielnica chińska, rozkwitł kult kuchni japońskiej i malajskiej. Cały ten bagaż cywilizacyjny, który dotarł tu na setkach statków od czasów kapitana James Cook'a, rozsiadł się na kanwie prastarych kultur plemion indyjskich, jak Nootka, Tlingit, Kwiakiutl i Cowichan, z mistyczną architekturą drzewną. Las totemów wyciosanych z odwiecznych cedrów i świerków, na półobieństwo duchów opiekuńczych stojących przy bogato rzeźbionych chatach, zwróconych frontem ku morzu, ogłaszał historię każdego rodu lub emulował dzielność i charakter istot zamieszkujących głębie oceanu lub nieprzebyte bory drzew olbrzymów, rosnące na zboczach dzikich gór. Piękno przyrody, tak przebogatej nad Pacyfikiem, urzekło tych ludzi natury i przebija się nie tylko w architekturze, rzeźbie ale i w całym zdobnictwie. Słowianinowi patrzącemu na te pomniki dawnych kultur nasuwa się mimo woli analogia do prastarych gontyn słowiańskich, ukrytych na polanach borów łużyckich, mazurskich i pruskich, gdzie również rzeźbione pnie odwiecznych drzew patrzyły na cztery strony świata twarzami Światowida. A nawet w brzmieniu słów jak "thunderbird" można doszukać się onomatopeicznej analogii do "perkuna" — pogańskiego bożka Słowian, ciskającego gromy. Budownictwo bowiem i sztuka rzeźbiarska tych plemion indyjskich, które w zamierzchłych dziejach przywędrowały na ten kontynent z Azji, oparło się podobnie jak i północnych Słowian na najbardziej dostępnym tworzywie — drzewie.

W tym więc pięknym i egzotycznym mieście, pośród różnorodnej mozaiki ludzkiej, żyje około tysiąca mieszkańców pochodzenia polskiego, społeczności rozrzucone w czterech głównych dzielnicach miasta — Saanich, Esquimalt, James Bay i Oak Bay. Ośrodkiem skupiającym tę społeczność polską, którą fala losu wyniosła na najbardziej zachodnie kresy Kanady, jest organizacja polonijna o nazwie statutowej "Stowarzyszenie Polaków — Biały Orzeł", potocznie zwana klubem Białego Orła. Jest to organizacja samodzielna, należąca jednak od roku 1954 do Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

Właśnie w tej polskiej rodzinie kresowej znalazłem się po przyjeździe do Victorii ostatniego listopada i tu, podobnie jak każdego roku w Toronto, mogłem w czasie świąt śpiewać kolędy polskie, dzielić się opłatkiem, posłuchać polskiej piosenki i muzyki, jednym słowem zanurzyć się w nurcie tradycji polskiej, mimo oddalenia od jej rodzimego pnia, zarówno w czasie jak i w przestrzeni. Pragnę więc podzielić się z czytelnikami tym przeżyciem i nakreślić nieco sylwetkę siedziby Stowarzyszenia jak i tych dzielnych ludzi, którzy ją zbudowali i od lat trzydziestu bez przerwy poświęcają czas i pracę na rzecz polskości i dobra organizacji.

Piękny, piętrowy budynek siedziby Stowarzyszenia, położony w dzielnicy mieszkaniowej James Bay, przy ul. Dock nr 90, otacza duży asfaltowany parking — wewnątrz dwie duże, wysokie sale — górna i dolna, szatnie, biura, urządzenia kuchni i mieszkanie dla personelu — razem około 9,000 stóp kwadratowych — tak, że jest wiele miejsca na bankiety i na tańce. Wykończenie domu schludne i starannie utrzymane.

Dziś w niedzielę Trzech Króli — opłatek Polonii w Victorii. Przy stole prezydialnym ksiądz Antoni Kwarta, były więzień niemieckich obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Dachau, oraz prezesi organizacji: p. Jan Kojder — prezes Stowarzyszenia i p. Aleksander Bednarski — prezes sekcji "Nowe Horyzonty" — organizacji skupiającej seniorów, — obaj prezesi są weteranami drugiej wojny światowej. Licznie reprezentowana Polonia barwnym kręgiem zasiadła przy stołach, na których położono opłatek. Po przywitaniu gości i złożeniu życzeń w imieniu organizacji przez prezesa, ksiądz proboszcz w serdecznych słowach, nawiązując do symboliki i tradycji opłatka, składa wszystkim życzenia noworoczne i rozpoczyna obrzęd dzielenia się opłatkiem. Krótka modlitwa przed posiłkiem i barwny orszak gości — starszych i młodszych, z drobiazgiem roszczebiotanej dzieciarni rusza do stołów suto zastawionych specjałami przygotowanymi przez zacne ręce pań ze Stowarzyszenia. Po posiłku śpiewamy kolędy, nastrój rodzinnego ciepła i wspólnoty narodowej udziela się i jest widoczny na twarzach zarówno osób poważnych już i siwych, jak i w oczach ludzi młodszych — rodziców tej dzieciarni i w uśmiechach przedstawicieli najnowszej fali emigracji, którą ostatnie konwulsje w Kraju wyrzuciły tu na tę odległą wyspę. Ile wspomnień — ile chwil szczęśliwych z dawnych opłatków przesuwało się przed oczyma pamięci tych rodaków z każdego prawie zakątka Polski, którzy dotarli tu po drogach ciężkiego losu, przez tragedię wojny, niewoli, poniewierkę żołnierską czy dobrowolną decyzję w proteście obecnej rzeczywistości w Kraju.

Rozpoczynam rozmowy chcąc dowiedzieć się więcej o Polonii i o organizacji. Ks. Antoni Kwarta nie posiada tu kościoła parafialnego, nabożeństwa dla Polaków odbywają się w małej kaplicy pod wezwaniem Świętego Serca Jezusowego, w dzielnicy niezbyt centralnie położonej. W dawnych czasach wierni zbierali się na nabożeństwa w kaplicy pod katedrą katolicką św. Andrzeja, podobnie jak i w innych ośrodkach polonijnych, nim zdobyli się na własny kościół. Przy kaplicy i pod opieką księdza działa organizacja "Krakus", która od lat podtrzymuje tradycje narodowe, urządza imprezy i reprezentuje Polonię w tutejszych imprezach folklorystycznych. W rozmowie z długoletnim prezesem Stowarzyszenia p. Aleksandrem Bednarskim wspominał on dawne czasy, gdy jeszcze w roku 1953, Stowarzyszenie, rozporządzając minimalnymi środkami finansowymi, rozpoczęło budowę domu. Pan prezes pracował wówczas w tut. magistracie i miał stosunki z wieloma kontraktorami. Jeden z członków pracował w fabryce dywanów która sprzedała Stowarzyszeniu trzy loty za trzy tysiące dolarów. To był początek. Fundamenty za darmo wykopała firma niemiecka, część budulca przyszła również za darmo z rozbiórki baraków poszpitalnych, dokonana rękami ówczesnych członków. Znajomy kontraktor użyczył swych fachowców do budowy szkieletu budynku, a reszta wykonana własnym pomysłem i siłami członków Stowarzyszenia. Był to wysiłek olbrzymi, gdyż Polonia nigdy nie była tu liczna. Przebywał wtedy w Victorii komandor marynarki Pławski, prezesem był p. Aleksander Bednarski, który piastował ten urząd przez 8 lat — współpracowali z nim zasłużeni członkowie tacy jak p. Jan Janowicz, Jan Kojder, Leszek Kubiak, Jan Janega, Jan i Maria Tront i wielu innych. Księdzem polskim w tamtych czasach był ks. Planeta z kościoła Serca Jezusowego. Już 24 maja 1954 roku nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie domu. Od tego czasu dom służy Polonii bez przerwy — tu odbywają się obchody wszystkich rocznic narodowych, akademie i zabawy polskie. Dom dzięki dobrej gospodarce, jest spłacony, głównie przez wynajem sal na bankiety, wesela i podobne okazje, za opłatami ustalanymi przez zarząd. Nadwyżki finansowe organizacja przeznacza na cele charytatywne, udziela pożyczek i pomocy finansowej członkom, składa donacje na cele polonijne i społeczne jak: pomoc inwalidom, pomoc indywidualna ludziom w Polsce, bierze udział w zbiórkach polonijnych na określone potrzeby np. Dom Jana Pawła II, pomoc Polsce, żywność i leki oraz zasila funduszami organizacje charytatywne w Victorii i zbiórki ogólnokanadyjskie np. pomoc głodującym w Etiopii. Stowrzyszenie liczy około 120 członków, zaś organizacja "Nowe Horyzonty" około 80 seniorów. Prezesem Stowarzyszenia w tej kadencji jest p. Jan Kojder, który urząd ten, z przerwami, piastował przez lat szesnaście, sekretarką jest pani Helena Paszkowska, skarbnikiem — pani Wiktoria Stec.

Od roku 1979 działa organizacja seniorów. Stowarzyszenia pod nazwą "Nowe Horyzonty". Organizacja ta prowadzi specjalne zebrania dwa razy w tygodniu o charakterze rozrywkowym, organizuje wycieczki krajoznawcze, prowadzi gry i zabawy. Rząd federalny przyznał organizacji fundusze na zakup sprzętu rozrywkowego dla seniorów, sprzęt ten jest częścią wyposażenia Domu Stowarzyszenia w zamian za co organizacja korzysta z domu na wszelkie imprezy za darmo. Prezesem organizacji "Nowe Horyzonty" jest p. Aleksander Bednarski, długoletni b. prezes Stowarzyszenia Polaków — Biały Orzeł, sekretarką pani Helena Halecka, skarbnikiem p. Karol Planeta.

Przez trzydzieści lat istnienia siedziby Stowarzyszenia, jak w każdej organizacji było wiele inicjatyw, które albo były przyjęte albo nie weszły w zwyczaje organizacji. Przez pewien czas prowadzono tu szkółkę polską, jednak wskutek rozrzucenia mieszkańców w różnych dzielnicach miasta nie zawsze komplety dzieci mogły się zebrać, po pewnym czasie działalność ta się urwała. Młodzież ta już dziś dorosła, ale obecnie z napływem nowej imigracji, jest znowu poważna ilość dzieci dla których taką sobotnią szkółkę można by uruchomić. Tym bardziej, że przybyło do Victorii wielu ludzi z wykształceniem pedagogicznym, więc znalezienie nauczycieli nie powinno przedstawiać trudności. Skromna biblioteka organizacji nie jest czynna, a przecież można by ją uzupełnić nowymi książkami, których ostatnio wiele ukazało się na emigracji na tematy aktualne. Można by rozpowszechnić czytelnictwo książki polskiej i czasopism.

Ramy organizacyjne, które z takim wysiłkiem stworzono, osiągając tak wielkie rezultaty w stosunku do potencjału ilościowego Polonii w Victorii są dumą Stowarzyszenia. Kontynuacja tych wysiłków, opierająca się na doświadczeniu działaczy organizacji, rokuje nadal rozwój Stowarzyszenia pracującego z pożytkiem dla Kanady, Polonii i Polski.

QUEEN TRAVEL
715 QUEEN ST. W., TORONTO M6J 1E6. TEL. 366-5651
WYCIECZKA DO POŁUDNIOWEJ AMERYKI
25 LUTEGO — 13 MARCA
LIMA — CUZCO — MACCHU PICHU — BUENOS AIRES — RIO DE JANEIRO — IGUASSU
Czartery do Polski od $699
PeKaO
Paczki żywnościowe na Święta • Przesyłka dolarów • Samochody • Maszyny rolnicze • Węgiel • Lekarstwa
Atrakcyjne wakacje na Południu
HAWAJE — JAMAJKA — MEKSYK — BARBADOS — FLORYDA
UWAGA!
Każdy pasażer, kupujący „Package Tour" na Południe, otrzymuje dodatkowo bezpłatnie walizkę

HAMILTON
Korespondent: STANISŁAW KAWCZYŃSKI
231 Kensington Ave. N., Hamilton, Ont. L8L 7N8
Tel. 545-9519
Przedstawiciel handlowy: KAZIMIERZ ŻACZEK
468 Ottawa St. N., Apt. 641D, Hamilton, Ont. L8M 4A6
Tel. 544-2039

"Jasełka" dzieci ze Szkoły Polonii

W sobotę 15 grudnia ub. r. o godz. 16 w audytorium „Sir Winston Churchill", 1715 Main St. East — Szkoła Polonii wystawiła „Jasełka" opracowane przez kier szkoły p. Wandę Bujalską. Występ przygotowały nauczycielki: p. Zalewska i p. Stefańska — dwie klasy przedszkolne, p. Łukasik i p. Kaluska — dwie klasy I, p. Lewandowska — klasa II, p. Danulska — klasa III, p. Bujalska — klasa IV, p. Woloch — klasa V, p. Lalik — klasa VI, p. Wagner — klasa VII oraz opiekunka dzieci — p. Habza.

Na wstępie koordynator do nauczania języka polskiego w szkołach podstawowych w Hamilton i z ramienia SPK Koło 23, opiekun Szkoły Polonii — p. A. Bujalski powitał w językach angielskim i polskim przybyłą licznie publiczność, podziękował za poparcie parafiom i organizacjom, ks. Józefowi Kamienieckiemu, prezesowi KPK Okręg Hamilton — Feliksowi Jaśkowskiemu, gościom i rodzicom, nauczycielkom, Komitetowi Szkolnemu z p. Habzą na czele, Radzie Szkolnej, p. S. Smoińskiemu oraz złożył życzenia świąteczne całej Polonii hamiltońskiej.

Po odsłonięciu kurtyny widzom ukazała się przyozdobiona gwiazdami scena ze znajdującą się na niej szopką naturalnej wielkości ze żłobkiem, Matką Boską i św. Józefem. Nad szopką świeciła pięcioramienna gwiazda.

Pastuszkowie leżący w pobliżu szopki po przebudzeniu wstają i patrzą strwożeni w niebo. Przychodzą aniołowie i wraz z pastuszkami śpiewają kolędę „Wśród nocnej ciszy".

Po odejściu aniołków i pastuszków wchodzą na scenę krasoludki, po nich krakowianki śpiewające kolędy. Akompaniowała na akordeonie Kasia Farbotko — uczennica klasy V.

Następnie duet na akordeon i skrzypce wykonały: Kasia Farbotko i Marta Michałowska, uczennica klasy VII.

Po wystąpieniu pierwszej grupy, podczas przerwy, p. A. Bujalski przedstawił zaproszonych gości.

W drugiej części artystycznej, uczennica klasy VII Marta Michałowska zagrała solo na skrzypcach dwie kolędy. Kolędę „Mizerna cicha, stajenka licha" śpiewały uczennice klasy IV Marta Lewandowska i Beata Mikołajczyk, a akompanowała uczennica klasy III, Krysia Drywa. Kolędę „Noc cicha w sonie" śpiewała uczennica klasy IV, Madzia Olejarz. Pastorałki wykonała klasa II, a partie solowe: Krysia i Lucek Kielek oraz Daniel Trojanowski.

Potem przedszkole wykonało „Taniec ptaszków". Gdy na scenie znalazły się już wszystkie (uczęszcza 192) dzieci Szkoły i Polonii, weszli trzej krolowie (przy granej melodii „Mędrcy świata monarchowie") zatrzymali się przed żłobkiem i złożyli złoto, kadzidło i mirę. Zjawił się też św. Mikołaj (pan Włodarczyk) prowadzony przez aniołka.

Podkreślić należy, iż podczas „Jasełek" również akompaniował p. S. Bąk.

Po występach p. A. Bujalski podziękował młodocianym artystom, nauczycielkom i wszystkim, którzy przyczynili się do wystawienia „Jasełek" i zaprosił zebranych do kafeterii szkolnej na posiłek, który przygotowany został przez komitet gospodarczy pod przewodnictwem p. J. Habzy. Wszystkie dzieci obecne na „gwiazdce" dostały paczki i kanapki, natomiast goście i publiczność składająca się przeważnie z rodziców — raczyła się kawą z ciastami. Ogółem obecnych było ponad 600 osób.

Służbę porządkową i informacyjną pełnili absolwenci Szkoły Polonii: Agnieszka Hołody, Oles Danelski i Andrzej Zybul.

Filmowanie widowiska dla stacji telewizyjnej Cable 4 Hamilton wykonał p. Steven Norman w asyście absolwenta Szkoły Polonii R. Mikołajczyka.

Widowisko „Jasełka" wyświetlone było na Cable 4, 27 grudnia ub. r. o godz. 17.30.

S. Kawczyński

"Gwiazdka" szkoły przy Gr. 2-47

Gwiazdka dla dzieci uczęszczających do szkoły przy Gr. 2-47 ZPWK odbyła się we czwartek 20 grudnia ub. r. o godz. 18 w gornej sali Domu Związkowego przy 644 Barton St. East.

Gustownie udekorowana scena była z szopką i żłobkiem oraz przybraną choinką.

Kierowniczka szkoły p. Florentyna Lewczuk przywitała przybyłych na widowisko bożonarodzeniowe i przedstawiła zaproszonych gości reprezentujących życie polonijne: parafię św. Stanisława Kostki — ks. Józef Kamieniecki, KPK Okręg Hamilton — p. A. Bujalski, ZNPWK — p. W. Bujalska, Gr. 2-47 ZPWK — prezes Z. Lewaniak oraz opiekuna szkoły — p. E. Kulik.

Następnie poproszony do mikrofonu ks. J. Kamieniecki złożył dzieciom i wszystkim obecnym życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w Nowym Roku.

Część artystyczna składała się z wierszyków i kolęd. Działna szkolna była nadzwyczaj dobrze przygotowana przez pedagogów: kier. p. Florentynę Lewczuk, p. Anielę Łukasik, p. Marię Woloch oraz p. Marię Lesniak.

Młodociani artyści wspólnie śpiewali kolędy: „Lulajże Jezuniu", „Podnieś rączkę Boże Dziecię" i inne.

Po skończeniu programu artystycznego, kier. p. F. Lewczuk serdecznie podziękowała dzieciom za przykładanie się do nauki, nauczycielkom za włożony trud i pracę w nauczanie oraz rodzicom i Grupie 2-47 za udzielaną pomoc.

Życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne szkole i obecnym składali: p. W. Bujalska, p. A. Bujalski i p. E. Kulik.

Następnie prezes grupy 2-47 ZPWK p. Z. Lewaniak złożył podziękowania: dzieciom uczęszczającym do szkoły przy Gr. 2-47, nauczycielkom, rodzicom gościom i wszystkim obecnym, jak również życzył wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

Zrobiono wspólne zdjęcie, po którym wszedł św. Mikołaj. Przywitał się z dziatwą i zabrał się do rozdawania prezentów.

Następnie p. F. Lewczuk poprosiła starszych, aby zajęli miejsca po jednej stronie, a młodzież po drugiej, po czym Komitet Rodzicielski z pp. Teresą i Ryszardem Ziembą na czele częstowali kawą i ciastkami.

I czas upływał wszystkim w miłej atmosferze.

S. Kawczyński

Na pomyślne rozpoczęcie Nowego Roku
KLUB SPORTOWY „POLONIA" — HAMILTON
urządza
WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ
w sobotę 26 stycznia br. od 8.30 do 1 po płn.
W SALI GR. 2-47 ZPWK, 644 BARTON ST. E., HAMILTON
na którą serdecznie prosi wszystkich Rodaków.
Gra popularna orkiestra „GÓRALE" z Hamilton
MOC NIESPODZIANEK Zarząd

paczki WYSYŁAMY do POLSKI lekarstwa
PIENIĄDZE PeKaO SAMOCHODY
"GAZDA" przy "TEXTILE CENTRE"
300 OTTAWA ST. N. HAMILTON
Tel. 549-4041

Proszę o kluczyki

W noc sylwestrową policja w Toronto zatrzymała tylko 4 osoby za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym. Biorąc pod uwagę liczbę kontroli policyjnych (program RIDE) jest to bardzo niewiele. Służby drogowe były wszędzie przez cały miesiąc grudzień. Ulubione miejsca na kontrole (spotchecks) w centrum miasta to Yonge Street pomiędzy Gerrard i Carlton, Bloor St. na całej długości między Bay i Church jak również początek tek Danforth Ave. tzn. most nad rzeką Don i Don Valley Parkway włącznie z wjazdem na Don Valley Pkwy North.

Intensywna obecność policji na ulicach miasta spowodowała oczywiście odpowiednie reakcje w społeczeństwie. Do programów tradycyjnych przyjęć świątecznych (Christmas parties) włącza się obecnie zorganizowanie dla uczestników powrotu do domów. Niektóre firmy po prostu fundowały pracownikom taksówki. W innych wyznaczano osoby, które spędzą przyjęcie na trzeźwo i po zakończeniu odwiozą pozostałe osoby.

Krążą opinie, że policja i władze przesadziły. Nikt rzecz jasna nie neguje pozytywnych stron faktu ograniczenia ilości pijanych kierowców na drogach. Chodzi jedynie o to, iż cała kampania wprowadza niepotrzebnie napięcie i poczucie winy u każdego, kto dotyka kieliszka. Znika przyjemność i cel, którym jest miłe spędzenie czasu, w rezultacie czego życie towarzyskie cierpi. Niestety, należy to wlczyć w koszty bezpieczeństwa na drogach, o które przecież nam wszystkim chodzi.

Świąteczne kampanie antyalkoholowe nie są bynajmniej wyłącznie kanadyjską specjalnością. Stanowią one trend ogólnoświatowy. Po sąsiedzku w niektórych stanach Ameryki sprawy posunęły się nawet o krok dalej. Jak donosi niedzielny New York Times (30 grudnia), w stanie New Jersey gospodarz, który częstuje gościa alkoholem, wiedząc że ten będzie prowadził samochód, odpowiada prawnie za ewentualny wypadek spowodowany przez gościa. Ostatnia sprawa sądowa tego typu miała miejsce w czerwcu 1984 r. Sąd Najwyższy New Jersey wydał postanowienie obarczające gospodarza odpowiedzialnością finansową za wypadek samochodowy, z którym gospodarz miał tyle wspólnego, że częstował uprzednio kiewcowę alkoholem. Obecnie w New Jersey podobna odpowiedzialność spada również na instytucje organizujące przyjęcia, a także na właścicieli lokali serwujących alkohol. (W podręcznikach prawa na uniwersytetach kanadyjskich cytowany jest przypadek zwany "przypadkiem pijanego Indianina". W latach 60-tych w miejscowości Jordan niedaleko St. Catharines pewien Indianin spędziwszy sporą ilość czasu w barze wyszedł na ulicę i wpadł pod samochód. Sąd zasądził odszkodowanie na rzecz rodziny ofiary, które musiał zapłacić właściciel baru).

W jaki sposób podobne obostrzenia odbijają się na życiu towarzyskim? W prosty. Gospodarz organizujący przyjęcie (mowa o stanie New Jersey), witając gości w drzwiach prosi przede wszystkim o kluczyki do samochodu, które chowa w bezpiecznym miejscu. Po przyjęciu wydaje kluczyki z powrotem, ale tylko tym gościom, którzy według jego rozeznania są w stanie prowadzić samochód. Pozostali są odwożeni do domu lub nocują na miejscu.

Sezon świąteczny mamy za sobą. Program RIDE został zakończony pomyślnie przypominając kierowcom o niebezpieczeństwie siadania po pijanemu za kierownicą. Sprawa wymaga jednak bezustannego pamiętania. Sądzę, iż niebezpieczeństwo alkoholu polega głównie na tym, że po paru kieliszkach mamy tendencję do zapominania o prostym fakcie: jazda po pijanemu to nie tylko programy, kampanie, gadanie. Jazda po pijanemu jest *naprawdę* niebezpieczna i w każdej chwili może skończyć się tragedią. Pamiętajmy o tym nie tylko od święta. Wypadki zdarzają się na co dzień. *Zabielski*

Z życia Stow. Polskich Kombatantów

W listopadzie ub. r. Koło Nr 27 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w St. Catharines obchodziło jubileusz 20-lecia swego istnienia.

Z tej okazji, 3 listopada ub. roku, w salach Polskiej Placówki Legionu Nr 418, odbył się udany pod każdym względem jubileuszowy bankiet Koła. Po cocktailu, pod opieką p. Wł. Wrońskiego, weszli do sali goście stołu honorowego, oraz reprezentanci i delegaci licznych polskich organizacji z południowego Ontario i Buffalo.

Wśród dostojnej ciszy, chorąży kol. Zelichowski wprowadził poczty sztandarowe. Sztandarowi, pomimo podeszłego wieku, weszli do sali energicznym, miarowym, świetnie akcentowanym krokiem. Orkiestra odegrała hymny narodowe.

Prezes Koła zarządził minutową ciszę. Pochylity się sztandary i zwisły nieruchomo, oddając hołd zmarłym członkiniom i członkom Koła oraz brutalnie zamordowanemu ks. J. Popiełuszce. Obecni w sali zastygli w bezruchu.

Kol. H. Wroński, prezes Koła Nr 27 SPK, w krótkich, serdecznych i ciepłych słowach, powitał zebranych. Na mistrza ceremonii jubileuszowego kol. J. Zelichowskiego. Po odmowieniu inwokacji-modlitwy przez ks. A Rubiegę OMI, zaczęto proboszcza, wzniesiono toasty: na cześć królowej — kol. E. Jadwiszczak, skarbnik Koła, na cześć polskich kombatantów — p. T. Telega, prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Niagara, zaś na cześć wszystkich weteranów — kol. B. Ejbich, prezes Zarządu Głównego SPK w Kanadzie. Obiad minął w przyjemnej i wesołej atmosferze przy dźwiękach doborowej orkiestry „Polanie".

Mistrz ceremonii z gracją przedstawił gości przy stole honorowym, prezesów i delegatów z małżonkami z zaproszonych organizacji. Następnie prezes Koła kol. H. Wroński, zapoznał obecnych z historią i działalnością Koła i ideałami SPK.

Z życzeniami wystąpili: p. Roy Adams, burmistrz miasta St. Catharines, p. Tadeusz Telega, prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Niagara, oraz p. Józef Telega, prezes Polskiej Placówki Legionu Nr 418.

M. in. został odczytany telegram od p. Roberta Welcha, QC, MPP, który wraz z małżonką Hilą, składając gratulacje jubileuszowe, wyraził żal i ubolewanie z powodu zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki.

Zabrał też głos p. William Cybulski z Buffalo, generał armii Stanów Zjednoczonych.

Jako nowa wieczoru, wystąpił kol. B. Ejbich, prezes Zarządu Głównego SPK w Kanadzie, który przeszył sprawami Polakom drogie i bliskie, jak również tragiczne i bolesne. Obecni w sali hucznymi oklaskami okazali mu swoje uznanie.

W asyście kol. M. Szczecińskiego, hołdzie przysłali ZG kol. H. Wrońskiego kol. J. Chodarczewicza, wiceprezesa Koła i kol. W. Pomera, wiceprezesa Koła na okręg Welland, kol. prezes ZG udekorował złotymi, srebrnymi lub brązowymi krzyżami kombatanckimi niektórych członków Koła, nadanymi za zasługi lub wysługę lat.

Na zakończenie prezes Koła Nr 27 podziękował uczestnikom bankietu za poparcie imprezy i osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do uświetnienia bankietu, życząc wszystkim wesołej zabawy.

Wyprowadzeniem pocztów sztandarowych zakończono oficjalną część bankietu.

Przy dźwiękach wspomnianej orkiestry zabawa trwała do późna po północy. Odegraniem trzech hymnów zakończono radosny i miły wieczór.

J. Ż.

Brantford

POTRZEBNY POLSKI LEKARZ

Polonia w Brantford i okolicy zaprasza lekarza o specjalności ogólnej do osiedlenia się w Brantford, Ont.

Niedawno zmarły sp. dr. Jerzy Klotzek był jedynym lekarzem mówiącym po polsku. Polonia brantfordzka straciła wielkiego przyjaciela.

Polonia w Brantford liczy 3 tysiące osób, z terenem ok. 5 tysięcy. W Brantford zlokalizowany jest też rozmaroidny przemysł, a wokół — farmy. Są polskie organizacje, szkółki, parafia św. Jozefa, Kolegium św. Jana i inne kanadyjskie szkoły rozmaitych specjalności.

Polonia brantfordzka, a szczególnie najmłodsza imigracja znająca trudności językowe, gorąco zaprasza polskiego lekarza do zamieszkania w Brantford. Bliższych informacji mogą udzielić prezesi: Gr. 10 ZPWK, PTWP lub SPK.

Niagara Falls

Msza św. PNKK w intencji Narodu Polskiego

Za zgodą ordynariusza diecezji kanadyjskiej PNKK J. Ekscelencji księdza biskupa doktora Józefa Niemińskiego — **w niedzielę 3 lutego br. o godz. 3 po poł.** w pięknym kościele anglikańskim pw. St. Martins (5720 Dorchester Rd.) w Niagara Falls, Ont. zostanie odprawiona uroczysta Msza św. z kazaniem w intencji narodu polskiego w kraju i na emigracji. Mszę św. w języku polskim koncelebrował będzie ks. senior Zbigniew Pióro przy współudziale duchowieństwa i wiernych okolicznych parafii.

Nabożeństwem tym rozpoczyna nasz Kościół misyjną działalność parafii pw. św. Andrzeja dla wszystkich Rodaków zamieszkałych w Niagara Falls i okolicy, w której wszyscy Rodacy będą mogli każdej niedzieli uczestniczyć we Mszy św. i korzystać z sakramentów świętych według obrządku Polskiego Nar. Katolickiego Kościoła. Po nabożeństwie w sali parafialnej pod kościołem nastąpi spotkanie wszystkich w celu omówienia dalszej pracy misyjnej parafii.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Rodaków na powyższą uroczystość.

5, 6 **Komitet organizacyjny**

Ziemia Lwowska i jej związek z Koroną

Dokończenie ze str. 5

królowa Jadwiga, wbrew intencjom zmarłego ojca, na nowo przyłączyła ją do Polski (1387). Ludność kraju została pozyskana dzięki polityce tolerancji i poszanowania jej odrębności kulturalno-wyznaniowych. Politykę tolerancji rozpoczęłą przez Kazimierza Wielkiego, prowadzili dalej wszyscy jego jagiellońscy i pojagiellońscy następcy na tronie polskim. Wymownym rezultatem mądrych rządów Kazimierza Wielkiego pozostanie fakt, że gdy w 1387 roku królowa Jadwiga podjęła wyprawę na Ruś, ludność miejscowa, współpracując z wojskami polskimi, sama usuwała zalogi węgierskie.

Na manifestacyjne żądanie ludności król Władysław Jagiełło potwierdził wieczysty związek Ziemi Lwowskiej z Koroną Polską w 1388 roku, a w następnym roku zapewnienie to jeszcze raz powtórzył. Jaką wagę do tych gwarancji królewskich przywiązywali mieszkańcy tych ziem, dowodzi fakt domagania się przez nich u króla Stefana Batorego, w 1578 r., odnowienia tych zobowiązań.

Na dobre położenie ludności wpływały korzyści, jakie uzyskiwała ona ze stopniowego wprowadzenia prawa polskiego i polskich wolności konstytucyjnych. Za Warneńczyka w 1435 roku, dokonało się pełne zrównanie tej ziemi w prawach i obowiązkach z Koroną.

Nikt znający dobrze Ziemię Lwowską nie może wątpić, że swoją wielkość i historyczną karierę zawdzięcza własnie związkowi z Koroną.

W. Dziemiańczuk

Montreal

KOMUNIKAT POLSKIEJ FUNDACJI SPOŁECZNO-KULTURALNEJ

Zarząd Polskiej Fundacji Społeczno-Kulturalnej w Quebecu zawiadamia, że podania o subwencje i dotacje na 1985 r. należy składać **do dnia 15 marca br.** na adres Fundacji: 65 est, rue Sherbrooke, suite 103, Montreal, Que. H2X 1C4.

— Stosownie do założeń Fundacji, subwencje i dotacje będą przyznawane zarówno organizacjom, jak i osobom prywatnym na cele społeczno-kulturalne.

— Podania winny być składane na formularzach Fundacji, które można otrzymać w lokalu Polonijnej Kasy Kredytowej, adres ten sam co Fundacji.

— Warunkiem rozpatrzenia podań jest wypełnienie wszystkich pozycji formularza i dołączenie odpowiednich dokumentów i załączników.

Henryk Winiarski
wiceprezes

Ottawa
LEONARD SAMEK
ADWOKAT
7 Slack Road, Suite 202
NEPEAN (Ottawa), Ontario
Tel. 226-8140
1—24

OGŁOSZENIA DROBNE

Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Minimalna cena $3.50 za ogłoszenie do 25 słów i cyfr, po 5¢ za dalsze słowo lub cyfrę. Dodatkowa opłata za skrzynkę $1. Ogłoszenia przyjmuje się telefonicznie codziennie Do wydania wtorkowego — w poniedziałek do godziny 11 rano; do czwartkowego — we środę do godziny 11 rano.

Praca

POTRZEBNA kobieta do 6-letniej dziewczynki w Mississauga od 14 stycznia. Warunki do omówienia. Dzwonić po 4 po południu 278-0138. 2—7

POTRZEBNA pani do 8-miesięcznego dziecka i lekkiej pracy domowej w Scarboro. Tel. 752-8099. 4—7

DISTRIBUTORS and sales people wanted throughout Canada. Work from your home. Possible income in first year $20,000. Call 416-741-1759 (days) Crystal & Chine, 11 Lakonia Dr., Rexdale, Ont. M9X 2J1. 4W10

$200 NA DZIEŃ możliwe. Łatwe do sprzedaży, europejskie artykuły. Part or full time. Tel. 943-0132 po godzinie 18. 4—11

POTRZEBNY pracownik z praktyką do pomocy w kuchni w restauracji. Stała praca. 648 The Queensway. 5, 6

POTRZEBNA opiekunka do 3 dzieci z zamieszkaniem na miejscu. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Dzwonić po 6 wiecz. 823-9837. 5, 6

PANI niepaląca potrzebna do opieki nad dziećmi (3, 5 lat) i pracy domowej. Tel. 782-7660.

POTRZEBNA pani z praktyką do robienia swetrów na maszynie dziewiarskiej. Tel. 769-8770. 5, 6

PANI do prowadzenia domu w okolicy Toronto potrzebna od 20 stycznia br. Dwoje dzieci w wieku szkolnym (8 i 9 lat). Wiadomość (416) 769-6356.

POTRZEBNA opiekunka do dzieci i pracy domowej, z zamieszkaniem na miejscu, własny pokój. Wysokie wynagrodzenie. Wymagany język angielski. Bardzo dobra okazja. Telefon 731-9856.

PANI w wieku 50—55 lat potrzebna do pracy domowej, z zamieszkaniem na miejscu. Dobre wynagrodzenie. Tel. 787-6445 od 4 do 8 wiecz. 6—8

POTRZEBNA pani do opieki nad rocznym dzieckiem i pracy domowej. Zamieszkanie na miejscu. Znajomość języka rosyjskiego wymagana. Telefon 667-1451. 6—8

POTRZEBNA pani do opieki nad 2½-letnim dzieckiem i pracy domowej. Zamieszkanie na miejscu. Wymagana znajomość języka rosyjskiego. Proszę dzwonić po godz. 18 — tel. 731-7734. 6, 7

AVENUE RD. — EGLINTON. Potrzebna pani do czyszczenia domu 1 razu co 2 tygodnie. Stała praca. Wiecz. tel. 482-9794.

POTRZEBNA kobieta do zajęcia się dziećmi w zamian za mieszkanie i utrzymanie. Tel. 271-1096 po 6 godz. 6, 7

POMOC domowa wraz z opieką nad dziećmi (2 w wieku szkolnym, 1 mal. lat) z zamieszkaniem, potrzebna od zaraz. Dobre wynagrodzenie. Świadczenia. Znajomość jęz. angielskiego i stały pobyt potrzebne. Tel. 881-8971.

POTRZEBNA odpowiedzialna pani do pracy domowej i zamieszkaniem. Mała znajomość angielskiego konieczna. Tel. 224-0354.

ROBOTNICY do przeróbki ubrań są potrzebni od zaraz. Tel. 233-8483. 6, 7

PRZYJEMNA doświadczona, dochodząca pani potrzebna do 4-miesięcznego dziecka od marca. Stała praca. Język angielski normalny. Vicinity Eglinton. Tel. 488-3332 po 6 wiecz.

POTRZEBNA kobieta do pomocy w prowadzeniu domu. Proszę dzwonić od godz. 14. Hamilton. Tel. 522-8173. 6, 7

POTRZEBNA pani do opieki nad dzieckiem. Proszę dzwonić po 8 wiecz. 769-2494. 6, 7

DOBRA gospodyni do całkowitego pożycia zamieszkaniem na miejscu od 10 lutego. Centrum Toronto. Bloor — Bathurst. Telefonować tylko po godz. 7 wieczorami, pani Janina 536-5110. 6, 7

POTRZEBNE kobiety do sortrania pokoi w hotelu. Miłe miejsce pracy. Zgłoszenie na pracę. Tel. 249-7671. 6—9

Różne

W KAŻDY wtorek i piątek jeżdżę i wracam Toronto — Montreal. Tanio odbiorę lub przywiozę odwiedzających z Polski. Telefon 533-7207, 531-3413. 4—8

FOTOGRAFIE ślubne $300 plus film i wywołanie. Dzwonić 534-3537 (answering service). Prosić Staszek. 4W10

PILNIE poszukuję niewielkiego, taniego pomieszczenia nadającego się na garaż na jeden lub dwa samochody. Tel. 746-7974. 2, 4, 6

KAŻDEGO wtorku i piątku jeżdżę i wracam Toronto — Montreal. Najłatwiej odwiozę lub przywiozę odwiedzających z Polski. Telefonuj 259-9411. 5—10

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu w Mississauga. Telefon 277-6862. 5—8

APARATY słuchowe „Hearing Aids" sprzedaż, naprawa, wysyłka do Polski. Regal Audio, 527 Meadowwood Rd., Mississauga. Tel. 822-4523.

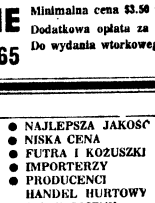

GIMPEX LTD
64 Spadina Ave. Tel. 596-7070
(przy King) 81—32

BLOOR & KEELE BP
GOLDLINE SERVICE
SAMOBUDUGOWA STACJA BENZYNOWA
I garaż wszelkich napraw samochodowych: naprawy, komplet startery i baterie
Od pon. do soboty 7 rano—7 wiecz.
1799 BLOOR ST. W., TORONTO (BLOOR — KEELE)
TEL. 763-7365, 763-7344
MANAGER: JOHN HAITAS 32W

BIURO POMOCY SPOŁECZNEJ
POLISH SOCIAL SERVICES BUREAU
128 FERN AVE. POKÓJ 103
CZYNNE: PONIEDZIAŁEK, WTOREK, CZWARTEK, PIĄTEK
OD GODZ. 10 DO 4 PO POŁ. 99S

Z. KOROS
Home Improvement & Renovation
• Roboty stolarskie
• Sprzedaż i instalacja szafek kuchennych i łazienkowych
ZAPEWNIAMY FACHOWĄ OBSŁUGĘ I NISKIE CENY
Tel. 259-1056
92—1?

3 SALE DO WYNAJĘCIA
NA WESELA, BANKIETY, ZEBRANIA ITP.
• obszerny parking
• przestronne kuchnie
• wygodny dojazd
• miła i rzetelna obsługa
Po dalsze informacje proszę telefonować: 252-9519
2282 Lake Shore Blvd. West 99S

Mieszkania

POKÓJ do wynajęcia. Mississauga, Hurontario — Dundas. Tel. 279-2542 po 6 wiecz. 3—6

APARTAMENTY (bachelors or studios) nowo umeblowany albo nieumeblowany w budynku po całkowitym remoncie do wynajęcia. Tel. 536-7353. 5—7

DO WYNAJĘCIA 1 pokój umeblowany na II podłodze. Tel. 536-4154. 5, 6

DO WYNAJĘCIA apartament w piwnicy — duża kawalerka przy Lakeshore w pobliżu Royal York. Miesięcznie $217. Od 1 lutego. Tel. 255-4174 lub 252-2517, prosić Elżbietę. 5, 6

HIGH PARK. Umeblowane dwa ładne pokoje do wynajęcia. Dywan. Kuchnia i łazienka do podziału z jednym studentem. $300. Tel. 533-2226. 6, 7

POKÓJ umeblowany dla 1 osoby $35. Przy Roncesvalles. Tel. 532-5494 po godz. 6.

2356 ISLINGTON AVE. Do wynajęcia 1 sypialniowy apartament z balkonem od 1 marca. $416 miesięcznie. Tel. 1-705-726-2456. 6, 7

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z kuchnią w okolicy Roncesvalles, Queen. Tel. 537-9039. 6, 7

DO WYNAJĘCIA mieszkanie dla starszego małżeństwa. Tel. 244-6787

UMEBLOWANY pokój z kuchnią dla pracującej osoby. Tel. 535-8199. 6, 7

EMERYTOWI — pokój umeblowany z prywatną łazienką na I piętrze lub w „basement" wynajmę. Telefon 537-3775. 6, 7

Kupno sprzedaż

DODGE OMNI 4-cylindrowy, 4-drzwiowy, 4 bieg. ręczna, w dobrym stanie. $2800. Tel. 769-2279. 5, 6

SPRZEDAM sztućce srebrne, 24 sztuki. Cena do uzgodnienia. Dzwonić po 8 wieczorem. Tel. 232-0584. 5, 6

KOLOROWY telewizor i czarno-biały przenośny, tolal: miksyner elektryczny do dojrzewania śniegu, materiał, odkurzacz, Volkswagen 77 r., narty sprzedaż, naprawa, z tłumem każde po $50.00 sprzedam tanio. Tel. 622-2219

1979 CHEVETTE, standard, 4-cylindrowy AM. FM cassette, mały milaż, bez rdzy, bardzo czysto utrzymany. Oryginalny biały lakier, nowy akumulator. Jak jest $2 400, certyfikowany $2.500. Tel. 691-3161. 6—8

SPRZEDAM stół, 4 krzesła i kredens. Komplet. Cena do uzgodnienia. Tel. 535-8979. 6—8

BŁAMY KARAKUŁOWE
FUTRA I KOŻUCHY
Duży wybór
Oferuje sklep „ANNA'S"
67 Roncesvalles Ave. Toronto
Tel. 532-4000 6, 7

Poszukiwanie mieszk.

PANI z dzieckiem poszukuje bezpłatnego mieszkania w zamian za pomoc gospodarzom. Tel. 239-0455. 5—7

Naprawy i budowy

INSTALACJA nowych i naprawa starych instalacji wodnych, kanalizacyjnych (plumbing), wymianę pieców do ogrzewania, czyszczenie elektryczne kanalizacji — wykonuje Chris. Metro lic. P704. Tel. 259-1622. 20S

STOLARSKIE prace wykonuje Alex — 534-0153. 3—12

LICENCJONOWANY PLUMBER PH 159, wykonuje wszelkie roboty na-kanalizacyjne z gwarancją. Elektryczne czyszczenie kanałów, instalacja pieczywki do ogrzewania i zbiorników na gorącą wodę. Moder nizacja łazienek i kuchni. Z Niemiec domski. Tel. 233-7320 42S

REKREACJE — NOWY ROBOTY • MODERNIZACJE Uwodnozenienie! Podjebanie piwnic, dachów, zaprawy czyli mury powstrzymujące ziemię. Roboty betonowe i żelazne, tj. schody Parkany, Balustrady i inne. Hydraulika (plumbing). Instalacja Elektryka Kafelkowanie. Okna. Podłogi. Dachy Tynkowanie. Okna. Podłogi. Dachy Rynny. Izolacja. Pokrycia (siding). Pełne tynkowanie na zewnątrz. Malowanie i Tapetowanie (wallpaper). Drzwi garażowe Garaże. Werandy i inne dobudowy na dłonie i tanio. Tel. 255-1262 26S

Poszukują pracy

MŁODY inżynierzyna poszukuje pracy w zawodach budowlanych (od refrigeracji do dźwigarki, plus wyrób nagrobków). Tel. 423-1592. 5, 6

ELEKTRYK mechanik, spawacz i elektronik z kanadyjskim doświadczeniem również malarz i hydraulik przyjmie wiw prace lub inne. Po południu 4 tel. 531-2916, Tadeusz. 3, 6?

PRZYJMĘ kazuę pracę na „part time". Tel. 534-5240. 6, 7

KOBIETA przyjmie szycie do domu. Posiadam maszynę fabryczną. Tel. do 6 wiecz. 532-8317. 6, 7

PRZYJMĘ sprzątanie. Tel. 622-1999.

NOWO PRZYBYŁY inżynier budowlany chciałbym jakiejkolwiek pracy. Tel. 532-5056. 6, 7

Przeprowadzki

TONY'S MOVING. Wszelkie przeprowadzki i przewozy towarów. Szybka i tania obsługa. Kupię używany meble. Tel. 769-2219, od 4 do 10 wieczorem 28S

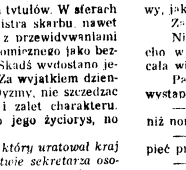

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W „ZWIĄZKOWCU"

Matrymonialne

KANADYJCZYK, pochodzenia polskiego, lat 42 181 cm wzrostu, pozna u miłej prezencji pannę bez zobowiązań w wieku 25—33 lata, kobiecą, ceniącą ognisko domowe. Mile widziane wyższe wykształcenie i obyczajowość amerykańskie. Oferty ze zdjęciami prosze przesyłać na adres: Roman P.O. Box 8274 Stn. "A", Halifax B3K 5M1, Canada. 2—6

WDOWIEC lat 70, bez nałogów, chętnie poznania w swoim wieku, stanu wolnego wyznania rzym.-kat. lub matrymonialny. Listy przesyłać do „Związkowca". Miłe widziane z zachodniej Kanady. Box 218. 5, 6

NIEZAŁEŻNA panna 27 lat, wysoka i szczupła, trochę niesmiała i skromna 3 lata w Kanadzie nawiąże przyjacielski kontakt z osobą do lat 35. Korespondencję przesyłać: „Związkowiec", Box 217. 5—7

KAWALER lat 32, szczupły, średniego wzrostu, stały rezydent USA, poszukuje panią, której prosze przesyłać na adres: P.O. Box 327, Woodridge, IL 60705, USA. 6—10

Domy i interesy

SPRZEDAM mieszkanie — 2 sypialnie albo zamienię na dom. 3621 Lakeshore Blvd. West. 4 piętro 7 windowe na jezioro. Cena do omówienia. Dzwonić tel. 923-9112 lub tel. 923-4861. 100—8

DO SPRZEDANIA 2-sypialniowe mieszkanie. $36.000. wpłata $5.000 lub 1-sypialniowe mieszkanie — 29.000 wpłata $3.000. Do oglądania od 2 do 8 — 10 rano lub od 9—10 wiecz. tel. 239-5232. 5, 6

PRYWATNA sprzedaż. Okazja! $600 wpłaty $1o3 miesięcznie. Odnowiony, 2-rodzinny, 4 piętro 7 windowy, 2 sypialnie. Drugie piętro 1 sypialnia. Cena $36.500. Bisko Runnymede. Tel. 481-4862. 6—7

SPRZEDAM 3-sypialniowy, 1-piętrowy, połowy do obrania w Islington. Wpłata $20 tysięcy. Telefon 239-7293. 2, 4, 6

FLORYDA. Prywatna sprzedaż. Bungalow" blisko Disney Wonderland. Kolonia. Telefon Florida (Holly wood) 1-305-992-4165. 5, 6

PRYWATNA sprzedaż. 3-sypialniowe „bungalow" na sprzedaż. Do zamieszkania wykończona. Do dnia 1 marca $5.000 wpłaty. Cena $36.500. Bisko Humber. Spokojna ulica. Okolica Etobicoke. Kontakt 94 Tulip $114.000. Proszę dzwonić 241-4310 po 4 po południu 752-7134 od 10—6 wiecz. Proszę Larry. 6, 7

DO SPRZEDANIA 2-sypialniowe mieszkanie przy 190 Roncesvalles. 7 piętrowy urządzenie oraz apartamenty nad sklepami. Tel. 244-0787. 6, 12

Poszukiwanie osób

POSZUKIWANY jest pan Stanisław Kotlewski, będący z wizytą w Toronto. Proszę o natychmiastowy kontakt pod nr tel. 759-6185. Za grzeczność wynagrodzenie. 6, 7

INFORMATOR HANDLOWY

Minimalny okres — 3 miesiące (24 ogłoszenia). Cena $96 za 1 cal × 1 kolumnę

JOHN'S ELECTRIC
NAPRAWIAMY: PRALKI, SUSZARKI, PIECE ELEKTRYCZNE, LODÓWKI, INSTALACJE ELEKTRYCZNE
Tel. 535-4646 Metro Licence

ASEKURACJA MARCHLEWICZ INSURANCE BROKERS LTD.
Na życie — samochody — od ognia — kradzieży i inne.
SOLIDNIE I NAJKORZYSTNIEJ
3101 Bloor St. West, Suite 406
Toronto, Ontario M8X 2W3
Tel. 233-8888, dom 276-1079 66S

SHARP FASHIONS LTD SHEEP SKIN
SZYJEMY TEŻ FUTRA I NA MIARĘ
116 Spadina Ave., Toronto, Ont. (7 piętro) Tel. 368-8702 86—8

TELEWIZJA
RICHARD STAR T.V.
Właśc. RYSZARD STARZYŃSKI
Fachowa, uczciwa naprawa. Telewizory kolorowe — black-o-white — HiFi. Członek Metro Toronto Television Service Assn.
698 Weston Rd., Toronto, Ont. Tel. 762-5782 66S

DIAMOND MUSIC AGENCY
A. P. of M.
ORKIESTRA
NA FESTIWALE, KONCERTY ZABAWY, WESELA ITP.
37 Warren St., Hamilton, Ont. Tel. (416) 385 8332 L9A 3C7 100—22

LUCAN HOME IMPROVEMENTS
Wykonujemy wszelkiego rodzaju prace różne: remonty oraz nowe roboty. Różnego rodzaju szafki do kuchni i łazienek na zamówienie. Roboty stolarskie, kafelki, drywall i sufitowanie. Specializujemy się w modernizacji kuchni i łazienek i wykończenie piwnic.
WIECZ. TEL. 286-8675 1-24

STAN'S APPLIANCES
SERVICE NAPRAWY INSTALACJE WSZYSTKICH PRALEK, SUSZAREK PIECÓW I LODÓWEK
Tel. 766-5012 88—1

ELEKTRYK
Kontraktor R. CHOLEWIŃSKI
wykonuje oraz renewuje każdą instalację elektryczną
HEAVY WIRE
Licence No. F-238
Tel. 239-6580 66

KOMIS
WYROBY SZTUKI LUDOWEJ
Przytulnie w domu i komis i sprzedaniu. Bierzemy pomalinu nuszy kryształy noriciene. Duży wybór. Wyrobienie falana recznie malowany. Strzelnitowe
139 Roncesvalles Ave., Toronto
Tel. 534-8162 89—1?

SMITH MONUMENT CO. LTD.
Est. 1919
POMNIKI Z GRANITU I MOSIĄDZU
Wykonujemy napisy • Hurtowa i detaliczna ceny • Fachowe wykonanie zamówień z gwarancją • Nie zubrzemy zamówień drogą telefoniczną — obsługa z pokazem wyłącznie w sklepie fabrycznym
249 Weston Rd. — Toronto, Ont. — Tel. 769-6674
Eglinton — St. Clair (na wschód od Janet)
Wieczorem D. King 221-3463

ASEKURACJA
BEN J. GRYS
INSURANCE BROKER
Wszelkiego rodzaju ubezpieczenie na samochody — od ognia — kradzieży i inne.
77 Roncesvalles Ave.
Tel. 534-6308 239-0628 66S

J. P. CONSTRUCTION CO.
WYKONUJEMY ROBOTY: BETONIARSKIE, ASFALTOWE, MURARSKIE, WYKOPY, INSTALUJEMY TERMO OKNA I SIDING
Plany i zezwolenia wykonuje architekt
Tel. 252-8492 100S

PIEKARNIA
M. GRANOWSKA SPECIALTIES
175 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 533-7768
Doskonałe LODY własnej produkcji, świeże PIECZYWO i CIASTKA.
DELIKATESY
Serdecznie zapraszamy 66S

NAPRAWA LODÓWEK
WYKONUJEMY NAPRAWY WSZYSTKICH TYPÓW LODÓWEK, PIECÓW ELEKTRYCZNYCH I KLIMATYZACJI
Roczna gwarancja na części wymienione
Tel. 255-6073 66S

INCOME TAX
KONSULTANT - KSIĘGOWOŚĆ
Czesław Błaszyk
34 Mountview Ave.
Tel. 769-8477 66S

HOMETARIO
REAL ESTATE LTD.
& INSURANCE BROKERS LTD.
• KUPNO i SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI WSZELKIEGO RODZAJU
• UBEZPIECZENIA NA SAMOCHODY OD OJINIA KRADZIEŻY I IN.
171 RONCESVALLES AVE.
TEL. 531-3506 90S

MEADOWVALE AIR CONDITIONING LTD.
Właśc.: TADEUSZ PACHLA
Instalujemy i naprawiamy klimatyzatory, „heat pumps" oraz do ogrzewania i lodówki
1075 MEADOWVALE DR., UNIT #6
MISSISSAUGA, ONT. TEL. 671-6177 85S

CZAPLA INVEST. CONSTRUCTION LTD.
Wykonujemy wszelkie prace remontowo-budowlane
Tel. 274-7126
od 8 rano do 6 wiecz. 59

GOLAS
CONSTRUCTION CO. LTD.
Tel. 534-7773
ALUMINIOWE OBICIA DOMÓW „THERMO-WINDOWS", ALUMINIU WE OKNA, DRZWI, RYNNY, DACHY, KOMINY I PRACE CEMENTOWE 478

M. B. STEEL CO.
WSZELKIE WYROBY Z ŻELAZA:
• SCHODY • BALKONY • PORĘCZE
2309 Cawthra Rd., Unit 34
Mississauga, Ont. L5A 2W9
Biuro: 276-2412 2—26

INSURANCE
AUTO • HOME • BUSINESS
FOR LOWER RATES
COMPARE BEFORE YOU BUY OR RENEW
CALL Victor W. Krupowicz
Westown Real Estate & Insurance Ltd
268 Roncesvalles Ave. Tel. 533-8573 64

PRZEDSZKOLE
POLSKO-KANADYJSKIE
Możliwość uzyskania pomocy rządowej
PRZYJMUJEMY DZIECI OD 2 — 5 LAT W GODZ. 7 RANO — 6 WIECZ.
Program przygotowany do wieku dziecka. Przygotowujemy dzieci do szkoły
91 Geoffrey St. — Tel. 537-2071 95S

BARTNIK PLUMBING-HEATING
Licence No. P-739, No. 0460, No 2303
& CONSULTING ENGINEERING LTD.
Wykonujemy nowe instalacje domowe i przemysłowe oraz wszelkie naprawy. Instalujemy również gazowe systemy, służymy wszelkimi poradami w budowie. Tel. 624-3492 49S

POLISH CONSULTING BUREAU
Właśc. J. Dziwiński, LL.M.
618A Queen St. W., Toronto, Ont. M6J 1E4
Tel. (416) 864-1182 od 4 do 7 po poł
Udzielenie porad i pomocy we wszelkich sprawach dotyczących na terenie Polski, m.in. małżeńskich, rodzinnych, spadkowych, majątkowych, kupna i sprzedaży nieruchomości, paszportowych, wizowych, adoptacyjnych, uzyskania dokumentów urzędów i sądów (także w kurwach rozwodowych w Polsce), pełnomocnictwa do Polski. Bezpłatna konsultacja adwokacka 66S

Adwokat
MAREK Z. TUFMAN
M.Jur., LL.B., LL.M., LL.M.(Bus.)
ADWOKAT
Green, Siegel & Associates
Barristers & Solicitors
Suite 700, 74 Victoria Street
Toronto, Ontario M5C 2A8
Tel. (416) 864-0300 98W

DENTYSTYCZNE PROTEZY
G. RYTWIŃSKI D.T.
404 A Roncesvalles Ave.
(obok kina Parkin)
Toronto, Ont.
Tel. 531-8545 67S

M-C DAIRY CO. LTD. PRODUCTS
Dostarczamy wszystkie znane produkty mleczne do każdego sklepu w Toronto. Wyrabiamy kwaśną śmietanę bogatą, tłustą, serwetki, kosze i bułki. Napoje tłaczone naszych wyrobów w swoich sklepach i sklepy obcych. 7—4
212 Manvels St. Tel. 766-6711 71S

OPTOMETRYSTA
S. BROGOWSKI O.D.
612 Roncesvalles Ave.
(obok Howard Park)
Wizyty po telefonicznym porozumieniu
531-4251 61S

KWIACIARNIA
BLOSSOM FLOWER SHOP
KWIATY NA WSZELKIE OKAZJE
1650 Queen St. W., Toronto
Tel. 534-6826, dom 259-8780 66S

ADVANCE
REAL ESTATE LTD.
1055 Bloor St. West — 534-0046
Kupno i sprzedaż nieruchomości, • Asekuracja na samochody, domy, sklepy, umeblowanie.
Od 9 rano do 9 wiecz. 7S

NOWOCZESNY
ZAKŁAD FRYZJERSKI
oferuje usługi:
PIĘKNE NOWOCZESNE STRZYCZENIE, PERMANENTY PLASTYCZNE FRYZURKI
Duże obniżki na trwałą ondulację
Prosimy dzwonić 533-2994
1618 Bloor St. W. 92S

ANITA'S BAKERY & DELICATESSEN
M. B. SZUMSKI, właśc.
Znana cafe! Polecili nasze piekarnia zawsze zaiewnia świeże pieczywo, pirożnie ciasta i ciasteczka.
2239 Bloor St. W., Toronto M6S 1N9
Tel. 767-9851

UBEZPIECZENIE
PHILIP A. CONWAY, B.A.Sc.
Przemysłowe, handlowe, domy, samochody, na życie, od wypadków. Ponad 20 lat doświadczenia. Niskie ceny. Mówimy po polsku.
Biuro 820-8055 Dom 820-6518
3622 Greenbower Crt.
Mississauga, Ont. L5L 1P2 95-10

ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. CARDINAL & SON
306 Bathurst Street — Toronto
Biuro 868-1444 8

ZAKŁAD POGRZEBOWY
BATES & DODDS
GDZIE CAŁKOWITE KOSZTY POGRZEBU SĄ NIŻSZE!
931 Queen Street West, Toronto
Tel. 363-0681 76S

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

(79)

KARIERA NIKODEMA DYZMY

Tegoż dnia Nikodem wraz Krzepickim, który towarzyszył szefowi dla podkreślenia powagi chwili, złożył wizytę premierowi i wręczył mu prośbę o dymisję.

Premier, zaskoczony tym i zdezorientowany, długo prosił Dyzmę, by nie zaostrzał sytuacji i dymisję cofnął. Ten jednak z całą stanowczością oświadczył, że postanowienie jego jest nieodwołalne. Zgodził się na pełnienie funkcji do czasu nominacji następcy, lecz z naciskiem zapewnił premiera, że absolutnie żadne okoliczności ani namowy nie zmienią tej decyzji.

Gdy wychodził z pałacu Rady Ministrów, Nikodem został kilkakrotnie sfotografowany przez reporterów trzech redakcji, uprzedzonych przez Krzepickiego o zamierzonej dymisji.

Odbyło się to przed godziną pierwszą, a już o drugiej przyjechał do banku minister Jaszuński. Był zupełnie rozstrojony nerwowo, ręce trzęsły mu się jak galareta. Co kilka zdań powtarzał:

— Na miły Bóg, pan tego nie zrobi!

Przekładał, tłumaczył, namawiał, dowodził, że to niepatriotycznie, że dymisja ta wywoła popłoch w sferach gospodarczych, że grodzą się niebezpieczne dla państwa wstrząsy natury politycznej, że może doprowadzić do rozłamów, które zachwieją gabinet. Apelował dalej do Dyzmy, jako do przyjaciela, który nie powinien jemu, Jaszuńskiemu, i innym podstawiać nogi.

Dyzma nie zdążył jeszcze nic powiedzieć, gdy zameldowano ministra skarbu, tuż po nim przybył poseł Lewandowski, prezes Hirszman i książę Roztocki. Jednocześnie odezwał się telefon: prezesa Dyzmę wzywano do Zamku na godzinę piątą.

Zmobilizowano wszystkich, by odwieść Nikodema od zamiaru ustąpienia. Za tę cenę godzono się nawet na zanulowanie uchwały komitetu ekonomicznego, lecz Dyzma był niewzruszony.

— Nigdy swoich postanowień nie zmieniam.

W poczekalni zebrał się tłum dziennikarzy. Wyszedł do nich na chwilę i powiedział:

— Chcecie panowie wiedzieć, co jest? Otóż tak, podałem się do dymisji.

— A z jakich powodów, panie prezesie?

— Z powodów osobistych. To wszystko, co mogę panom powiedzieć.

— Czy postanowienie pana prezesa jest nieodwołalne?

— Marmur, żelazo, beton!

Skinął głową i wyszedł.

— To istotnie żelazny człowiek — rzekł jeden z dziennikarzy.

— I mądry polityk! — dorzucił drugi. — Już on wie, co robi!

Poranna prasa aż jarzyła się od sensacyjnych tytułów. W sferach politycznych wrzało. Przewidywano dymisję ministra skarbu, nawet ustąpienie całego gabinetu. Oczywiście, zgodnie z przewidywaniami Krzepickiego, wyciągnięto sprawę komitetu ekonomicznego jako bezpośrednią przyczynę rezygnacji prezesa Dyzmy. Skądś wydostano jego deklarację, która zrobiła kolosalne wrażenie. Za wyjątkiem dzienników oficjalnych wszystkie stanęły po stronie Dyzmy, nie szczędząc superlatywów dla oceny jego wiedzy, rozumu i zalet charakteru. Przypomniano jego słówko z cyrku, podawano jego życiorys, no i fotografię z podpisem w rodzaju:

Znany ekonomista, prezes Nikodem Dyzma, który uratował kraj od kryzysu gospodarczego, opuszcza w towarzystwie sekretarza osobistego, p. Z. Krzepickiego, pałac Rady Ministrów po wręczeniu swojej dymisji, będącej protestem wybitnego męża stanu przeciw samobójczej polityce gabinetu.

Nawet te dzienniki opozycyjne, które do niedawna chętnie go atakowały, teraz wysoko podnosiły jego zalety, używając nazwiska prezesa Dyzmy do ataków na rząd.

Nina z wypiekami na twarzy przeglądała stosy dzienników. Wzruszenie zatamowało jej oddech. Mój Boże! Przecie to jej Nikodem, jakiż on wielki! Czuła do siebie żal, że jakoś nie umiała pojąć jego wielkości. Była dumna.

Sama poprosiła go, by porzucił bank. Chciała go mieć przecie tylko dla siebie. Lecz teraz, gdy uświadomiła sobie, jaka olbrzymia strata ponosi państwo, ukochana ojczyzna, zawstydziła się swoich egoistycznych pragnień, postanowiła prosić narzeczonego, by dymisję cofnął.

Wybiegła do przedpokoju. Oczekiwała Nikodema zaszpinego trudem decyzji, przejętego troską o losy państwa, steranego walką prywatnego zakochanego człowieka z mężem stanu, dźwigającym ciężar odpowiedzialności.

Toteż wesoła mina Dyzmy wprowadziła ją w zdumienie, trwające poty, póki nie wytłumaczyła sobie, że Nikodem maskuje smutek uśmiechem, by jej nie martwić.

Powitała go gorącymi pocałunkami i zaprowadziła do swego pokoju. Tu z całym poczuciem wielkości swej ofiary oznajmiła Nikodemowi, że gotowa jest wyrzec się Koborowa i zamieszkać w Warszawie, skoro tego dobro kraju wymaga. Może za rok znajdzie się ktoś, kto będzie mógł zastąpić Nikodema na prezesurze banku i wówczas...

— Nie ma o czym mówić — przerwał Nikodem — byłem na Zamku i dymisję przyjęto.

— Ależ oni będą szczęśliwi, gdy pomimo to zostaniesz!

— Wiadomo!

— I kraj na tym zyska.

— Pewno, że zyskałby.

— Więc?

— Nie znasz się, Nineczko, na polityce. Ja zrobiłem tak jak trzeba. A po drugie, zanadto kocham ciebie i chcę być przy tobie w Koborowie. Masz o to żal do mnie?

Nina zarzuciła mu ręce na szyję.

— Kochany, kochany, jeżeli tylko...

Zapukano do drzwi.

Przyszła pani Przełęcka. Nastąpiła cała seria zachwytów nad Dyzmą, zakończonych patetycznym westchnieniem:

— Nawet nie wiesz, droga Ninuś, nawet nie zdajesz sobie sprawy, jak jesteś szczęśliwa, że taki człowiek znalazł się na twej drodze!

Zręcznie omawiać sprawę ślubu.

Nina oświadczyła, że pragnie, by ślub odbył się skromnie i cicho w koborowskim parafialnym kościółku, a później pojadą na cała wiosnę do Algieru czy Egiptu.

Pani Przełęcka akceptowała druga część projektu. Natomiast wystąpiła oporzywnie przeciw pierwszej.

— Ależ Ninuś to nonsens chować się z tym ślubem. Wiecej niż nonsens, to nietakt!

— Cóż chcesz ciociu, tstuś zawsze mówił, że siedemdziesiąt pięć procent kobiet nie ma taktu za grosz. Jestem tylko kobieta.

— Sadze — nie ustępowała pani Przełęcka — że pan prezes absolutnie nie zgodzi się na twój zamiar. Jakże można?! Właśnie twój ślub musi być w Warszawie, z pompą, z licznym orszakiem. Żeby i przyjaciele twoi i przyjaciele pana prezesa mogli być obecni. Mon Dieu! Hrabianka Ponimirska wychodzi za znakomitego męża stanu! Co tu jest do ukrywania?! Rozchorowałabym się, gdybyście inaczej postanowili. No, panie prezesie, apeluje do pańskiej decyzji!

Nikodem wysunął dolną wargę i podniósł brwi.

— I ja tak sobie myśle: czemu by nie w Warszawie?

— Brawo, brawo — cieszyła się pani Przełęcka — oto mądre słowo. Widzisz, Ninuś, wiedziałam, że pan prezes tak postanowi! Urzędzi się później wielkie przyjęcie... Trudno, Ninuś musisz się liczyć z tym że twój narzeczony nie jest prywatnym człowiekiem...

— Teraz jest — wtrąciła Nina.

— Ach, teraz, teraz. Co znaczy teraz. Na mieście wszyscy mówią, że tylko patrzeć, a zostanie ministrem!

— Eeee... tam — machnął ręką Dyzma — nie trzeba przesadzać. Ale pani ma racje. Przyjęcie zrobi się.

Nina potulnie zgodziła się. Skoro Nik tego sobie życzy, widocznie ma jakieś ukryte powody, których nie chce ujawnić, a ona od dawna zrezygnowała z prób przeniknięcia tej zamkniętej duszy, której zajebłć nie umiała, a tylko swoim instynktem kobiecym czuła, że duszą ta jest niezłomna.

— A co do tej podróży — zaczął Nikodem — to ja myślę, że lepiej nie jechać.

Nikodem zmarszczył czoło i potarł dłonie. Bał się jak ognia samej myśli wyjazdu za granicę, gdzie od razu ujawniłaby się jego nieznajomość obcych języków. Tymi strzępami niemieczczyzny, jakimi od biedy mógł się posługiwać, nie dałby sobie rady.

— Czy pan prezes — słodko spytała pani Przełęka — uważa, że to niepatriotycznie w dzisiejszych czasach wozić pieniądze za granice? Ależ wszyscy to robią!

— Właśnie! Właśnie źle robią! Każdy grosz wywieziony za granice to okradanie własnego kraju — zacytował hasło przeczytane na jakimś plakacie propagandowym. — Źle robią.

— No, ale prezes tak zasłużony dla ojczyzny...

— Tym bardziej! Ja muszę dawać dobry przykład innym. Nie, za granicę nie pojedziemy. Możemy podróżować po kraju.

— Masz racje, Niku, byłam niemadra, gdy tamto mówiłam. Pojedziemy do Zakopanego, Krynicy, w Beskidy...

Na progu stanął służący i zwrócił się do Niny:

— Proszę jaśnie panienki, jakaś pani przyszła do jaśnie panienki.

— Do mnie? Kto?

— Nie chce powiedzieć nazwiska. Jest w salonie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Minimalna cena $3.50 za ogłoszenie do 25 słów i cyfr, po 5¢ za dalsze słowo lub cyfrę. Dodatkowa opłata za skrzynkę $1. Ogłoszenia przyjmuje się telefonicznie codziennie Do wydania wtorkowego — w poniedziałek do godziny 11 rano; do czwartkowego — we środę do godziny 11 rano.

Praca

POTRZEBNA kobieta do 6-letniej dziewczynki w Mississauga od 14 stycznia. Warunki do omówienia. Dzwonić po 4 po południu 278-0138. 2—7

POTRZEBNA pani do 8-letniego dziecka i lekkiej pracy domowej w Scarboro. Tel. 752-8099. 4—7

DISTRIBUTORS and sales people wanted throughout Canada. Work from your home. Possible income in first year $20,000. Call 416-741-1758 (days) Crystal & Chine, 11 Latonia Dr., Rexdale, Ont. M9X 2J1. 4W10

$200 NA DZIEŃ możliwe. Łatwe do sprzedaży, europejskie artykuły. Part or full time. Tel. 943-0132 po godzinie 18. 4—11

POTRZEBNY pracownik z praktyką do pomocy w kuchni w restauracji. Stała praca. 648 The Queensway. 5, 6

POTRZEBNA opiekunka do 3 dzieci z zamieszkaniem na miejscu. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Dzwonić po 6 wiecz. 823-9837. 5, 6

PANI niepaląca potrzebna do opieki nad dziećmi (3, 5 lat) i pracy domowej. Tel. 782-7980.

POTRZEBNA pani z praktyką do robienia swetrów na maszynie dziewiarskiej. Tel. 769-8770. 5, 6

PANI do prowadzenia domu w okolicy Toronto potrzebna od 20 stycznia br. Dwoje dzieci w wieku szkolnym (8 i 9 lat). Wiadomość (416) 769-0836. 5—7

POTRZEBNA opiekunka do dzieci i pracy domowej; z zamieszkaniem na miejscu, własny pokój. Wysokie wynagrodzenie. Wymagany język angielski. Bardzo dobra okazja. Telefon 731-9955.

PANI w wieku 50—55 lat potrzebna do pracy domowej, z zamieszkaniem na miejscu. Dobre wynagrodzenie. Tel. 787-0445 od 4 do 8 wiecz. 6—8

POTRZEBNA pani do opieki nad rocznym dzieckiem i pracy domowej. Zamieszkanie na miejscu. Wymagana znajomość języka rosyjskiego wymagana. Telefon 667-1451. 6—8

POTRZEBNA pani do opieki nad 2½-letnim dzieckiem i pracy domowej. Zamieszkanie na miejscu. Wymagana znajomość języka rosyjskiego. Proszę dzwonić po godz. 18 — tel. 731-7734. 6, 7

AVENUE RD. — EGLINTON. Potrzebna pani do czyszczenia domu 1 razy co 2 tygodnie. Stała praca. Wiecz. tel. 482-9794.

POTRZEBNA kobieta do zajęcia się dziećmi w zamian za mieszkanie i utrzymanie. Tel. 271-1096 po 6 godz. 6, 7

POMOC domowa wraz z opieką nad dziećmi (2 w wieku szkolnym, 1 mal. lat) z zamieszkaniem, potrzebna od zaraz. Dobre wynagrodzenie. Świadczenia. Znajomość jęz. angielskiego i stały pobyt potrzebne. Tel. 881-8911. 6, 7

POTRZEBNA odpowiedzialna pani do pracy domowej i zamieszkaniem. Mała znajomość angielskiego konieczna. Tel. 224-0354.

ROBOTNICY do przeróbki ubrań są potrzebni od zaraz. Tel. 233-8483. 6, 7

PRZYJEMNA, doświadczona, dochodząca pani potrzebna do 4-miesięcznego dziecka od marca. Stała praca. Język angielski normalny. Toronto — Eglinton. Tel. 488-3332 po 6 wiecz.

POTRZEBNA kobieta do pomocy w prowadzeniu domu. Proszę dzwonić od godz. 14. Hamilton. Tel. 522-8173. 6, 7

POTRZEBNA pani do opieki nad niemowlakiem. Proszę dzwonić po 8 wiecz. 769-2494. 6, 7

DOBRA gospodyni do całkowitego pozostawienia przy starszej pani. Z zamieszkaniem na miesiąc od 10 lutego. Centrum Toronto. Bloor — Bathurst. Telefonować tylko po godz. 7 wieczorami, pani Janina 536-5110. 6, 7

POTRZEBNE kobiety do sortrania pokrzyl w hotelu Muskoka mieszkanie na pracę. Tel. 249-7671. 6—9

W KAŻDY wtorek i piątek jeżdżę i wracam Toronto — Montreal. Tanio odbiorę lub przywiozę odwiedzających z Polski. Telefon 633-7207, 531-2413. 4—8

FOTOGRAFIE ślubne $300 plus film i wywołanie. Dzwonić 534-3537 (answering service). Prosić Staszek. 4W10

PILNIE poszukuje niewielkiego, taniego pomieszczenia nadającego się na garaż na jeden lub dwa samochody. Tel. 746-7974. 2, 4, 6

KAŻDEGO wtorku i piątku jeżdżę i wracam Toronto — Montreal. Natychmiast odwiozę lub przywiozę odwiedzających z Polski. Telefonuj 259-9411. 5—10

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu w Mississauga. Telefon 277-6862. 5—8

APARATY słuchowe „Hearing Aids" sprzedaż, naprawa, wysyłka do Polski. Regal Audio, 527 Meadowwood Rd., Mississauga. Tel. 822-4523.

Różne

BLOOR & KEELE BP
GOLDLINE SERVICE
SAMOOBSŁUGOWA STACJA BENZYNOWA
I garaż wszelkich napraw samochodowych: naprawy, komplet startery baterie
Od pon. do soboty 7 rano—7 wiecz.
1799 BLOOR ST. W., TORONTO
(BLOOR — KEELE)
TEL. 763-7365, 763-7344
MANAGER: JOHN HAITAS 32W

3 SALE
DO WYNAJĘCIA
NA WESELA, BANKIETY, ZEBRANIA ITP.
• obszerny parking
• przestronna kuchnie
• wygodny dojazd
• miła i rzetelna obsługa
Po dalsze informacje proszę telefonować: 252-9519
2282 Lake Shore Blvd. West 99S

BLAMY KARAKUŁOWE
FUTRA I KOŻUCHY
Duży wybór
Oferuje sklep „ANNA'S"
67 Roncesvalles Ave. Toronto
Tel. 532-4000 6, 7

Kupno sprzedaż

DODGE UMN 4-cylindrowy, st. r. samochodowy, na normalnej benzynie w bardzo dobrym stanie. $2800. Tel. 769-2279. 5, 6

SPRZEDAM sztuczne śneżnie, 24 sztuki. Cena do uzgodnienia. Dzwonić po 8 wieczorem. Tel. 232-0584. 5, 6

KOLOROWY telewizor i czarno-biały przenośny fotel; maszynę elektryczną do dorabiania guzików, materiał, odkurzacz, Volkswagen 77 r., narty męskie i damskie z butami każde po $50.00 sprzedam tanio. Tel. 622-2219

1979 CHEVETTE, standard, 4-cylindrowy AM. FM cassette, mały milaż, bez rdzy, bardzo czysto utrzymany. Oryginalny biały lakier, nowy akumulator. Jak jest $2 400, certyfikowany $2.500. Tel. 691-3161. 6—8

SPRZEDAM stół, 4 krzesła i kredens. Komplet. Cena do uzgodnienia. Tel. 535-8878. 6—8

● NAJLEPSZA JAKOŚĆ
● NISKA CENA
● FUTRA I KOŻUSZKI
● IMPORTERZY
● PRODUCENCI
HANDEL HURTOWY I DETALICZNY

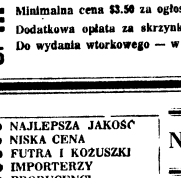

GIMPEX LTD
64 Spadina Ave. Tel. 596-7070
(przy King) 81—32

BIURO POMOCY SPOŁECZNEJ
POLISH SOCIAL SERVICES BUREAU
128 FERN AVE. POKÓJ 103
CZYNNE: PONIEDZIAŁEK, WTOREK, CZWARTEK, PIĄTEK
OD GODZ. 10 DO 4 PO POŁ. 99S

Mieszkania

POKÓJ do wynajęcia. Mississauga, Hurontario — Dundas. Tel. 279-2542 po 6 wiecz. 3—6

APARTAMENTY (bachelors or studios) nowo umeblowany albo nieumeblowany w budynku po całkowitym remoncie do wynajęcia. Tel. 536-7353. 5—7

DO WYNAJĘCIA 1 pokój umeblowany na II podłodze. Tel. 536-4154. 5, 6

DO WYNAJĘCIA apartament w piwnicy — duża kawalerka przy Lakeshore w pobliżu Royal York. Miesięcznie $217. Od 1 lutego. Tel. 255-4174 lub 252-2517, prosić Elżbietę. 5, 6

HIGH PARK. Umeblowane dwa ładne pokoje do wynajęcia. Dywan. Kuchnia i łazienka do podziału z jednym studentem. $300. Tel. 533-2226. 6, 7

POKÓJ umeblowany dla 1 osoby $35. Przy Roncesvalles. Tel. 532-5494 po godz. 6.

2356 ISLINGTON AVE. Do wynajęcia 1 sypialniowy apartament z balkonem od 1 marca. $416 miesięcznie. Tel. 1-705-726-2484. 6, 7

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z kuchnią w okolicy Roncesvalles, Queen. Tel. 537-9039. 6, 7

DO WYNAJĘCIA mieszkanie dla starszego małżeństwa. Tel. 244-6787 6—12

UMEBLOWANY pokój z kuchnią dla pracującej osoby. Tel. 535-8199. 6, 7

EMERYTOWI — pokój umeblowany z prywatną łazienką na I piętrze lub w „basement" wynajmę. Telefon 537-3775. 6, 7

Poszukiwanie mieszk.

PANI z dzieckiem poszukuje bezpłatnego mieszkania w zamian za pomoc gospodarzom. Tel. 239-0455. 5—7

Naprawy i budowy

INSTALACJA nowych i naprawa starych instalacji wodnych, kanalizacyjnych (plumbing), wymianę pieców do ogrzewania, czyszczenie elektryczne kanalizacji — wykonuje Chris. Metro lic. P704. Tel. 259-1622. 20S

STOLARSKIE prace wykonuje Alex — 534-0153. 3—12

LICENCJONOWANY PLUMBER PH 158, wykonuje wszelkie roboty na kanalizacyjne z gwarancją. Elektryczne czyszczenie kanałów. Instaluje piece nowoczesne do ogrzewania i zbiorników na gorącą wodę. Moder nizacja łazienek i kuchni. Z Niemiec domski. Tel. 233-7320 52S

REKREACJE — NOWY ROBOTY w MODERNIZACJE. Uwodoszczelnienie i Podpiwnicenie piwnic, ścian zaprawy czyli mury powstrzymujące ziemię. Roboty betonowe i żelazne. II Schody Parkany. Balustrady i inne. Hydraulika (plumbing). Instalacja Elektryka. Kafle (ceramic). Okna. Podłogi. Dachy Tynkowanie. Okna. Rynny. Izolacja. Pokrycia (siding). Pełne tynkowanie zewnątrz. Malowanie i Tapetowanie (wallpaper). Drzwi garażowe Garaże. Werandy i inne dobudowy na dole i tamto. Tel. 255-1262 26S

Z. KOROS
Home Improvement & Renovation
• Roboty stolarskie
• Sprzedaż i instalacja szafek kuchennych i łazienkowych
ZAPEWNIAMY FACHOWĄ OBSŁUGĘ I NISKIE CENY
Tel. 259-1056
92—1S

CARPET STEAM CLEANING. Czyszczenie dywanów — tapicerki, meblowanie. Wieloletnia praktyka, ceny przystępne. Tel. 766-1099 5S

ANDREJ ELEKTRYK. — Naprawiam lodówki, piece elektryczne, suszarki, pralki, robię instalacje elektryczne. Tel. 255-2063. 84S

OFERUJE naprawę lodówek, pieców elektrycznych, pralek, automatycznych, kuchenek, maszyn do mycia naczyń itp. Niskie ceny. Gwarancja na rok. Też pralki dla emerytów. Szybka obsługa. Tel. 261-7619 cała dobę 47—1S

TANIO, SZYBKO, SOLIDNIE malowanie, tapetowanie kafelkowe łazienki inne prace remontowe. Tel. 425-3619. 6—13

Domy i interesy

SPRZEDAM mieszkanie — 2 sypialnie, albo zamienię na dom. 3621 Lakeshore Blvd. West. 4 piętro z widokiem na jezioro. Cena do omówienia. Dzwonić tel. 923-9112 bus lub 255-4080 (w). 100—8

DO SPRZEDANIA 2-sypialniowe mieszkanie. $36.000, wpłata $5.000 lub 1-sypialniowe mieszkanie — 29.000 wpłata $3.000. Do oglądania od 2 do 8 — 10 rano lub od 9—10 wiecz. Tel. 239-1232. 3S

PRYWATNA sprzedaż. Okazja! $500 wpłaty. $1o3 miesięcznie. Odnowiony, 2-rodzinny dom w Toronto z 2 sypialnią. Drugie piętro. 11 Cuna. Tel. 531-7900. Bisko Runnymede 881-4862. 6, 7

SPRZEDAM 3-sypialniowy, 1-piętrowy domek do obrania w Hamilton. Wpłata $20 tysięcy. Tel. 239-7293 2, 4, 6

FLORYDA. Prywatna sprzedaż. Bungalow, blisko Disney World. Wszystkie udogodnienia. Telefon Florydą (Holly wood) 1-305-922-4165. 5, 6

PRYWATNA sprzedaż. 3-sypialniowe bungalowy na sorcie. Z kuchnią, wykończona piwnica. Dużo dodatkowych udogodnień. Cena $85.000. Okolica Humber — Scarlorough. Tel. $114.000. Proszę dzwonić 241-4310 po 4 po południu. 752-7134 od 10—6 wiecz. Proszę Larry. 6, 7

DO SPRZEDANIA 2-piętrowy dom w wodzinie przy 190 Roncesvalles. 7 pokojowy urządzenie oraz apartament nad sklepem. Tel. 244-6787. 6, 12

Matrymonialne

KANADYJCZYK, pochodzenia polskiego, lat 42 181 cm wzrostu, pozna u miłej prezencji pannę bez zobowiązań w wieku 25 33 lata, kobiecą, ceniącą ognisko domowe. Miłe widziane wyższe wykształcenie i obywatelstwo amerykańskie. Oferty ze zdjęciami proszę przesyłać na adres: Roman P.O. Box 8274 Stn. "A". Halifax B3K 5M1, Canada. 2—6

WDOWIEC lat 70, bez nałogów, chętnie pozna panią w swoim wieku, stanu wolnego wyznania rzym.-kat. Cel matrymonialny. Listy przysyłać do „Związkowca". Miłe widziane z zachodniej Kanady. Box 218. 5, 6

NIEŻAŁENA panna 27 lat, wykształcona, trochę niesmiała i skromna, na 3 lata w Kanadzie nawiąże przyjacielski kontakt z osobą do lat 35. Korespondencję przesyłać: „Związkowiec". Box 217. 5—7

KAWALER lat 32, szczupły, średniego wzrostu, stały rezydent USA, poszukuje panią. Oferty proszę przesyłać na adres: P.O. Box 327, Woodridge, IL 60705, USA. 6, 10

Poszukują pracy

MŁODY inżynierzyna poszukuje pracy w zawodach budowlanych (od remontu do dekoracji plus wyrób nagrobków). Tel. 423-1592. 5, 6

ELEKTRYK mechanik, spawacz i elektronik z kanadyjskim doświadczeniem również malarz i hydraulik przyjmie wiw prace lub inne. Po południu 4 tel. 531-2916, Tadeusz. 3G7

PRZYJMĘ kazdą pracę na „part time". Tel. 534-5240. 6, 7

KOBIETA przyjmie szycie do domu. Posiadam maszynę fabryczną. Tel. do 6 wiecz. 532-8317. 6, 7

PRZYJMĘ sprzątanie. Tel. 622-1999.

NOWO PRZYBYŁY inżynier budowlany przyjmie jakiejkolwiek pracy. 6, 7 532-5056.

Przeprowadzki

TONY'S MOVING. Wszelkie przeprowadzki i przewozy towarów. Szybka i tania obsługa. Kupię używany meble i inne meble. Tel. 769-2219 od 4 do 10 wieczorem 285

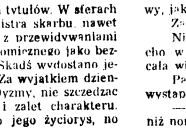

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W „ZWIĄZKOWCU"

JOHN'S ELECTRIC
NAPRAWIAMY: PRALKI, SUSZARKI, PIECE ELEKTRYCZNE, LODÓWKI, INSTALACJE ELEKTRYCZNE
Tel. 535-4646 Metro Licence

ASEKURACJA
MARCHLEWICZ INSURANCE BROKERS LTD.
Na życie — samochody — od ognia — kradzieży i inne.
SOLIDNIE I NAJKORZYSTNIEJ
3101 Bloor St. West, Suite 406
Toronto, Ontario M8X 2W8
Tel. 233-8888, dom 276-1078 66S

SHARP FASHIONS LTD
SHEEP SKIN
SZYJEMY TEŻ FUTRA I NA MIARĘ
116 Spadina Ave., Toronto, Ont. (7 piętro) 86—8

TELEWIZJA
RICHARD STAR T.V.
Właśc. RYSZARD STARZYŃSKI
Fachowa, uczciwa naprawa. Telewizory kolorowe — black-and-white — HiFi. Członek Metro Toronto Television Service Assn.
698 Weston Rd., Toronto, Ont.
Tel. 762-5782 66S

DIAMOND MUSIC AGENCY
A. P. of M.
ORKIESTRA
NA FESTIWALE KONCERTY ZABAWY, WESELA ITP.
37 Warren St., Hamilton, Ont.
Tel. (416) 385 8332 L9A 3C7
100—22

LUCAN HOME IMPROVEMENTS
Wykonujemy wszelkiego rodzaju prace różne: remonty oraz nowe roboty. Różnego rodzaju szafki do kuchni i łazienek na zamówienie. Roboty stolarskie, kafelki, drywall i sufitowanie. Specializujemy się w modernizacji kuchni, łazienek i wykończenie piwnic.
WIECZ. TEL. 586-8675 1-24

STAN'S APPLIANCES
SERVICE NAPRAWY INSTALACJE
WSZYSTKICH PRALEK, SUSZAREK PIECÓW I LODÓWEK
Tel. 766-5012 88—1

ELEKTRYK
Kontraktor R. CHOLEWIŃSKI
wykonuje oraz renewuje każdą instalację elektryczną
HEAVY WIRE
Licence No. F-238
Tel. 239-6580 66

KOMIS
WYROBY SZTUKI LUDOWEJ
Przyjmujemy w komis i sprzedajemy Bluzki, spodnie, nurty, kryształy, biżuterię. Duży wybór Wielkanocnych falang ręcznie malowanych. Strój ludowy
139 Roncesvalles Ave. Toronto
Tel. 534-8162 89—1

Poszukiwanie osób

POSZUKIWANY jest pan Stanisław Kotlewski, będący z wizytą w Toronto. Proszę o jak najszybszy kontakt pod nr tel. 259-6185. Za grzeczność wynagrodzenie. 6, 7

SMITH MONUMENT CO. LTD.
Est. 1919
POMNIKI Z GRANITU I MOSIĄDZU
Wykonujemy napisy • Hurtowa i detaliczna ceny • Fachowe wykonanie zamówień z gwarancją • Nie zubożamy żadnych drogą telefoniczną — obsługa z pokazem wyłącznie w sklepie fabrycznym
349 Weston Rd. — Toronto, Ont. — Tel. 769-6674
Eglinton — St. Clair (na wschód od Jane)
Wieczorem D. King 221-3463

ASEKURACJA
BEN J. GRYS
INSURANCE BROKER
Wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na samochody — od ognia — kradzieży i inne.
77 Roncesvalles Ave.
Tel. 534-6308 239-0628 66S

J. P. CONSTRUCTION CO.
WYKONUJEMY ROBOTY: BETONIARSKIE, ASFALTOWE, MURARSKIE, WYKOPY, INSTALUJEMY TERMO OKNA I SIDING
Plany i zezwolenia wykonuje architekt
Tel. 252-8493 100S

PIEKARNIA
M. GRANOWSKA SPECIALTIES
175 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 533-7768
Doskonałe LODY własnej produkcji, świeże PIECZYWO i CIASTKA.
DELIKATESY
Serdecznie zapraszamy 66S

NAPRAWA LODÓWEK
WYKONUJEMY NAPRAWY WSZYSTKICH TYPÓW LODÓWEK, PIECÓW ELEKTRYCZNYCH I KLIMATYZACJI
Roczna gwarancja na części wymienione
Tel. 255-6073 66S

INCOME TAX
KONSULTANT - KSIĘGOWOŚĆ
Czesław Błaszyk
34 Mountview Ave.
Tel. 769-8477 66S

HOMETARIO
REAL ESTATE LTD.
& INSURANCE BROKERS LTD.
• KUPNO i SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI WSZELKIEGO RODZAJU
• UBEZPIECZENIA NA SAMOCHODY OD OJINIA KRADZIEŻY I IN.
171 RONCESVALLES AVE.
TEL. 531-3506 90S

MEADOWVALE AIR CONDITIONING LTD.
Właśc.: TADEUSZ PACHLA
Instalujemy i naprawiamy klimatyzatory, „heat pumps" oraz do ogrzewania i lodówki
1075 MEADOWVALE DR., UNIT #6
MISSISSAUGA, ONT. TEL. 671-4127 85S

CZAPLA INVEST. CONSTRUCTION LTD.
Wykonujemy wszelkie prace remontowo-budowlane
Tel. 274-7126
od 8 rano do 6 wiecz. 59

GOLAS
CONSTRUCTION CO. LTD.
Tel. 534-7773
ALUMINIOWE OBICIA DOMÓW „THERMOWINDOWS", ALUMINIO WE OKNA, DRZWI, RYNNY, DACHY, KOMINY I PRACE CEMENTOWE 478

M. B. STEEL CO.
WSZELKIE WYROBY Z ŻELAZA:
• SCHODY • BALKONY • PORĘCZE
2309 Cawthra Rd., Unit 34
Mississauga, Ont. L5A 2W9
Biuro: 276-2412 2—26

INSURANCE
AUTO • HOME • BUSINESS
FOR LOWER RATES
COMPARE BEFORE YOU BUY OR RENEW
CALL Victor W. Krynowicz
Westown Real Estate & Insurance Ltd
268 Roncesvalles Ave. Tel. 533-8573 64

PRZEDSZKOLE
POLSKO-KANADYJSKIE
Możliwość uczęszczania pomocy rządowej
PRZYJMUJEMY DZIECI OD 2 5 LAT W GODZ. 7 RANO do 6 WIECZ.
Program przygotowany do wieku dziecka. Przygotowujemy dzieci do szkoły.
91 Geoffrey St. — Tel. 537-2071 95S

BARTNIK PLUMBING-HEATING
Licence No. P-739. No. 0460. No 2303
& CONSULTING ENGINEERING LTD.
Wykonujemy nowe instalacje domowe i przemysłowe oraz wszelkie naprawy. Instalujemy również gazowe systemy, służymy wszelkimi poradami w budowie. Tel. 624-3492 49S

POLISH CONSULTING BUREAU
Właśc. J. Dziwińska, LL.M.
618A Queen St. W., Toronto, Ont. M6J 1E4
Tel. (416) 864-1182 od 4 do 7 po poł.
Udzielenie porad i pomocy we wszelkich sprawach oraz załatwienie ich na terenie Polski, mianowicie: alimentacji (jednorodzicielka), rodzicielstwa, majątkowych, kupna i sprzedaży nieruchomości, pełnomocnictw, adoptacji od odmiennych, uzyskania dowodu osobistego, uzyskania dokumentów z urzędów (takt/a w urzędach rejonowych w Polsce), pełnomocnictwa do Polski. Długoletnia praktyka adwokacka w Polsce.

Adwokat
MAREK Z. TUFMAN
M.Jur., LL.B., LL.M., LL.M.(Bus.)
ADWOKAT
Green, Siegel & Associates
Barristers & Solicitors
Suite 700, 74 Victoria Street
Toronto, Ontario M5C 2A8
Tel. (416) 864-0380 98W

DEKTYFETYCZNE PROTEZY
G. RYTWIŃSKI D.T.
404 A Roncesvalles Ave.
(obok kina Parkway)
Toronto, Ont.
Tel. 531-8545 67S

M-C DAIRY CO. LTD.
PRODUCTS
Dostarczamy wszystkie znane produkty mleczne do każdego sklepu w Toronto. Wyrabiamy kwaśną śmietanę bogatą, kwaśny biały twaróg i bogate jajkowe nasyche wyrobów w swoich sklepach i kwaśny twaróg. 7—4
212 Mavety St. Tel. 766-6711 71S

OPTOMETRYSTA
S. BROGOWSKI O.D.
612 Roncesvalles Ave.
(obok Howard Park)
Wizyty po telefonicznym porozumieniu
531-4251 61S

KWIACIARNIA
BLOSSOM FLOWER SHOP
KWIATY NA WSZELKIE OKAZJE
1650 Queen St. W., Toronto
Tel. 534-6626, dom 259-8780 66S

ADVANCE
REAL ESTATE LTD.
1055 Bloor St. West — 534-0046
Kupno i sprzedaż nieruchomości.
Asekuracja na samochody, domy, sklepy, umeblowanie.
Od 9 rano do 9 wiecz. 75

NOWOCZESNY
ZAKŁAD FRYZJERSKI
oferuje usługi:
PIĘKNE NOWOCZESNE STRZYŻENIE, PERMANENTY, FRYZURY
Duże obniżki na tydzień promocyjny
Proszę dzwonić 533-2944
1618 Bloor St. W. 92S

ANITA'S BAKERY & DELICATESSEN
M. B. SZUMSKI, właśc.
Znane całej Polonii nasze piekarnia zawsze zapewnia świeże pieczywo, przeróżne ciasta i ciasteczka.
2239 Bloor St. W., Toronto M6S 1N9
Tel. 767-9851

UBEZPIECZENIE
PHILIP A. CONWAY, B.A.Sc.
Przemysłowe, meblowe, domy, samochody, na życie, od wypadków. Ponad 20 lat doświadczenia. Niskie ceny. Mówimy po polsku.
Biuro 820-8055 Dom 820-6518
3622 Greenbower Crt.
Mississauga, Ont. L5L 1P2 95-10

ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. CARDINAL & SON
306 Bathurst Street — Toronto
Biuro 868-1444 9

ZAKŁAD POGRZEBOWY
BATES & DODDS
GDZIE CAŁKOWITE KOSZTY POGRZEBU SĄ NIŻSZE!
931 Queen Street West, Toronto
Tel. 363-0681 76S

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ
(79)

KARIERA NIKODEMA DYZMY

Tegoż dnia Nikodem wraz Krzepickim, który towarzyszył szefowi dla podkreślenia powagi chwili, złożył wizytę premierowi i wręczył mu prośbę o dymisję.

Premier, zaskoczony tym i zdezorientowany, długo prosił Dyzmę, by nie zaostrzał sytuacji i dymisję cofnął. Ten jednak z całą stanowczością oświadczył, że postanowienie jego jest nieodwołalne. Zgodził się na pełnienie funkcji do czasu nominacji następcy, lecz z naciskiem zapewnił premiera, że absolutnie żadne okoliczności ani namowy nie zmienią tej decyzji.

Gdy wychodził z pałacu Rady Ministrów, Nikodem został kilkakrotnie sfotografowany przez reporterów trzech redakcji, uprzedzonych przez Krzepickiego o zamierzonej dymisji.

Odbyło się to przed godziną pierwszą, a już o drugiej przyjechał do banku minister Jaszuński. Był zupełnie rozstrojony nerwowo, ręce trzęsły mu się jak galareta. Co kilka zdań powtarzał:

— Na miły Bóg, pan tego nie zrobi!

Przekładał, tłumaczył, namawiał, dowodził, że to niepatriotyczne, że dymisja ta wywoła popłoch w sferach gospodarczych, że grozą się nieberpieczne dla państwa wstrząsy natury politycznej, że może doprowadzić do rozłamów, które zachwieją gabinet. Apelował dalej do Dyzmy, jako do przyjaciela, który nie powinien jemu, Jaszuńskiemu, i innym podstawiać nogi.

Dyzma nie zdążył jeszcze nic powiedzieć, gdy zameldowano ministra skarbu, tuż po nim przybył poseł Lewandowski, prezes Hirszman i książę Roztocki. Jednocześnie odezwał się telefon: prezesa Dyzmę wzywano do Zamku na godzinę piątą.

Zmobilizowano wszystkich, by odwieść Nikodema od zamiaru ustąpienia. Za tę cenę godzono się nawet na zanulowanie uchwały komitetu ekonomicznego, lecz Dyzma był niewzruszony.

— Nigdy swoich postanowień nie zmieniam.

W poczekalni zebrał się tłum dziennikarzy. Wyszedł do nich na chwilę i powiedział:

— Chcecie panowie wiedzieć, co jest? Otóż tak, podałem się do dymisji.

— A z jakich powodów, panie prezesie?

— Z powodów osobistych. To wszystko, co mogę panom powiedzieć.

— Czy postanowienie pana prezesa jest nieodwołalne?

— Marmur, żelazo, beton!

Skinął głową i wyszedł.

— To istotnie żelazny człowiek — rzekł jeden z dziennikarzy.

— I mądry polityk! — dorzucił drugi. — Już on wie, co robi!

Poranna prasa aż jarzyła się od sensacyjnych tytułów. W sferach politycznych wrzało. Przewidywano dymisję ministra skarbu, nawet ustąpienie całego gabinetu. Oczywiście, zgodnie z przewidywaniami Krzepickiego, wyciągnięto sprawę komitetu ekonomicznego jako bezpośrednią przyczynę rezygnacji prezesa Dyzmy. Skądś wydostano jego deklarację, która zrobiła kolosalne wrażenie. Za wyjątkiem dzienników oficjalnych wszystkie stanęły po stronie Dyzmy, nie szczędząc superlatywów dla oceny jego wiedzy, rozumu i zalet charakteru. Przypomniano jego słówko z cyrku, podawano jego życiorys, no i fotografię z podpisem w rodzaju:

Znany ekonomista, prezes Nikodem Dyzma, który uratował kraj od kryzysu gospodarczego, opuszcza w towarzystwie sekretarza osobistego, p. Z. Krzepickiego, pałac Rady Ministrów po wręczeniu swojej dymisji, będącej protestem wybitnego męża stanu przeciw samobójczej polityce gabinetu.

Nawet te dzienniki opozycyjne, które do niedawna chętnie go atakowały, teraz wysoko podnosiły jego zalety, używając nazwiska prezesa Dyzmy do ataków na rząd.

Nina z wypiekami na twarzy przeglądała stosy dzienników. Wzruszenie zatamowało jej oddech. Mój Boże! Przecie to jej Nikodem, jakiż on wielki! Czuła do siebie żal, że jakoś nie umiała pojąć jego wielkości. Była dumna.

Sama poprosiła go, by porzucił bank. Chciała go mieć przecie tylko dla siebie. Lecz teraz, gdy uświadomiła sobie, jaka olbrzymia strata ponosi państwo, ukochana ojczyzna, zawstydziła się swoich egoistycznych pragnień, postanowiła prosić narzeczonego, by dymisję cofnął.

Wybiegła do przedpokoju. Oczekiwała Nikodema zaspionego trudem decyzji, przejętego troską o losy państwa, steranego walką prywatnego zakochanego człowieka z mężem stanu, dźwigającym ciężar odpowiedzialności.

Toteż wesoła mina Dyzmy wprowadziła ją w zdumienie, trwające poty, póki nie wytłumaczyła sobie, że Nikodem maskuje smutek uśmiechem, by jej nie martwić.

Powitała go gorącymi pocałunkami i zaprowadziła do swego pokoju. Tu z całym poczuciem wielkości swej ofiary oznajmiła Nikodemowi, że gotowa jest wyrzec się Koborowa i zamieszkać w Warszawie, skoro tego dobro kraju wymaga. Może za rok znajdzie się ktoś, kto będzie mógł zastąpić Nikodema na prezesurze banku i wówczas...

— Nie ma o czym mówić — przerwał Nikodem — byłem na Zamku i dymisję przyjęto.

— Ależ oni będą szczęśliwi, gdy pomimo to zostaniesz!

— Wiadomo!

— I kraj na tym zyska.

— Pewno, że zyskałby.

— Więc?

— Nie znasz się, Nineczko, na polityce. Ja zrobiłem tak jak trzeba. A po drugie, zanadto kocham ciebie i chcę być przy tobie w Koborowie. Masz o to żal do mnie?

Nina zarzuciła mu ręce na szyję.

— Kochany, kochany, jeżeli tylko...

Zapukano do drzwi.

Przyszła pani Przełęska. Nastąpiła cała seria zachwytów nad Dyzmą, zakończonych patetycznym westchnieniem:

— Nawet nie wiesz, droga Ninuś, nawet nie zdajesz sobie sprawy, jak jesteś szczęśliwa, że taki człowiek znalazł się na twej drodze!

Zeszło omawiać sprawę ślubu.

Nina oświadczyła, że pragnie, by ślub odbył się skromnie i cicho w koborowskim parafialnym kościółku, a później pojadą na cała wiosnę do Algieru czy Egiptu.

Pani Przełęska akceptowała druga część projektu. Natomiast wystąpiła oporzywnie przeciw pierwszej.

— Ależ Ninuś to nonsens chować się z tym ślubem. Wiecej niż nonsens, to nietakt!

— Cóż chcesz ciociu, tstuś zawsze mówił, że siedemdziesiąt pięć procent kobiet nie ma taktu za grosz. Jestem tylko kobieta.

— Sadze — nie ustępowała pani Przełęska — że pan prezes absolutnie nie zgodzi się na twój zamiar. Jakże można?! Właśnie twój ślub musi być w Warszawie, z pompą, z licznym orszakiem. Żeby i przyjaciele twoi i przyjaciele pana prezesa mogli być obecni. Mon Dieu! Hrabianka Ponimirska wychodzi za znakomitego męża stanu! Co tu jest do ukrywania?! Rozchorowałabym się, gdybyście inaczej postanowili. No, panie prezesie, adelule do pańskiej decyzji!

Nikodem wysunął dolną wargę i podniósł brwi.

— I ja tak sobie myśle: czemu by nie w Warszawie?

— Brawo, brawo — cieszyła się pani Przełęska — oto mądre słowo. Widzisz, Ninuś, wiedziałam, że pan prezes tak postanowi! Urzędzi się później wielkie przyjęcie... Trudno, Ninuś musisz się liczyć z tym że twój narzeczony nie jest prywatnym człowiekiem...

— Teraz jest — wtrąciła Nina.

— Ach, teraz, teraz. Co znaczy teraz. Na mieście wszyscy mówią, że tylko patrzeć, a zostanie ministrem!

— Eeee... tam — machnął ręką Dyzma — nie trzeba przesadzać. Ale pani ma racje. Przyjęcie zrobi się.

Nina potulnie zgodziła się. Skoro Nik tego sobie życzy, widocznie ma jakieś ukryte powody, których nie chce ujawnić, a ona od dawna zrezygnowała z prób przeniknięcia tej zamkniętej duszy, której zglebić nie umiała, a tylko swoim instynktem kobiecym czuła, że dusza ta jest niezłomna.

— A co do tej podróży — zaczął Nikodem — to ja myślę, że lepiej nie jechać.

Nikodem zmarszczył czoło i potarł dłonie. Bał się jak ognia samej myśli wyjazdu za granicę, gdzie od razu ujawniłaby się jego nieznajomość obcych języków. Tymi strzępami niemieczczyzny, jakimi od biedy mógł się posługiwać, nie dałby sobie rady.

— Czy pan prezes — słodko spytała pani Przełęska — uważa, że to niepatriotycznie w dzisiejszych czasach wozić pieniądze za granice? Ależ wszyscy to robią!

— Właśnie! Właśnie źle robią! Każdy grosz wywieziony za granice to okradanie własnego kraju — zacytował hasło przeczytane na jakimś plakacie propagandowym. — Źle robią.

— No, ale prezes tak zasłużony dla ojczyzny...

— Tym bardziej! Ja muszę dawać dobry przykład innym. Nie, za granicę nie pojedziemy. Możemy podróżować po kraju.

— Masz racje, Niku, byłam niemadra, gdy tamto mówiłam. Pojedziemy do Zakopanego, Krynicy, w Beskidy...

Na progu stanął służący i zwrócił się do Niny:

— Proszę jaśnie panienki, jakaś pani przyszła do jaśnie panienki.

— Do mnie? Kto?

— Nie chce powiedzieć nazwiska. Jest w salonie.

UWAGA! POTRZEBNE DOMY

CANADA TRUST REALTOR

2962 BLOOR STREET WEST, TORONTO, ONTARIO M8X 1B7

Bloor — Islington
Spadkowa sprzedaż
$151,000 pełna cena. 6-pokojowe duże „bungalow". Obszerna kuchnia, kompletnie wykończona piwnica. Podwójny garaż. Blisko do kolejki i wiele innych dodatków.

Queen — Roncesvalles
Pełna cena $79,000. 6-pokojowy dom. Pokoje duże, bardzo dobrze rozłożone, 2 kuchnie, 2 łazienki. Wykończona piwnica. Idealny dla 2 rodzin.

Etobicoke South
Cena zniżona. 6-pokojowy, murowany dom. Pokoje bardzo dobrze rozłożone, 3 łazienki i 2 kuchnie. Pokój rekreacyjny z barem w piwnicy.

W sprawie kupna i sprzedaży nieruchomości oraz wszelkich informacji z tym związanych, prosimy zwracać się z pełnym zaufaniem do naszego przedstawiciela.

Prosić Joe SZYBALSKI
Tel. 236-2311 do domu 259-2439

SPORT

HALOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W stolicy Francji, Paryżu rozgrywane są lekkoatletyczne halowe mistrzostwa świata.

Pierwszego dnia zawodów, kanadyjski sprinter, Ben Johnson z Toronto, zdobył złoty medal w biegu na 60 m — 6.62 sek. Johnson wyprzedził faworyta, srebrnego medalistę z Igrzysk w Los Angeles, Amerykanina Sama Graddy — 6.63 sek. Bieg na 200 m kobiet wygrała łatwo rekordzistka świata na tym dystansie, Marita Koch z Niemiec Wsch. — 23.09 sek.

A oto wyniki finałów pierwszego dnia mistrzostw:

Kobiety

Chód na 3000 m
1. Julie Saice (Włochy) — 12:53.42 (rek. Włoch)
2. Hong Yan (Chiny) — 13:05.56
3. Ann Peel (Kanada) — 13:06.97

Pchnięcie kulą
1. Natalia Lisowskaja (Zw. Sowiecki) — 20.07 m
2. Ines Mueller (Niemcy Wsch.) — 19.68
3. Nuna Abashidze (Zw. Sowiecki) — 18.82

Skok w dal
1. Helga Radke (Niemcy Wsch.) — 6.88 m
2. Tatiana Radionowa (Zw. Sowiecki) — 6.72
3. Nela Miedwiediewa (Zw. Sowiecki) — 6.44

60 m płotki
1. Xenia Siska (Węgry) — 8.03 sek.
2. Laurence Elloy (Francja) — 8.08
3. Anne Piquereau (Francja) — 8.10

200 m
1. Marita Koch (Niemcy Wsch.) — 23.09
2. Christine Cazier (Fran.) — 23.33
3. Kim Robertson (Nowa Zelandia) — 23.69

Mężczyźni

60 m
1. Ben Johnson (Kanada) — 6.62 sek.
2. Sam Graddy (USA) — 6.63
3. Ronald Desruelles (Belgia) — 6.69

Skok wzwyż
1. Patrick Sjoeberg (Szwecja) — 2.32 m
2. Javor Sotomayor (Szwecja) — 2.30
3. Othmane Belfaa (Algieria) — 2.27

Trójskok
1. Christo Markow (Bułgaria) — 17.22 m
2. Lazzaro Bettancourt (Kuba) — 17.15
3. Lazzaro Balcindes (Kuba) — 16.83

Drugiego dnia zawodów reprezentacja Kanady zdobyła drugi złoty medal, który wywalczyła Debbie Scott w biegu na 3000 m.

A oto rezultaty drugiego dnia mistrzostw:

Mężczyźni

Skok o tyczce
1. Siergiej Bubka (Zw. Sow.) — 5.75 m
2. Thierry Vigneron (Fran.) — 5.70
3. Vasili Bubka (Zw. Sow.) — 5.60

Pchnięcie kulą
1. Remigius Machura (Czechosłowacja) — 21.22 m
2. Udo Beyer (Niemcy Wsch.) — 21.10
3. Janis Bojarski (Zw. Sow.) — 19.94

Skok w dal
1. Jan Leitner (Czechosłow.) — 7,96 m
2. Gyula Paloczi (Węgry) — 7.94
3. Giovanni Evangelisti (Włochy) — 7.88

60 m płotki
1. Stephane Caristan (Fran.) — 7.67 sek.
2. Javier Moracho (Hiszpania) — 7.69
3. Jonathan Ridgeon (W. Brytania) — 7.70

200 m
1. Aleksander Jewgieniew (Zw. Sowiecki) — 20.95 sek.
2. Adeiye Mafe (W. Bryt.) — 20.96
3. Joao Da Silva (Brazylia) — 21.19

400 m
1. Thomas Schoenlebe (Niemcy Wsch.) — 45.60 sek.
2. Todd Bennett (W. Bryt.) — 45.97
3. Mark Rowe (USA) — 46.31

800 m
1. Coloman Crabadu (Hiszpania) — 1:47.42 min.
2. Beniamin Gonzalez (Hiszpania) — 1:47.94
3. Ike Billy (W. Brytania) — 1:48.28

1500 m
1. Michael Hillardt (Australia) — 3:40.27
2. Jose Luis Gonzalez (Hiszpania) — 3:41.36
3. Joseph Chesire (Kenia) — 3:41.38

3000 m
1. Joao Campos (Portugalia) — 7:57.53 min.
2. Don Clary (USA) — 7:57.78
3. Ivan Uvizl (Czechosłow.) — 7:57.92

Chód na 5000 m
1. Gerard Lelievre (Francja) — 19:06.22
2. Maurizio Damilano (Włochy) — 19.11.41
3. Dave Smith (Australia) — 19:16.04

Kobiety

3000 m
1. Debbie Scott (Kanada) — 9:04.99
2. Agnese Possamai (Włochy) — 9:09.66
3. Patti Sue Palmer (USA) — 9:12.12

60 m
1. Silke Gladish (Niemcy Wsch.) — 7.20 sek.
2. Heather Oakes (W. Bryt.) — 7.21
3. Christelle Bulteau (Francja) — 7.34

400 m
1. Diane Dixon (USA) — 53.35 sek.
2. Regine Berg (Belgia) — 53.81
3. Charmaine Crooks (Kanada) — 54.08

800 m
1. Christieana Cocaru (Rumunia) — 2:04.22 min.
2. Jane Finch (W. Brytania) — 2:04.71
3. Maria Smeanu (Rumunia) — 2:05.51

1500 m
1. Elly Van Hulst (Holandia) — 4:11.41
2. Fita Lovin (Rumunia) — 4:11.42
3. Brit McRoberts (Kanada) — 4:11.83

Skok wzwyż
1. Sletka Kostadinova (Bułgaria) — 196 cm
2. Susanne Lorentzon (Szwecja) — 193
3. Debbie Brill (Kanada), Danuta Bułkowska (Polska), i Silvia Costa (Kuba) — 190

Narciarstwo

PUCHAR ŚWIATA

Kolejny slalom gigant zaliczany do punktacji Pucharu Świata rozegrano w Adelboden, w Szwajcarii.

Zawody, które zostały rozegrane na obłodzonym stoku ukończyło zaledwie 34 narciarzy, na 91 startujących. Na trasie długości 1400 m ustawione były w pierwszym przejeździe 53 bramki, a w drugim — 55.

Zwyciężył 26-letni Austriak Hans Enn — 3:07.14, który o 0.07 sek. wyprzedził swego rodaka Huberta Stoltza.

Pozostałe miejsca:

3. Ricardo Pramotton (Włochy) — 3:07.61
4. Max Julen (Szwajcaria) — 3:08.15
5. Hans Pieren (Szwajcaria) — 3:08.29
6. Martin Hangl (Szwajcaria) — 3:08.44

Klasyfikacja slalomu giganta
1. Marc Girardelli (Luksemburg) — 90 pkt.
2. Martin Hangl (Szwajcaria) — 69
3. Pirmin Zurbriggen (Szwajcaria) — 68
4. Thomas Buelgler (Szwajcaria) — 65
5. Hans Enn (Austria) — 58

W czwartek, 17 stycznia w Wangen, Szwajcaria, rozegrano zjazd mężczyzn na najdłuższej tegorocznej trasie — 4230 m (spadek 1028 m). Zwyciężył 25-letni Austriak Helmut Hoefleherner — 2:36.04.

Drugi był Franz Heinzler ze Szwajcarii — 2:36.15, a trzeci Peter Winsberger z Austrii — 2:36.59, który miał najszybszy przejazd w czasie treningu.

Pozostałe wyniki:

4. Anton Steiner (Austria) — 2:36.59
5. Peter Luescher (Szwajcaria) — 2:37.29
6. Michael Mair (Włochy) — 2:37.31

Klasyfikacja zjazdów
1. Helmut Hoeflehner (Austria) — 82 pkt.
2. Pirmin Zurbriggen (Szwajcaria) — 59
3. Franz Heinzer (Szwajcaria) — 58
4. Peter Wirnsberger (Austria) — 55 pkt.

Zaplanowany na 18 stycznia zjazd mężczyzn i na 19 stycznia slalom gigant zostały przełożone ze względu na złe warunki.

KONTUZJE KANADYJCZYKÓW

Trójka reprezentantów Kanady biorących udział w zawodach z cyklu Pucharu Świata odniosła kontuzje w czasie treningu. Najpoważniejszej doznał 22-letni Scott Wooley z North Vancouver, który złamał lewą nogę w dwóch miejscach w czasie treningu w Wangen, Szwajcaria. Na tej samej trasie, 23-letni Connor O'Brien z Montrealu zwichnął sobie lewy bark. W Megeve, Francja, Diana Haight doznała poważnej kontuzji prawej nogi i wróciła do Kanady na operację.

PUCHAR PUCHARÓW EUROPY

W Mediolanie rozegrano pierwszy mecz pomiędzy zdobywcą Pucharu Zdobywców Pucharów, Juventusem Turyn, a zdobywcą Pucharu Europy, Liverpoolem. Zwyciężył Juventus 2:0, a obie bramki strzelił Zbigniew Boniek. Mecz, który rozegrano przy padającym śniegu, oglądało ponad 50 tys. widzów.

DYSKWALIFIKACJA SOWIECKICH CIĘŻAROWCÓW

6 grudnia na lotnisku Mirabel w Montrealu celnicy zatrzymali dwóch sowieckich ciężarowców, wielokrotnych rekordzistów świata wagi superciężkiej, 26-letniego Anatolija Pisarenkę z Kijowa i 23-letniego Aleksandra Kurlowicza z Grodna, u których znaleziono niedozwolone środki dopingujące wartości $10 tys., przeznaczone na sprzedaż w Kanadzie.

7 grudnia sąd w St. Jerome skazał Pisarenkę na $225 grzywny, a Kurlowicza na $378. Obecnie sowieckie władze sportowe usunęły z kadry obu zawodników i ich trenera Aleksandra Prilepina, oraz odebrały im tytuły "Sowieckich mistrzów sportu" za "działalność plamiącą honor sowieckich sportowców".

Książęca para

Kiedy książę Karol ożenił się z Dianą Spenser, uważano, że była to jedna z lepszych "partii" książęcych głów, a po wejściu jego na tron (zważywszy, jaką fortunę dziś dysponuje — w tym dobra Lancaster i szereg pałaców monarszych) będzie można mówić o pełni wspaniałego życia Jego Książęcej Mości. Ale poczekajmy. Nie wygląda na to, że królowa Elżbieta, która jest w świetnej formie, chciałaby przekazać koronę synowi. A prywatny kapitał Karola jest roztropnie ulokowany w dostojnym angielskim banku — Coutts Co.

Jeżeli zajęliśmy się ekonomicznymi aspektami życia księcia Karola, to warto wspomnieć o stałym wpływie gotówki dla Karola i Diany z Kornwalii. Posiadłość ta, założona przez Edwarda III, jest jedną z najbardziej dochodowych w królestwie, posiada wspaniałą rezydencję pałacową Highgrove, a do tego mały drobiazg... 171 fabryk, hodowle ostryg, owiec itd. Na 51,819 hektarach księstwa pracuje wydajnie, w pełnym wymiarze godzin — dla Jego Książęcej Mości 49 urzędników.

O samego księcia dbają: trzy osobiste sekretarki, pięć urzędniczek, zajmujących się korespondencją, dwóch lokajów, dbających o 24 uniformy i parderobę osobistą, kierowca, dwóch stajennych.

Książęce garnitury są spod igły, szyte w najlepszym i najbardziej kosztownym angielskim magazynie krawieckim — Savile Rovn, koszule pochodzą z firmy Turnbull-Asser przy ulicy Jermyn, krawaty nosi tylko jedwabne, buty tylko... ręcznie robione (cena jednej pary w granicach 400 dolarów).

Książęca para nie rezyduje w Buckingham Palace, ale w Pałacu Kensington, natomiast wiejską rezydencją księcia Karola i Diany jest Highgrove, oddalony o 150 km od Londynu. Liczy 140 hektarów, posiada 9 sypialni, cztery salony, sześć łazienek. Nie zagrzewają jednak tam miejsca — jeżeli chcą zażyć światowego życia z etykietą królewską, mają wówczas do wyboru osiem rezydencji królewskich — w tym zamek Windsor (pół godziny od Londynu), zamek w Szkocji Barmoral oraz Sandringham Nortolk, gdzie Karol poznał Dianę.

W garażu Karola stoją: Range Rover, Aston Martin DB 6 Mark II w kolorze ciemny błękit oraz czerwone Mini Metro należące do Diany. Kolekcję wozów zamyka reprezentacyjny Rolls-Royce.

Ta niezmiernie popularna rodzina korzysta również z pociągu królewskiego, który posiada dziewięć specjalnych wagonów. Do podróży morskich książęcej pary przeznaczony jest jacht "Britania".

Na sprzedaż
10-akrowa ferma hodowlana świń na zachód od Hamilton. Budynek nowoczesny, pokryty blachą, rozmiar 150'x50' (125 pomieszczeń hodowlanych). Ponadto 4-sypialnowy „bungalow" oraz dwa stawy. Cena obejmuje inwentarz zwierzęcy oraz maszynerię. Dochód roczny ponad $110,000. Max HOEPRY ULICY JERMYN, KRAWATY PLI, tel. 226-4417 (A. WILLI R.E. LTD.). 6, 8

SŁOWNIKI, SAMOUCZKI

	Cena	z przesyłką
BERGER M. — **Słownik naukowo-techniczny polsko-francuski.** — Zawiera ok. 68 000 terminów z różnych dziedzin techniki. WNT, W-wa 1983, s. 750.	$35.00	$37.00
BILLIP K. — **Słownik minimum polsko-angielsko-polski.** — Zawiera w sumie około 10 000 haseł. W-wa 1982.	$4.50	$5.00
CZERN. S., SKRZYŃSKA M. — **Słownik naukowo-techniczny, angielsko-polski.** — Zawiera około 100 000 terminów z różnych dziedzin techniki. WNT, W-wa 1982.	$35.00	$37.00
CZERNI S., SKRZYŃSKA M. — **Słownik naukowo-techniczny, polsko-angielski.** — Zawiera około 100 000 terminów z różnych dziedzin techniki. WNT, W-wa, 1983, s. 846.	$35.00	$37.00
DOBROCKA H. — **Wzory listów francuskich.** — Praktyczny poradnik prowadzenia korespondencji prywatnej i oficjalnej. WP, W-wa 1984, s. 301.	$6.50	$7.50
DOBRZYCKA I. — **Język angielski dla zaawansowanych.** — Podręcznik ułatwia utrwalenie wiadomości podstawowego, pogłębia zakres znajomości języka, gramatyka ujęta z punktu widzenia praktycznego, ćwiczenia, klucz do ćwiczeń. WP, W-wa 1983, s. 536.	$8.50	$9.50
FALKOWSKA M., MAJEWSKI R. — **Wzory listów angielskich.** — Praktyczny przewodnik zawierający informacje dotyczące układu listu, przykłady i wzory listów bardziej i mniej formalnych oraz wybór typowych i użytecznych zwrotów stosowanych w różnych sytuacjach. WP, W-wa 1982, s. 265.	$4.50	$5.50
JANICKI K. — **Elements of British and American English.** — S. 138, PWN, W-wa 1981.	$3.50	$4.00
JASLAN J. — **Słownik kieszonkowy angielsko-polsko-angielski.** — Zawiera w obu częściach około 30 000 haseł. WP, W-wa 1983, s. 712, 10×15 cm.	$13.50	$14.50
JEDLIŃSKA A. — **Słownik kieszonkowy francusko-polsko-francuski.** — Zawiera ponad 20 000 haseł. Twarda oprawa, s. 794, WP, W-wa 1983.	$10.50	$11.50
KUPISZ K., KIELSKI B. — **Podręczny słownik polsko-francuski.** — Zawiera około 50 000 haseł. WP, W-wa 1983, s. 1148, 2 tomy, miękka oprawa.	$18.00	$20.00
KUPISZ B., KIELSKI B. — **Podręczny słownik francusko-polski z suplementem.** — Zawiera około 60 000 haseł, spis nazw geograficznych, wzorce odmian czasowników. WP, W-wa 1982, 2 tomy, miękka oprawa.	$18.00	$20.00
PRACA ZBIOROWA — **Wielki słownik francusko-polski.** — Zawiera około 200 000 haseł z zakresu słownictwa ogólnego oraz fachowego (różne dziedziny wiedzy). 2 tomy (s. 1048 i 1173), PW Wiedza Powszechna, W-wa 1983.	$55.00	$58.00
PREJBISZ A. — **Gramatyka angielska w ćwiczeniach.** — Podręcznik zawiera wprowadzenie do ćwiczeń oraz ćwiczenia ujmujące w sposób praktyczny ważniejsze zasady gramatyczne z zastosowaniem podziału na ćwiczenia dla początkujących i zaawansowanych. PWN, W-wa 1982, s. 365.	$7.50	$8.50
Najnowszy samouczek polsko-angielski. — Opracowany dla Polaków w Ameryce. Wyd. w USA, s. 275.	$7.50	$8.50
PERLIN O. — **Język hiszpański dla początkujących.** — Samouczek zawiera także specjalny zestaw ćwiczeń oraz omawia podstawowe zagadnienia gramatyczne. WP, W-wa 1982, s. 528.	$9.50	$10.50
SOKOLNICKA T. — **Bon voyage.** — Język francuski dla początkujących. Ćwiczenia, klucz do ćwiczeń, słowniczek. WP, W-wa 1984, s. 212.	$7.50	$8.50
STANISŁAWSKI J. — **Podręczny słownik angielsko-polski.** — Zawiera ponad 50 000 haseł z zakresu słownictwa ogólnego i specjalistycznego. WP, W-wa 1983, s. 913.	$15.00	$16.50
STANISŁAWSKI J. — **Wielki słownik angielsko-polski z suplementem.** — Zawiera ponad 100 000 haseł z zakresu słownictwa ogólnego i fachowego (różne dziedziny wiedzy). WP, W-wa 1982, 2 tomy (s. 862 i 715).	$50.00	$52.50
STANISŁAWSKI J. — **Wielki słownik polsko-angielski z suplementem.** — Zawiera około 180 000 haseł (zawartość jak wyżej) WP, W-wa 1982, 2 tomy (s. 800 i 928).	$50.00	$52.50
SZKUTNIK L. L. — **My new hobby English.** — Podręcznik do nauki j. angielskiego dla początkujących. Zawiera niewielki słowniczek. WP, W-wa 1984, s. 512.	$9.50	$10.50
Komplet: 3 taśmy magnetofonowe i książka.	$31.80	$34.00
WAWRZKOWICZ S., HISZPAŃSKI K. — **Podręczny słownik hiszpańsko-polski.** — Zawiera około 55 000 haseł, spis nazw geograficznych oraz wykaz imion własnych. WP, W-wa 1982, s. 800.	$21.00	$22.50

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

ZDROWIE KOBIETY
Praca zbiorowa pod red. I. ROSZKOWSKIEGO porusza wszystkie sprawy codziennego życia — od wychowania seksualnego, poprzez higienę życia, macierzyństwo, zapobieganie chorobom, przekwitanie.
PZWL, W-wa,1983, s. 350
Cena $10.50, z przesyłką $11.50
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. West, Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim wystawiać na: Polish Alliance Press nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy

B. KUZNICKA, M. DZIAK
ZIOŁA I ICH STOSOWANIE
Publikacje dla czytelnika bez przygotowania medycznego może spełniać rolę poradnika przy stosowaniu kuracji ziołowej. Kolorowe ilustracje ziół. PZWL, W-wa 1984, s. 215.
Cena $10.50, z przesyłką $11.50
Do nabycia w księgarni "Związkowca",
1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8
Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Order wystawiać na: Polish Alliance Press.

KS. JERZY POPIEŁUSZKO
CENA MIŁOŚCI OJCZYZNY
Niewielka objętościowo książeczka zawiera homilie wygłoszone przez ks. Jerzego Popiełuszkę, dwa wiersze poświęcone Jego pamięci oraz krótki życiorys i omówienie działalności zamordowanego księdza-patrioty. Rzym, listopad 1984 r., s. 77, drobny druk
Cena $3.00, z przesyłką $3.50
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

NAJLEPIEJ BOSO!

(Dokończenie ze str. 5)

wszystkim na „złotej zasadzie": — stopniowo a systematycznie. Istnieje wiele odmian takiego treningu. Dla ludzi o słabszym zdrowiu, osób starszych lub bardzo wrażliwych na zimno, zaleca się na początku przeciranie stóp ręcznikiem umoczonym w zimnej wodzie. Jeśli nie pogorszy to samopoczucia, można po skonsultowaniu się z lekarzem, przejść do ćwiczeń zasadniczych.

Niektórzy specjaliści zalecają ludziom podatnym na przeziębienia zaczynać od chodzenia po mieszkaniu — początkowo w skarpetkach, a potem boso, po 15—30 minut rano i wieczorem. Trening należy poszerzać o 10 minut dziennie i doprowadzić do godziny. Po upływie miesiąca wolno rozpocząć spacer boso po podwórku, ogrodzie lub ulicy.

Ludzie wytrenowani, spokojnie chodzą boso po chłodnej rosie, a nawet po szronie. Liczymy jednak na zdrowy rozsądek Czytelników i przestrzegamy przed nadmierną odwagą w porze wczesno-wiosennej i późnojesiennej. Należy uwzględniać zarówno stan pogody, jak i stan zdrowia.

Ale w lecie otwiera się przed nami prawdziwe pole do popisu! Warto pamiętać, że ciepły piasek, miękka trawa, przydrożny kurz i nagrzane słońcem leśne ścieżki wywierają szczególnie kojący wpływ na system nerwowy. Natomiast chłodny asfalt, ostre kamienie, igliwie itp. pobudzają nasze nerwy.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Ludzie dorośli, decydujący się na ranne przebiężki lub na spacery boso, stają zazwyczaj w obliczu złamania pewnych „tabu" etycznych (— nie wypada... — głupio wygląda... — co powiedzą sąsiedzi?... itp.). Ale dla dzieci tego typu przeszkody nie powinny istnieć. Pozwólmy im biegać boso — to takie naturalne w ich wieku i takie korzystne dla zdrowia.

T. DOLĘGA-MOSTOWICZ
ZNACHOR PROFESOR WILCZUR
Dwie najbardziej poczytne powieści znanego w latach międzywojennych autora romansów obyczajowych, przedstawiające dramat osobisty uznanego chirurga i dzieje miłości jego córki — Marysi. Londyn 1983.
„Znachor", str. 250, cena $12.00, z przesyłką $13.00
„Profesor Wilczur",
str. 296, cena $12.00, z przesyłką $13.00
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Order prosimy wystawiać na Polish Alliance Press

CZESŁAW MIŁOSZ
THE HISTORY OF POLISH LITERATURE
Obszernie opracowana historia literatury polskiej od czasów najdawniejszych do lat sześćdziesiątych XX wieku. Indeks nazwisk. Drugie wydanie. University of California Press 1983, s. 583
Cena $16.50, z przesyłką $18.00
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

JERZY JARUCKI
KAPUSTA Z KASZĄ
Zbiór fraszek i drobnych form satyrycznych będących ilustracją stosunków polskich za rządów Gierka i Jaruzelskiego. Autor łączy dowcip z moralem. Century Publ., Toronto 1984, s. 96
Cena $7.00, z przesyłką $7.75
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

JUŻ! DO NABYCIA JUŻ!
Maria Rodziewiczówna
WRZOS
Ciesząca się dużą popularnością powieść psychologiczno-obyczajowa. Bohaterką jej jest młodziutka, wyrwana z cichego dworku wiejskiego i przewieziona do przedwojennej Warszawy dziewczyna, która poświęca się dla męża i otoczenia.
Wyd. "Związkowiec", Toronto 1984, s. 183.
Cena $7.00, z przesyłką $7.75
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

KALENDARZ POLSKI
NA ROK 1985
Obok kalendarium czytelnik znajdzie tu sporo skoncentrowanej wiedzy, trochę dobrej literatury, masę porad lekarskich i praktycznych, żarty i dowcipy.
„Promyk,", Philadelphia, s. 448
Cena $14.50, z przesyłką $16.00
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

WŁADYSŁAW KOPALIŃSKI
SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH i zwrotów obcojęzycznych
Słownik zawiera 16 000 haseł w układzie alfabetycznym. Autor dokonał starannego ich doboru, mając na względzie przewidywaną ich użyteczność praktyczną.
WP, W-wa 1983, s. 480. Twarda oprawa.
Cena $18.50, z przesyłką $20.00
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. West, Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

POLSKIE PROGRAMY RADIOWE

ECHO OJCZYZNY
Od poniedziałku do piątku od 10.30—11.30 rano CHIN FM 100.7, 637 College St., Toronto, Ont. M6G 1B6. Tel. 531 9991, do domu 537-9755.

„PANI JADWIGA"
Soboty od godz. 1—2 po poł. CHWO fala AM 1250 Oakville.

„POLONEZ"
Soboty od godz. 3.30—4.30 po poł. Fala 1250 CHWO AM. Marek Gołdyn, adres: 2120 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6S 1M8. Tel. (416) 762-7254.

POLSKI PROGRAM MUZYCZNY
Niedziele od godz. 6 do 7 wiecz. CKWR — fala FM-98.7, Kitchener. Koncert życzeń, polskie piosenki i prelekcja ks. Korneliana, Jan Żuk, Kitchener (519) 579-3615.

POLSKA FALA
Soboty od 2—4 po poł. CFMB Radio Montreal, 6 York St. Westmount, Montreal, Que. H3Z 2Z5. Tel. (514) 483-2602

„BIAŁY ORZEŁ"
Niedziele od godz. 5.30—6.30 wiecz. na fali 620 AM CKOL, Timmins. Paweł Ryzaj, 340 Ross St. Tel. (705) 264-8765.

POLISH HOUR
Środy o godz. 10 wiecz. na fali CJSD FM, fala 94. Polski program radiowy w Toronto. Jay

KORPANTY'S POLONIA
Od poniedziałku do piątku włącznie od godz. 1—2 po poł. Fala 1270, Buffalo. Tel. 897-4267

NOWE ŻYCIE W CHRYSTUSIE
Soboty o godz. 8 wiecz. WBAX AM Radio 995, Buffalo. Plac P.O. Box 2425, Station C, Hamilton, Ont. L8H 7M1

POLSKI PROGRAM RADIOWY
Niedziele od godz. 3 do 5 wiecz. CKLH — fala 1480 Wiadomości z Polski i Świata, piosenki, Czesławska, H. Makowski i F. Zalewski, 2316 — 67th Ave., Edmonton, Alta. T6L 0H5

POLSKI PROGRAM RADIOWY W VANCOUVER
Niedziele od godz. 2.30 do 4.30 CKVU — fala 1470. Wiadomości z Polski, Kanady i Świata, komentarze, wywiady, ogłoszenia i komunikaty polonijne, Koncert życzeń oraz dyskusja handlowa. Jerzy Kubalski, P.O. Box 56206, Stn. "L", Vancouver, B.C. V2P 6E2. Tel. (604) 327-6892.